cena 3 zł (W TYM 8% VAT)

WYDANIE B Nr ISSN 1230-9192 • Nr indeksu 350680
expressbydgoski.pl

str. 3
Prawo swoje, licznik swoje, czyli co dała kara za „przekręcanie" licznika

str. 2, 3 i 8
Europejska Noc Muzeów i Air Fair
Dziś czeka nas moc wrażeń!

Bez Makijażu str. 9-16
Bartłomiej Topa
Jak przystało na mężczyznę, bierze życie na klatę.

weekend 18.05.19

Express BYDGOSKI
Sobota
ROK XXVIII • NR 115 (9181)

Jeden mecz od elity

W niedzielę „Asta" podejmować będzie Śląsk. Wygrana da awans do ekstraklasy!
str. 23

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Bydgoszcz też zaprotestuje pod Sejmem

23 maja w Warszawie odbędzie się protest niepełnosprawnych i ich opiekunów. Jadą też bydgoszczanie. Walczą o dodatek 500 złotych.

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@express.bydgoski.pl

Organizatorami demonstracji są opiekunowie osób niepełnosprawnych, którzy rok temu protestowali w Sejmie. Wówczas wywalczyli wzrost renty socjalnej do wysokości minimalnej emerytury (obecnie 1100 zł brutto). Inne ich postulaty nie zostały spełnione. Teraz chcą o nich przypomnieć rządowi, chodzi szczególnie o dodatek rehabilitacyjny w wysokości 500 zł. Protest rozpocznie się w czwartek o godz. 12 przed Pałacem Prezydenckim, jego uczestnicy przejdą pod Kancelarię Premiera, później pod Sejm. Z Bydgoszczy pojedzie autokar z osobami, które chcą wesprzeć protestujących.

Jak już pisaliśmy w „Expressie", rodzice i opiekunowie dorosłych dzieci niepełnosprawnych od urodzenia z Bydgoszczy, wnioskowali do Urzędu Miasta o przyznanie ich podopiecznym dodatku opiekuńczego (500 zł miesięcznie) dla osób, które pobierają rentę socjalną. Pełnomocnik prezydenta Bydgoszczy ds. niepełnosprawnych sprecyzował, kto ewentualnie powinien otrzymywać takie świadczenie i wyliczył, że mogłoby to kosztować miasto nawet 62,13 mln zł rocznie. Bydgoski ratusz na razie nie będzie jednak wypłacał takiego dodatku. ©℗

WIĘCEJ NA STR. 5

eprasa.pl 2e7509dbd7

Opinie

Lupa „Expressu"

Kolejna szkoła z własną elektrownią słoneczną
Zespół Szkół nr 23 na Miedzyniu będzie miał własną eMaecenas rutrum imperdiet lectus, ut vulputate ante ornare ut.

Sed scelerisque turpis enim, a tristique justo. Nunc et lacus at tortor hendrerit dapibus. Sed pretium sodales dolor non ultricies. Mauris mattis vehicula justo at convallis. Nunc nec est non eros ultrices pulvinar quis id

FOT. DARIUSZ BLOCH.

Bxxxxxxxxxxxxx xxxxxx"
Txxxxxxxxxxxxxxxxxx xxxxxxxxxxxxxxxxxxx xxxxxxxxxxxxxxxxxxx xxxxxxxxxxxxxxxxxxx.
str. x

Zamiast słów

Henryk Sawka

Prognoza pogody

Bogdan Bąk
bogbak@onet.pl

Dzisiaj pogodowa kuchnia poleca: deszcz, burzę i przyjemną, chwilami letnią temperaturę. Na dwa kolejne tygodnie dostaniemy się w okowy układów niskiego ciśnienia. Proporcje tych trzech podstawowych dań będą różne. Jak będzie ciepło, to zaserwuje przelotne opady, którym towarzyszyć będą burze. W okresie chłodniejszym dostawki burzowej raczej nie przewiduje się. Ostatnie opady poprawiły warunki wilgotnościowe i średnio w regionie zanotowaliśmy ok. 50 mm opadów. Drugie tyle może spaść w najbliższych 10-12 dniach. Wniosek z prognozy: parasol nosimy nawet przy ładnej pogodzie.©℗

18 So	21°C | 11°C	1010 hPa	24 Pt	20°C | 10°C	1012 hPa
19 Nd	24°C | 12°C	1008 hPa	25 So	21°C | 9°C	1009 hPa
20 Pn	24°C | 13°C	1007 hPa	26 Nd	19°C | 9°C	1002 hPa
21 Wt	22°C | 12°C	1003 hPa	27 Pn	18°C | 9°C	1005 hPa
22 Śr	22°C | 14°C	1003 hPa	28 Wt	21°C | 10°C	1017 hPa
23 Cz	19°C | 11°C	1005 hPa	29 Śr	18°C | 9°C	1012 hPa

Hity weekendu

Dziś od 9.00 w kasie Teatru Polskiego sprzedaż biletów za 350 gr na „Klub kawalerów" **o godz. 16**. Na Różopolu **dziś w godz. 13-17** Festyn Rodzinny „Bądźmy Razem" z atrakcjami dla dzieci, bezpłatnymi badaniami i stoiskami m.in. NFZ. W **niedzielę 10.00-16.00** też w Myślęcinku Piknik Dobrych Psów i Ludzi. **Dziś w godz. 12-23** drugi dzień 8. Festiwal Piwa Beergoszcz w „Łuczniczce", wstęp 10 zł. **Dziś** w APK WSG „Podróżnicy" z Kossakowskim (spotkanie od 19.15). JT

MINĄŁ TYDZIEŃ PiS namaszcza jednego, Koalicja Europejska rozsypuje swoje poparcie wśród wielu

Ostatni będą pierwszymi?...

Ewa Czarnowska - Woźniak
ewa.czarnowska-wozniak@express.bydgoski.pl

Jarosław Kaczyński na sobotniej konwencji partii w Bydgoszczy wskazał wyborcom Prawa i Sprawiedliwości na kogo mają głosować w nadchodzących wyborach- napisał w relacji z niej mój redakcyjny kolega. - Jest świetnie przygotowany i doświadczony. Świetnie włada językami, jest twardy i nieugięty jeśli trzeba. On po prostu musi być w Parlamencie Europejskim. Inni są świetni, ale Kosma jest najlepszy...

Jak czuł się po takich słowach siedzący w czasie uroczystości tuż obok (i chwalącego, i chwalonego), w towarzystwie małżonki, poseł Tomasz Latos, mogę się tylko domyślać. A może nawet nie muszę, bo ta strategia nie umknęła nie tylko zebranym w sali Adrii, ale i internautom, którzy w soczysty często sposób komentowali postawę Prezesa. Może mi się więc tylko wydawało, że nazajutrz w operze, gdzie Państwo Latosowie bywają nie tylko w czasie wyborów, ich miny nie były zbyt tęgie. Stałam obok w foyer, słuchałam pojedynczych wyrazów wsparcia i zastanawiałam się, co po takim weekendzie można zrobić ze swoim wiecznie drugim miejscem w kolejce (w szerszym sensie - wyników innych wyborów też). Odpowiedź przyszła nazajutrz, też w relacji, z konferencji prasowej lokalnego PiS tym razem. Wygłoszenia laudacji na cześć posła Latosa, jako najlepszego z najlepszych, podjęło się towarzystwo z jego partyjnego biura - posłanka Ewa Kozanecka i poseł Piotr Król. Hm... Można te dwa wystąpienia traktować równoważnie? Czy bydgoscy posłowie chodzą w jednej wadze z prezesem?... Zupełnie egzotycznie na tym tle wypada więc wycieczka do Bydgoszczy dra Przemysława Przybylskiego, toruńskiego radnego sejmikowego, PiS-owskiej „trójki" na europarlamentarnej liście. Pan doktor zaistniał przez chwilę konferencją w sprawie promocji (patronatu) przez bydgoski ratusz tęczowego marszu. Zaistniał o tyleż nieszczęśliwie, że zorganizował swoje spotkanie prasowe na parkingu urzędu - ledwo co po tym, jak Urząd Miasta Bydgoszczy przypomniał kandydatom, że także podjazd ratusza jest prawnie chroniony przed prowadzeniem kampanii. Przyjechał i pojechał. Choć, trzeba oddać sprawiedliwość: na wojewódzkiej konwencji w Bydgoszczy (tej od „zwycięzca może być tylko jeden") kartoniki z nazwiskiem „trójki" powiewały równie energicznie co „jedynki".

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Nad głowami uczestników konwencji - **JEDYNIE SŁUSZNY** kandydat

Naprawdę ciekawą sytuację mamy na liście Koalicji Europejskiej, gdzie o jeden mandat walczą trzy telewizyjne gwiazdy

Cały ten jazz idzie wszak o to, że - jak pokazują statystyki - mamy w Kujawsko - Pomorskiem szanse na dwa euromandaty, po jednym dla obozu władzy i opozycji. Stąd ten szlachetny wysiłek (?) reszty listy może być z góry skazany na porażkę. Ale czy aby na pewno? Bo oto naprawdę ciekawą sytuację mamy na liście Koalicji Europejskiej, gdzie o jeden mandat walczą trzy telewizyjne gwiazdy. Jedynka - Radosław Sikorski. Znany, dynamiczny, ustosunkowany, w idealnym wieku. Ale tuż za nim bardzo popularny w Bydgoszczy, jeszcze do niedawna niepewny co do startu Janusz Zemke, który przez ostatnią kadencję ostro jednak zapracował sobie na sympatię wyborców goszczeniem w Brukseli i wizytowaniem w terenie tysięcy unijnych beneficjentów.
I na końcu - „ostatni na liście, pierwszy w pracy" - tropiciel afer Krzysztof Brejza, który ponoć miał zbierać głosy tylko z południa województwa, a tymczasem ostro rozpycha się w jego stolicach. Chyba nikt nie ma więc wątpliwości - tu będzie się 26. maja działo.

Cytat

dr Sławomir Drelich: w naszym kraju jest ostatnio duża akceptacja dla funkcjonowania radykalnych środo-

politolog i etyk
w wywiadzie mówi m.in. o tym, dlaczego młodzi są dziś tak radykalni

więcej:
„Bez Makijażu", str. 11

FOT. JACEK SMARZ

Bohater weekendu

MFusce ac ante massa, in pretium est.

FOT. ROMAN JAGODZIŃSKI

Artysta poprowadzi warsztaty w pałacu **W OSTROMECKU**

Mieczysław Giedrojć Pochodzi z Bydgoszczy. Aktor, mim, klaun, monodramista, animator kultury. Studiował na Wydziale Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Debiutował w koszalińskim teatrze Blik. Współpracował m.in. z Teatrem STOP. Jest twórcą Teatru Małych Form. Dziś o godz. 12 w ramach Letniej Akademii Sztuki Cyrkowej Mieczysław Giedrojć wraz z iluzjonistą, Mariuszem Czajką zaprezentują swoje umiejętności w Zespole Pałacowo-Parkowym w Ostromecku.

eprasa.pl 2e7509dbd7

Noc Muzeów Bydgoski autobus z wystawą o mieście nad Brdą w środku po ulicach stolicy mknie **expressbydgoski.pl**

VOLVO BYDGOSKICH MIŁOŚNIKÓW KOMUNIKACJI W NOC MUZEÓW POWIEZIE WARSZAWIAKÓW. Grupa bydgoszczan ze Stowarzyszenia na rzecz Rozwoju Transportu Publicznego pojechała wczoraj promować nasze miasto kupionym kilka lat temu autobusem marki Volvo B10MA. Pojazd weźmie udział w wystawie taboru pod Pałacem Kultury i w uroczystej defiladzie ulicami Warszawy. **RED**

FOT. DARIUSZ BLOCH

Motoryzacja Za zaniżenie wskazań przebiegu samochodu na pięć lat do więzienia, a za wymianę zegara - 3 tysiące złotych

Prawo swoje, a licznik - swoje

Za tydzień wchodzą w życie przepisy umożliwiające karanie - i to surowe - za przekręcanie liczników w autach. Eksperci mówią, że zmiana i tak nic nie da.

Wojciech Mąka
wojciech.maka@express.bydgoski.pl

Nowelizacja prawa o ruchu drogowym, w teorii wycelowana w nieuczciwych handlarzy używanymi samochodami, pozwala takiego delikwenta wsadzić do więzienia nawet na 5 lat. Liczników swobodnie nie będzie można też wymieniać - w przypadku wykrycia właścicielowi auta grozi grzywna do 3 tys. zł.

FOT. AAA AUTO

JEDEN Z WIELU PUNKTÓW NA GRANICY. Cofnięcie licznika sprowadzanego używanego samochodu nie jest problemem

Głównie prywaciarze

Cofnięcie licznika dotąd było oszustwem. - Nie pamiętam takiej sprawy, którą byśmy prowadzili - twierdzi kom. Przemysław Słomski z zespołu prasowego KWP w Bydgoszczy.

Problem w tym, że zmiana prawa - według ekspertów - i tak nic nie da... Bo będzie się to robiło przed wjazdem do Polski. Według specjalistów z AAA AUTO, aż 80 proc. aut używanych z importu może mieć cofnięte liczniki. W 2018 roku zostało sprowadzonych do Polski ponad 1 mln takich samochodów, a to jest o 7 procent więcej niż w 2017 r. Za 97 proc. importu odpowiadają osoby prywatne. W skali roku oznacza to ogromny napływ aut z cofniętymi licznikami.

Legalne przestępstwo

- Manipulowanie licznikami kilometrów to największe oszustwo w Europie, które kosztuje każdego roku miliardy euro - uznaje Karolina Topolova, dyrektor generalna AURES Holdings. - Uważam jednak, że nowe prawo to dopiero pierwszy krok. Teraz należy nawiązać współpracę na poziomie europejskim, dzieląc się historią liczników ze wszystkimi krajami, aby żadne samochody nie mogły być poddawane oszustwu podczas handlu międzynarodowego. Największym problemem wciąż pozostaje import samochodów z Zachodu na Wschód, których liczniki już zostały cofnięte i zarejestrowane w krajach importu, co w rzeczywistości legalizuje to przestępstwo.

7
procent więcej sprowadzono do kraju aut w ubiegłym roku w porównaniu do 2017

Działa w jednym kraju

- Chciałoby się powiedzieć - nareszcie. Nareszcie tzw. przekręcanie wskazań licznika w pojazdach będzie w Polsce karalne - nie ukrywa zadowolenia Piotr Król, bydgoski poseł PiS. - Proceder był wykorzystywany przez sprzedających auta w celu osiągnięcia nieuprawnionej korzyści majątkowej w wyniku wprowadzania kupującego w błąd, co do rzeczywistego stanu technicznego pojazdu.

Co roku miliony konsumentów w Unii Europejskiej podczas zakupu samochodu używanego mają do czynienia z cofniętym licznikiem kilometrów. Zgodnie z ostrożnymi szacunkami, Unia traci na tym procederze od 5,6 do 9,6 miliarda euro rocznie. Dotychczasowe systemy prawne działają jednak tylko wtedy, kiedy pojazd ciągle znajduje się w państwie pierwszej rejestracji. Standardowa praktyka to sprzedaż za granicę - wtedy kręci się licznikami. ©℗

Ojciec Rydzyk ocenia, że celem „przemysłu pedofilii" jest walka z Kościołem

REAKCJE PO FILMIE

Dyrektor Radia Maryja także zabrał głos w sprawie filmu „Tylko nie mów nikomu". W „Naszym Dzienniku" stwierdził między innymi, że odsetek księży wśród pedofilów jest nikły.

„Gdyby za tym, co dziś się dzieje, stała troska o dobro i rzeczywista chęć walki z pedofilią, pokazywano by to zjawisko w innych stanach i zawodach, mówiono, jaki procent osób w innych grupach społecznych dopuszcza się tej zbrodni. Nie usprawiedliwiamy niczego, ale trzeba mówić prawdę, że odsetek księży jest nikły - mówił ojciec Tadeusz Rydzyk na łamach „Naszego Dziennika".

Założyciel i dyrektor Radia Maryja podkreślił w wywiadzie, że film Tomasza Sekielskiego nie powinien zasłaniać „wszystkiego tego, co Kościół robi dobrego".

„A ilu księży, również w Polsce, doświadcza codziennych prześladowań, napaści - słownych i innych - w szkołach, na ulicach. Jak wielka musi być miłość, która kieruje tymi ludźmi?" - pyta redemptorysta. Dyrektor Radia Maryja mówił też, że współczesny świat epatuje obrzydliwościami w kierunku dzieci i młodzieży („Nie ma pedagogiki, ale jest antypedagogika").

„Przemysł pedofilii" ojciec Rydzyk ocenił jako zorganizowane działanie, mające na celu walkę z Kościołem. Duchowny stwierdził, że stoi za tym nienawiść. W opinii ojca Rydzyka, grzech należy wyrywać, ale nie niszczyć człowieka i nie niszczyć Kościoła, ponieważ „Chrystus jest miłością". ©℗

PAU, TK

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

O. TADEUSZ RYDZYK mówił m.in. o codziennych napaściach na księży

BYDGOSKA LICZBA

309

osób zapisało się do udziału w V Biegu na Miedzyniu, który wystartował dziś rano. Na liście są zawodnicy z naszego regionu, ale też z Warszawy czy Poznania. Impreza odbywa się corocznie od 2015 r. i obejmuje: 6 kategorii wiekowych, mistrzostwa Miedzynia i Prądów, biegi rodzinne, rodzeństw, małżeństw i drużyn. PK

W ROLI GŁÓWNEJ

FOT. ARCHIWUM

Z najwyższych gór świata do Bydgoszczy

Aleksander Lwow, polski alpinista i himalaista. Wspina się od 1970 roku. Laureat nagrody „Kolos" za zimową wyprawę na Mount Everest. Autor pierwszego polskiego i jak dotąd najszybszego w historii (7 godzin, samotnie) wejścia na Pumori - szczyt na granicy między Nepalem a Chinami, 7161 m n.p.m. Spotkanie z Aleksandrem Lwowem w ramach IX Festiwalu Podróżnicy dziś w godz. 17.15-19 w Akademickiej Przestrzeni Kulturalnej przy WSG. PK

KRÓTKO

Tragiczny pożar. Nie żyje 72-latka

Bydgoszcz, ul. 3 Maja

Do tragicznego w skutkach pożaru doszło w piątek wczesnym rankiem, ok. godz. 5, w mieszkaniu przy ul. 3 Maja w Bydgoszczy. Jak poinformowali strażacy, ogień pojawił się w lokalu na pierwszym piętrze budynku. Spaleniu uległa szafa.

Pożar został ugaszony i na szczęście nie rozprzestrzenił się poza mieszkanie. Nie było potrzeby ewakuacji innych lokatorów.

Niestety, wewnątrz mieszkania strażacy znaleźli zwłoki kobiety.

- Na miejscu wykonaliśmy oględziny i zabezpieczyliśmy ślady. Zarządziliśmy także sekcję zwłok - mówi Piotr Dunal z Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. Tragicznie zmarła kobieta miała 72 lata.

MW-G

eprasa.pl 2e7509dbd7

KRÓTKO

Sejm w końcu uchwalił „lex Uber"

Warszawa Choć uchwalona ustawa regulująca działalność taksówek w Polsce, popularnie zwaną „lex Uber" ogranicza niekontrolowaną działalność przewozową Ubera, mocno przeciwko niej protestowali licencjonowani taksówkarze, przeciwni upowszechnieniu aplikacji mobilnych w przewozie osób.

Uchwalona 16 maja przez Sejm ustawa dotyczy określenia jednakowych wymogów i warunków do równej konkurencji dla podmiotów zajmujących się przewozem osób samochodami osobowymi i taksówkami. Ma sprzyjać uczciwej konkurencji wśród przewoźników, a także zapewnieniu bezpieczeństwa pasażerom. Ma też pomóc kontrolować prawidłowości wykonywania działalności gospodarczej przez pośredników i podmioty z nimi współpracujące.

- Nowelizacja wprowadza także pośrednictwo przy przewozie osób, co istotnie powinno przyczynić się do uczciwej konkurencji w branży przewozowej - powiedział minister infrastruktur Andrzej Adamczyk.

W ustawie przewidziano możliwość stosowania aplikacji mobilnej jako alternatywnego urządzenia służącego do naliczania opłaty wobec obecnie stosowanego taksometru i kasy fiskalnej. Ma to dotyczyć taksówkarzy oraz okazjonalnego przewozu osób pojazdem samochodowym. ©℗ **AIP**

Polityka Prawica w opałach na ostatniej prostej kampanii wyborczej

PiS - 33, KE - 43 proc.

Na ostatnim zakręcie przed metą, czyli wyborami do Parlamentu Europejskiego, Koalicja Europejska przegania Prawo i Sprawiedliwość w sondażu.

FOT. BARTEK SYTA

PiS zwołał konwencję w Krakowie, a KE marsz w Warszawie z udziałem **DONALDA TUSKA**

Politycy Prawa i Sprawiedliwości liczyli na zupełnie inny rozwój wydarzeń, kiedy z wielką pompą ogłaszali „piątkę Kaczyńskiego", czyli pięć największych obietnic tej kampanii. 500 plus na pierwsze dziecko, trzynasta emerytura, zwolnienie z podatku dla pracujących do 26 roku życia, obniżenie PIT do 17 proc. i reaktywacja połączeń autobusowych. To wszystko miało dać PiS-owi potężny zastrzyk poparcia, na którym partia rządząca miała spokojnie „dojechać" do majowych wyborów. Po drodze Jarosław Kaczyński ogłosił jeszcze kilka obietnic (m.in. słynne już 100 plus na świnię i 500 plus na krowę), co w zamyśle zarządu PiS-u miało przesądzić sprawę. Ale nie przesądziło.

Partia rządząca wcale nie wystrzeliła w sondażach tak, jakby tego oczekiwali jej politycy. Przyznał to w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press prof. Rafał Chwedoruk, politolog Uniwersytetu Warszawskiego. Zwrócił on uwagę, że pięć sztandarowych obietnic prawie wcale nie przełożyło się na wzrost poparcia w sondażach, w porównianiu do wyniku, jaki PiS osiągnęło w wyborach parlamentarnych w 2015 r. Do Sejmu dostało się z poparciem w wysokości 37,6 proc. i wokół takiego wyniku oscylowało w badaniach w ostatnich miesiącach.

Wydaje się, że partię pogrążył film braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu", o pedofilii w Kościele. Wyemitowany przed tygodniem dokument zachwiał notowaniami. Według sondażu IBSP dla „Newsweeka" i RadiaZet.pl, poparcie dla PiS gwałtownie stopniało. Tydzień temu, również w sondażu IBSP, partia Jarosława Kaczyńskiego cieszyła się wynikiem na poziomie 39 proc., a w najnowszym badaniu jest to już 33 proc. Liderem jest Koalicja Europejska, na którą głos oddałoby 43,6 proc. ankietowanych. Sondaż przeprowadzono 14-16 maja na próbie 1008 dorosłych Polaków. I choć wielu ekspertów uważa, że jest nieco przesadzony, to pokazuje trend spadkowy poparcia dla partii Jarosława Kaczyńskiego.

Na pewno część głosów PiS-owi może odebrać także Konfederacja, która np. hasłami walki z ustawą 447 dotyczącą reparacji za pozydowskie mienie utracone podczas wojny zajęła część pisowskiego elektoratu.

W obozie głównego rywala, czyli Koalicji Europejskiej sytuacja przez większość kampanii przedstawiała się gorzej. Już na starcie sporą grupę wyborców podebrał KE Robert Biedroń.

PiS będzie miało jeszcze jedną szansę na odwrócenie niekorzystnej dla siebie tendencji - w niedzielę w Krakowie odbędzie się bowiem finałowa konwencja PiS-u. Koalicja Europejska również na niedzielę zapowiada finałową konwencję, ale głównym wydarzeniem weekendu będzie sobotni wielki marsz w Warszawie, w którym udział weźmie m.in. Donald Tusk. I to może byc jeden z atutów KE na finiszu kampanii.

Wiosna Roberta Biedronia w badaniach oscyluje wokół 7-8 procentowego wyniku i wydaje się, że taki rezultat jest w zasięgu partii. Biedroń mocno zaatakował PiS po filmie Sekielskich, ale największy wzrost poparcia zanotowała jednak KE. ©℗ **AIP**

Światowej klasy edukacja na miarę Harvardu w Polsce

Do 20 maja br. można się zgłaszać do Leadership Academy for Poland. LAP to program realizowany z udziałem światowej sławy profesorów z najbardziej prestiżowych ośrodków edukacyjnych na świecie.

Zajęcia, które odbywają się w Polsce, poprowadzą m.in. wykładowcy Uniwersytetu Harvarda i London Business School. Program LAP obejmuje 4-miesięczny program edukacyjny oraz roczne wsparcie w ramach Alumni Network.

Dzięki zaangażowaniu Partnerów, którzy wspierają działalność i rozwój Akademii, możliwy jest bezpłatny udział w programie.

Aplikacje do Akademii mogą składać osoby, które mają już osiągnięcia jako liderzy i nadal chcą rozwijać swoje kompetencje w tym obszarze.

Program skierowany jest do osób aktywnie działających w sektorze biznesu, edukacji, organizacjach non profit, administracji publicznej, mediach, kulturze i sporcie lub w segmencie start-upów. Co roku Akademia zrzesza 40 wybitnych osób z różnorodnych środowisk i sektorów: biznesu, non profit, start-upów, kultury, mediów, edukacji, administracji publicznej i sportu.

Aby wziąć udział w rekrutacji, należy wypełnić formularz aplikacyjny, dostępny na stronie internetowej: centerforleadership.org/academy/apply

Uczestnicy programu rozwijają kompetencje przywódcze w obszarze ludzkim (przewodzenie w organizacji, rozumienie motywacji pracowników, budowanie długofalowych możliwości zespołów), systemowym (zarządzanie kompleksowością otoczenia) samodoskonalącym (źródła motywacji i stosunku do siebie, ludzi i świata).

Misją Akademii jest tworzenie w naszym kraju edukacji na najwyższym, światowym poziomie - mówi prof. dr hab. Cezary Wójcik, założyciel Leadership Academy for Poland.

- Różnorodność, nie tylko sektorowa, ale też światopoglądowa, płci czy wieku to absolutnie kluczowy element Akademii. Razem budujemy kapitał społeczny i łączymy Polaków.

Obecnie LAP zrzesza blisko 120 absolwentów, którzy angażują się w projekty pozytywnie oddziaływujące na rozwój sektora nauki, kultury, organizacji pożytku publicznego, biznesu czy administracji. W tym roku w ramach Akademii powołano sekcje, realizujące autorskie inicjatywy w obszarze nauki i kultury. Oprócz spotkań w ramach programu, w tym roku zaplanowano ponad 100 wydarzeń z udziałem absolwentów Akademii.©℗

ANNA NAGEL

AUTOPROMOCJA 039085680

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bydgoszcz

„My jesteśmy z bezpieki"
W końcu lat 40. dwóch bydgoszczan udawało funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. strona 7

Na Państwa sygnały czeka w poniedziałek w godz. 10.30-13.30 Dorota Witt

bądźmy w kontakcie
d.witt@express.bydgoski.pl
tel. 52 322 26 14

Świadczenia Pełnomocnik prezydenta miasta: - Wiek nabycia niepełnosprawności nie powinien decydować o wypłacie dodatku

Trwa walka o 500 złotych

Rodzice osób niepełnosprawnych z Bydgoszczy rozumieją, że miasto nie może spełnić ich postulatu, ale rządowi w Warszawie już nie odpuszczą.

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@express.bydgoski.pl

Przypomnijmy, pod koniec ub. roku do Urzędu Miasta Bydgoszczy wpłynął wniosek o wypłatę osobom pobierającym rentę socjalną dodatku opiekuńczego (500 zł). - Na początku 2019 roku, na spotkaniu w ratuszu prezydent Waszkiewicz powiedziała, że nie będzie 500 zł dla nas. Przyznała, że miasto nie może otworzyć worka z pieniędzmi, bo od razu przyjdą inne grupy. To jest dla nas zrozumiałe, no bo jak miasto miałoby wytłumaczyć mieszkańcom, że dla jednych pieniądze są, a dla innych nie - mówi Grażyna Rzęska, mama niepełnosprawnej 25-letniej Marty. - Ale nie odpuścimy rządowi PiS, który nie spełnił naszych postulatów i oszukał nas po protestach w Sejmie wiosną 2018 roku. Domagamy się tych 500 zł z budżetu państwa.

Renta socjalna przysługuje niepełnosprawnym legitymującym się niezdolnością do pracy, powstałą przed ukończeniem 18. r.ż. lub w trakcie nauki do ukończenia 25. r.ż. - Przyznanie dodatku tej grupie z pominięciem osób, które nabyły niepełnosprawność później, byłoby dyskryminacją i niesprawiedliwością społeczną - uważa Krzysztof Kranz, pełnomocnika Prezydenta Bydgoszczy ds. niepełnosprawnych. - Warunkiem przyznania dodatku, powinien być nie wiek nabycia niepełnosprawności, a rzeczywiste potrzeby wynikające z ograniczeń związanych ze stopniem niesamodzielności.

Aktualnie na podstawie przepisów ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, można otrzymać orzeczenie o zaliczeniu do jednego z trzech stopni niepełnosprawności (znaczny, umiarkowany, lekki) lub orzeczenie o niepełnosprawności, wydane przed ukończeniem 16. roku życia. Znaczny stopień określa osobę z naruszoną sprawnością organizmu, niezdolną do pracy albo zdolną do pracy jedynie w warunkach pracy chronionej i wymagającą, w celu pełnienia ról społecznych, stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innych osób w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji.

- W opinii osób uczestniczących w spotkaniu dotyczącym wypłaty 500 zł, dodatek ten powinny ewentualnie otrzymać osoby legitymujące się niepełnosprawnością w stopniu znacznym lub orzeczeniem o niepełnosprawności, wydanym przed ukończeniem 16. roku życia, łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie leczenia, rehabilitacji i edukacji - dodaje Krzysztof Kranz.

Według danych Wydziału Świadczeń Rodzinnych Urzędu Miasta Bydgoszczy, zgodnie z tymi kryteriami, w skali roku wypłacić należałoby co najmniej 87 tyś. dodatków, co kosztowałoby budżet miasta co najmniej 43,5 mln zł rocznie. Dane pochodzące z Narodowego Spisu Powszechnego (2011 r.), mówią o 10 355 osobach zaliczonych do znacznego stopnia niepełnosprawności zamieszkujących Bydgoszcz, co po pomnożeniu przez 12 miesięcy dałoby 124 260 dodatków rocznie i kwotę 62,13 mln zł. - Z tego spisu wynika, że w tym czasie orzeczenie o niepełnosprawności, wydane przed ukończeniem 16. roku życia miały 1 334 osoby, jednocześnie nie określając ile spośród nich zawierało łączne wskazania o konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie leczenia, rehabilitacji i edukacji - kończy Krzysztof Kranz.©℗

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Rok temu **bydgoszczanie wspierali** na Starym Rynku warszawski protest rodziców osób niepełnosprawnych. Teraz sami też jadą do Warszawy

Warto wiedzieć
Z Bydgoszczy na protest

Protest osób niepełnosprawnych i ich opiekunów pod Pałacem Prezydenckim, Kancelarią Premiera i Sejmem odbędzie się 23 maja. Z Bydgoszczy pojedzie autokar
- W zorganizowaniu transportu pomogli bydgoscy radni Koalicji Obywatelskiej i SLD. Udało się załatwić autobus na 50 osób. Bardzo im za to dziękuję. W piątek po południu było 35 chętnych, w tym 6 osób na wózkach inwalidzkich. Są jeszcze wolne miejsca. Można się zgłaszać pod numerem telefonu 508 108 013 - mówi Grażyna Rzęska, inicjatorka wyjazdu do Warszawy.

87
tys. dodatków do wypłacania - o takiej liczbie mówią szacunki Urzędu Miasta Bydgoszczy.

Dzień dobry

Wojciech Mąka
wojciech.maka@express.bydgoski.pl

STRASZAK NA HANDLARZA

Mechanicy w Polsce, do których trafia dopiero co sprowadzone z Zachodu używane auto, na wskazanie licznika nie patrzą, bo to nie ma sensu. Tak samo, jak nie ma sensu kierowanie pretensji do handlarza, który sprzedał nam samochód z przekręconym licznikiem. „Widziały gały, co brały" - tak kończy się dialog. Zmiana prawa, która umożliwia karanie za majstrowanie przy liczniku czy za jego wymianę, wchodzi w życie dokładnie za tydzień. Dziś na stronie 3 piszemy, że zdaniem ekspertów zaostrzenie przepisów i tak niewiele da, bo liczniki skręci się przed rejestracją w Polsce. To racja. Tak samo jak racją jest to, że zaostrzenie przepisów może w dużej części niektórych nieuczciwych handlarzy zwyczajnie odstraszyć.©℗

KRÓTKO

Rodzinnie i zdrowo w Myślęcinku

Kujawsko-Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ zaprasza na Festyn „Bądźmy razem" Caritasu Diecezji Bydgoskiej z okazji Dnia Matki i Dnia Dziecka. Impreza odbędzie się dziś w godzinach 13.00-17.00 na Różopolu w Myślęcinku. - Przy stoisku informacyjnym NFZ będzie można wyrobić sobie kartę EKUZ (potrzebny dowód osobisty, wnioski o wydanie karty można pobrać ze strony internetowej Funduszu www.nfz-bydgoszcz.pl, będą też dostępne na miejscu), a także uzyskać informację nt. e-recept , programów profilaktycznych finansowanych przez NFZ. Będzie też okazja do zbadania ciśnienia i poziomu cukru, a położne środowiskowo-rodzinne poprowadzą naukę samobadania piersi na fantomach i będą edukować m.in. nt. opieki nad noworodkiem.
PK

Kalendarium „Expressu": Rozkołysały się dzwony i zgasły wszystkie światła

WAŻNE DATY I FAKTY

18 V 1658 r. wobec zagrożenia atakiem sił polskich pod dowództwem Jana Kazimierza, Szwedzi opuścili Bydgoszcz, zabierając ze sobą jeńców i zdobyte dwa dni wcześniej obfite łupy.

131 lat temu na ulice Bydgoszczy wyruszył pierwszy tramwaj konny. Trasa wiodła z dworca kolejowego przez ul. Dworcową, Gdańską, pl. Teatralny, Mostową, Stary Rynek, Jana Kazimierza, Długą do Zbożowego Rynku. Tramwaje kursowały co 10 minut, od 7.30 aż do 1.00 w nocy. Trasę obsługiwały 4 wagony, z których każdy miał 10 miejsc siedzących i tyle samo stojących. Wieczorami do oświetlenia wagonów używano lamp naftowych, zawieszonych pod sufitem.

Pierwszy kurs „ciuchci"

Przed 124 laty z dworca kolei powiatowej na Okolu odjechał pierwszy pociąg wąskotorowy z Bydgoszczy. „Ciuchcie" kursowały jako Bydgoska Kolej Dojazdowa do różnych miejscowości, bowiem linia prowadząca z Bydgoszczy do Koronowa miała odgałęzienia z Morzewca do Kasprowa i z Gościeradza do Suchar. Kolej ta została zlikwidowana w 1969 roku, tory ostatecznie rozebrano w 1993 roku.

18 maja 1983 roku na płycie sztucznego lodowiska Torbyd pierwszy raz w Bydgoszczy wystąpił zespół Perfect.

18 maja 1913 roku miała miejsce konsekracja nowo wybudowanego kościoła pw. Św. Trójcy dokonana przez sufragana gnieźnieńskiego, ks. biskupa Wilhelma Kloske.

Trzy minuty cisz

84 lata temu odbyły się uroczystości żałobne na Starym Rynku w dniu pogrzebu Józefa Piłsudskiego. O godz. 18 ruszył pochód z pl. Teatralnego na rynek. Jego uczestnicy zatrzymali się przed obeliskiem z popiersiem zmarłego. Rozśpiewały się chóry, potem zawyły syreny, po nich zapadło 3-minutowe milczenie. W chwili złożenia zwłok na Wawelu zgasły światła w oknach i rozkołysały się bydgoskie dzwony.

Przed 67 laty z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy na ulice Bydgoszczy wyjechał tramwaj - księgarnia, w którym na końcowych przystankach mieszkańcy nabywali książki, artykuły papiernicze i losy loterii książkowej. ©℗
KRZYSZTOF BŁAŻEJEWSKI

eprasa.pl 2e7509dbd7

HALO EXPRESS

tel. 52 322 26 14 (w godz. 10.30-13.30) // e-mail: halo@express.bydgoski.pl
Rubryka redagowana jest na podstawie opinii Czytelników

Motocykliści pędzą jak szaleni

Mam pretensje do osób, które komentowały wypadek motocyklisty - nadział się na znak drogowy i urwało mu nogę. Wszyscy skupili się na pomocy, na opasce uciskowej, na tym, na tamtym, ale nikt wyraźnie nie powiedział, że motocyklista niebezpiecznie pędził. I gdyby jechał zgodnie z przepisami, to nic by mu się nie stało. To, co się z motocyklistami teraz dzieje, przechodzi ludzkie pojęcie. Oni nie pędzą w mieście 100 km/h, ale 150. Dlatego uważam, że trzeba zmienić prawo tak, żeby motocykle miały tablicę rejestracyjną także z przodu, bo te z tyłu to można zasłonić nogą. W ten sposób złapaliby się na fotoradar. A opłaty za mandaty trzeba podnieść!

Wiek nie może dyskwalifikować!

Chcę odnieść się do informacji w tej rubryce, że 81-letni pan nie został zapisany na wizytę do okulisty w sprawie zabiegu na zaćmę i podejrzewa, że to z powodu podeszłego wieku. Mój tata miał 82 lata, kiedy zrobiono mu operację na obu oczach, żył 95 lat, nie nosił okularów. Było warto? Trafił na przyzwoitego lekarza, bo warto być przyzwoitym - jak mówił prof. Bartoszewski.
NOT. WOM, PK

OBEJRZYJ I...

Wieprza pieprzem, dziś 18.30
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP3 Bydgoszcz powraca z 3. już serią programu kulinarno-edukacyjnego „Wieprza pieprzem". Blogerka Agata Jędraszczak i kucharz Bartłomiej Witkowski będą przybliżać przepisy i informacje na temat mięsa wieprzowego.

...POSŁUCHAJ

Wsłuchaj się w region, dziś g. 10.05 „Noc Muzeów" na Kujawach i Pomorzu! Zaproszenie do odwiedzenia różnych muzeów w regionie. Będzie też zachęta do odwiedzin stu miejsc w 7 krainach geograficznych naszego województwa i do zdobycia niezwykłego etno paszportu!
PR POLSKIE RADIO

Gala Poświęcają swój czas innym i im pomagają. M łodzi wolontariusze odebrali nagrody **zdjęcia: www.expressbydgoski.pl**

SĄ DUMĄ MIASTA - WCZORAJ BYDGOSCY UCZNIOWIE zostali uhonorowani przez prezydenta Rafała Bruskiego podczas gali 18. Konkursu „Ośmiu Wspaniałych". W kategorii „Ósemka Junior" nagrody odebrali Małgorzata Siewaszewicz, Elżbieta Chmielewicz i Aleksandra Fras, z kolei w kat. „Ósemka Senior": Joanna Giersz, Michał Borchardt oraz Natalia Gapska i Bartosz Wierzchucki. Nagrodę grupową dostał ZS Budowlanych. **MP**

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Edukacja Natalia i Kacper, maturzyści z bydgoskiej „ósemki", czekają teraz na wyniki egzaminów pisemnych. Te znane będą 4 lipca

Matura z głowy, czas na studia

Natalia Gapska i Kacper Filipiuk z VIII LO, którym w tym roku towarzyszyliśmy na maturze, wszystkie egzaminy mają za sobą. Teraz myślą o studiach.

Małgorzata Pieczyńska
małgorzata@express.bydgoski.pl

Tegoroczna matura zakończy się 25 maja, ale Natalia i Kacper, którzy zdawali po 7 egzaminów, czekają już tylko na wyniki pisemnych matur. Ich ogłoszenie - 4 lipca. - Na finał egzaminu dojrzałości zdawałem ustny angielski - mówi 18-letni Kacper. - Uzyskałem wynik 100 proc. Zadania były proste.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ
NATALIA GAPSKA zamierza studiować terapię zajęciową

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ
KACPER FILIPUK planuje studia w Wojskowej Akademii Technicznej

Natalia wczoraj zmierzyła z ustnym językiem polskim. - Do sali wchodziłam jako druga. Pytanie nie bardzo mi podeszło, ale najważniejsze, że zdałam - nie kryje radości 18-latka.

Wczorajszy dzień dla Natalii był wyjątkowy. Tuż po ostatnim egzaminie uczestniczyła w gali XVIII Konkursu „Ośmiu Wspaniałych" i odebrała nagrodę z rąk prezydenta miasta.

Licealiści z „ósemki" tak podsumowują maturę. - Nie taki diabeł straszny jak go malują - mówi Kacper. - Dla mnie najtrudniejszy był egzamin z matematyki na poziomie rozszerzonym. Nie do końca poszło mi tak, jakbym sobie tego życzył. Na rozwiązanie 15 zadań było zaledwie 180 min. Zabrakło mi czasu na dokończenie 3 zadań.

Dla Natalii najtrudniejszy był jednak egzamin ustny z języka polskiego. - Bardzo się denerwowałam, bo chociaż nie boję się występów publicznych, to świadomość, że los zdania tego egzaminu zawarty był w jednym pytaniu, dość mocno mnie stresowała.

Teraz nasi maturzyści myślą o studiach. Kacprowi, który uczęszczał do klasy wojskowej, marzą się studia w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie. Pod uwagę bierze dwa kierunki: cyberbezpieczeństwo lub informatykę.

Natalia wybiera się do Collegium Medicum UMK na terapię zajęciową. - Mój wybór nie jest przypadkowy - mówi Natalia. - Działam w klubie aktywności „Promyczek" przy Pałacu Młodzieży. Jako wolontariuszka pomagam dzieciom w nauce, organizuję dla nich zajęcia plastyczne i zabawy. To mnie interesuje. O odpoczynku na razie nie myślę, bo pracuję też w food trucku. Może latem wybiorę się nad morze. W końcu w tym roku będę miała długie wakacje.

- A ja spotkam się z dziewczyną - mówi Kacper. - Wybiorę się też na siłownię.©℗

Okręg PZW Bydgoszcz wrócił z turnieju z dwoma brązowymi medalami

RYBA SEZONU

Michał Puszkiewicz reprezentujący Okręg PZW w Bydgoszczy, zajął 3. miejsce podczas XXXVII Międzynarodowych Morskich Mistrzostw Polski o Puchar Dragona.

Przemysław Peszek

Podczas 3 dni rywalizacji na Morzu Bałtyckim brązowy medalista złowił 38 ryb, zdobył 1948 punktów i 7 punktów sektorowych (I tura - 11 ryb, 571 pkt i 4 pkt sekt., najdłuższa ryba - 45,2 cm; II tura - 12 ryb, 598 pkt, 2 pkt sekt., najdłuższa ryba - 44,5 cm; III tura - 15 ryb, 779 pkt, 1 pkt sekt., najdłuższa ryba 58 cm).

Mistrzem Polski został Przemysław Wolak reprezentujący Okręg PZW Koszalin. Złoty medalista złowił 49 ryb, zdobył 2550 punktów i 4 punkty sektorowe (I tura - 22 ryby, 1139 pkt, 1 pkt sekt., najdłuższa ryba - 49,6 cm; II tura - 13 ryb, 656 pkt, 1 pkt, sekt., najdłuższa ryba - 46,7 cm; III tura - 14 ryb, 755 pkt, 2 pkt sekt., najdłuższa ryba - 61,5 cm).

Wicemistrzostwo Polski przypadło Tomaszowi Kosińskiemu z Okręgu Mazowieckiego PZW. Srebrny medalista złowił 43 ryby, zdobył 2305 punktów i 5 punktów sektorowych (I tura - 9 ryb, 485 pkt, 1 pkt sekt., najdłuższa ryba - 52,1 cm; II tura - 23 ryby, 1263 pkt, 2 pkt sekt., najdłuższa ryba - 61 cm; III tura - 11 ryb, 557 pkt, 2 pkt sekt., najdłuższa ryba - 44,1 cm.

W rywalizacji indywidualnej sklasyfikowano 96 zawodników.

W klasyfikacji drużynowej Okręg PZW Bydgoszcz 1 w składzie Michał Puszkiewicz, Remigiusz Zielonka, Kazimierz Statkiewicz uplasował się na 3. miejscu. Brązowi medaliści złowili 96 ryb, zdobyli 5028 punktów i 50 punktów sektorowych (I tura - 23 ryby, 1207 pkt, 22 pkt sekt., najdłuższa ryba - 52,6 cm; II tura - 29 ryb, 1501 pkt, 19 pkt sekt., najdłuższa ryba - 52,3 cm, III tura - 44 ryby, 2320 pkt, 11 pkt sekt., najdłuższa ryba - 44 cm).

Drużynowym Mistrzem Polski został Okręg Mazowiecki PZW 1 (Tomasz Kosiński, Marcin Seń, Wiesław Niksiński) - 119 ryb, 6247 pkt, 26 pkt sekt., najdłuższa ryba - 62 cm. Srebrny medal przyznano Okręgowi Mazowieckiemu PZW 2 (Filip Kwiatkowski, Marcin Milczarski, Wojciech Szamszur) - 106 ryb, 5556 pkt, 50 pkt sekt., najdłuższa ryba - 64,8 cm.

W rywalizacji drużynowej sklasyfikowano 25 zespołów.

Przemysław Peszek - pasjonat wędkarstwa, właściciel sklepu wędkarskiego „Ryba Sezonu" przy al. Planu 6-letniego 36, lok. 8 w Bydgoszczy

FOT. NADESŁANE
Indywidualni medaliści **XXXVII Międzynarodowych Morskich Mistrzostw Polski 2019** pod patronatem burmistrza Darłowa o Puchar Dragona

eprasa.pl 2e7509dbd7

Pitawal W końcu lat 40. ub. wieku funkcjonariusze UB wzbudzali w społeczeństwie strach. Korzystali z tego i przestępcy

„My jesteśmy z bezpieki"

Dwóm bydgoskim złodziejaszkom spodobało się udawanie funkcjonariuszy wzbudzającego w społeczeństwie paniczny strach wszechwładnego Urzędu Bezpieczeństwa. Wykorzystywali to bez najmniejszych skrupułów, póki nie powinęła im się noga.

Krzysztof Błażejewski
krzysztof.blazejewski@polskapress.pl

W 1947 roku 49-letniemu wówczas Leonowi B., właścicielowi sklepu przy ul. Długiej w Bydgoszczy, interes wyraźnie nie szedł. Nowe prawa i obyczaje wprowadzone przez władzę ludową przynosiły prywatnym kupcom problemy. Któregoś dnia Leon dogadał się przy budce z piwem ze swoim znajomym, o 8 lat młodszym właścicielem stoiska w hali targowej, Józefem N. I on był już na krawędzi zwinięcia swojego interesu. Józefowi udało się przekonać Leona, że lepiej zdobyć pieniądze w inny sposób. Podając się za ubeków.

Mieli nakaz rewizji

Józef przeczytał niedawno w gazecie, że na Śląsku aresztowano niedawno ludzi podających się za „bezpieczniki", którzy korzystając z wrażenia, jakie wywoływała ich wizyta w domu, w trakcie „rewizji" wynosili co cenniejsze przedmioty, które następnie sprzedawali paserom. Ta lektura zainspirowała go do podobnych działań. Leon B. miał opory, ale w końcu dał się przekonać. Zrobił to dopiero wtedy, gdy Józef pokazał mu podrobione przez siebie legitymacje pracowników UB oraz napisany na maszynie na papierze z zamazaną pieczątką nakaz rewizji.

Pierwszą wizytę w mieszkaniu upatrzonej ofiary wspólnicy złożyli w listopadzie 1947 roku u Stanisława S., mieszkańca kamienicy przy ul. Poznańskiej, o którym wiedzieli, że w czasie wojny podpisał listę tzw. trzeciej grupy narodowościowej. Machnęli mu przed nosem legitymacjami i nakazem rewizji, postraszyli odpowiedzialnością za podpisanie volkslisty, po czym zaczęli przetrząsać pomieszczenia. Tu jednak spotkał ich zawód. Lokator nie miał w mieszkaniu ani większej gotówki, ani biżuterii. Obaj oszuści zadowolić się musieli drobną sumą pieniędzy, którą zabrali ze sobą oraz... półlitrówką wódki.

Gotówkę miał w banku

Dwa tygodnie później Józef i Leon poszli, ponownie udając ubeków, do mieszkania Jana W. przy ul. Bocianowo. I tam niemal śmiertelnie wystraszyli swoim najściem gospodarza, sugerując, że „chodzi o okupacyjne sprawki". Tym razem, po kilku minutach rewizji i uczynieniu w mieszkaniu wielkiego bałaganu, nie mogąc znaleźć gotówki, Leon zasugerował właścicielowi mieszkania odstąpienie od dalszej rewizji w zamian za... określoną sumę pieniędzy. Jan W. jednak stanowczo oznajmił, iż gotówkę trzyma w banku, a swoim „gościom" może najwyżej postawić... pół litra. Rzekomi ubecy chętnie alkohol wypili, zabrali z szafy kilka ubrań i następnie polecili Janowi W. wybrać gotówkę z banku, po którą mieli się zjawić następnego dnia. By mieć gwarancje, że mężczyzna spełni to żądanie, zabrali ze sobą jako zakładniczkę... żonę Jana, Władysławę W.

8
lat pozbawienia wolności - to kara dla bydgoskiego kupca za gwałt i udawanie ubeka

Kobieta do domu wróciła nad ranem. Jak opowiedziała mężowi, Leon B. zabrał ją do swojego mieszkania, zgwałcił, a następnie upił się i zasnął. Wtedy, korzystając z okazji, uciekła. Razem z mężem szybko udali się na komisariat milicji, gdzie Władysława W. złożyła szczegółowe zeznanie, wskazując mieszkanie, w którym doszło do gwałtu i identyfikując zaspanego wciąż właściciela, którego niebawem milicjanci okazali jej po doprowadzeniu go na posterunek.

Osiem lat za kratami

W lutym 1948 roku Leon B. i Józef N. stanęli przed bydgoskim sądem. Proces był, ówczesnym zwyczajem, ekspresowy, trwał tylko kilka godzin. Obu mężczyznom zarzucono popełnienie całego szeregu przestępstw, z których najpoważniejszym było, oczywiście, podszywanie się pod funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Udowodnienie stawianych zarzutów nie nastręczyło prokuratorowi najmniejszych problemów.

Leon B. w rezultacie przeprowadzonego procesu skazany został na karę ośmiu lat pozbawienia wolności, natomiast jego kompan powędrował na 3,5 roku za kratki. ©℗

Zdarzyło się kiedyś w Bydgoszczy... Jazda „jedenastką" była wielkim zaszczytem

Bezpośrednio po II wojnie światowej w Bydgoszczy, podobnie jak w całej Polsce, brakowało praktycznie wszystkiego. Nie inaczej sytuacja wyglądała z miejskim taborem tramwajowym.

Po mieście siłą rzeczy kursowało niewiele sprawnych wozów, więc bydgoskie tramwaje w końcu lat 40. jeździły rzadko i były niesamowicie przeładowane. Zwisające ze stopni tzw. winogrona były codziennością. Zwykle najbardziej przepełniona była linia C (numery zamiast liter przy oznaczeniu linii wprowadzono dopiero w latach 50.) prowadząca z Wilczaka do pętli przy ul. Bałtyckiej. Jej specyfiką i główną bolączką było to, że do wozu motorowego nie można było doczepić drugiego wozu pasażerskiego, gdyż w tamtym czasie stare mosty nad Brdą w ciągu ówczesnej ul. Czerwonej Armii (dziś Marszałka Focha) miały zbyt małą nośność. Z kolei na liniach A i B spóźnienia generowane były głównie przez... korki powstające z powodu nadmiernego, jak to określano, ruchu furmanek konnych na ciasnych uliczkach starego miasta, co miało blokować poruszające się tamtędy tramwaje.

Jak wyjaśniał wówczas bydgoszczanom reporter „Ziemi Pomorskiej", który wybrał się z reporterską wizytą do zajezdni tramwajowej, główną przyczyną kłopotów były zniszczenia wojenne. Straty wynosiły w Bydgoszczy nawet 75 proc. dawnego taboru. W lutym 1948 roku po mieście kursowało 45 wozów, z których wiele miało za sobą „lifting" w miejscowej zajezdni, polegający głównie na wyremontowaniu i pomalowaniu.

Naprawianych w tym samym czasie na miejscu było 14 wagonów, które w ciągu ostatniego roku uległy zniszczeniom przede wszystkim, jak podkreślano, na skutek kolizji z samochodami, do jakich ponoć dochodziło nagminnie na wąskich ulicach Bydgoszczy.

W zajezdni i w ogóle wśród tramwajarzy szczególnym szacunkiem cieszył się wóz motorowy numer boczny 11, którego prowadzenie w środowisku odbierane było jako zaszczyt. Pojazd ten był jednym z dwunastu wozów, jakie trafiły do Bydgoszczy z chwilą zakupu taboru po wybudowaniu sieci elektrycznych tramwajów w... 1895 roku. Inne przez lata uległy zniszczeniu, poszły na złom, a „jedenastka" dzielnie trzymała się dalej. ©℗

KRZYSZTOF BŁAŻEJEWSKI

TAK BYŁO...

FOT. ARCHIWUM „EXPRESSU"

Przyjezdni sądzą na ogół, że większość śródmieścia Bydgoszczy, w tym prezentowany na archiwalnym zdjęciu fragment **ULICY JEZUICKIEJ** w okolicy bydgoskiej katedry, to autentyczne budowle o XIX-wiecznym pochodzeniu, z czasów kiedy kształtował się ten obszar miasta.

...TAK JEST

FOT. KRZYSZTOF BŁAŻEJEWSKI

Prezentowane współczesne zdjęcie przekonuje, że zapoczątkowany w 1979 roku i kontynuowany w latach 90. proces **REWITALIZACJI ULICY JEZUICKIEJ** w Bydgoszczy przekształcił dawną zabudowę, nadając jej stylowy charakter, jednak jest to wyłącznie dzieło lat ostatnich.

Retro cytat

Wyzwolić kobietę od jarzma kuchennych obowiązków

„Ziemia Pomorska" 19 maja 1950 roku
o potrzebie zatrudnienia w przemyśle większej liczby kobiet powiązanej ze zwiększeniem liczby zakładów zbiorowego żywienia.

PRASA PISAŁA

Urząd do spraw... obuwia

19 maja 1918 Do niezliczonych zarządzeń władz dotyczących zaopatrywania ludności w obuwie dochodzą świeże dwa obszerne przepisy. Pierwszy odnosi się do dostarczania obuwia władzom, zakładom publicznym i instytucjom dobroczynnym, druga zaś do podziału nowego obuwia pomiędzy robotników, rolników, listowych, policyantów, osoby należące do narodowej służby pomocniczej, które pełnią wojskową służbę strażniczą etc.

K

Uruchomić więcej parostatków

19 maja 1952 W dzień świąteczny wszyscy bydgoszczanie wyruszają na wycieczki. Jednym ze szlaków cieszących się największym powodzeniem jest podróż statkiem do Brdyujścia. Łatwo dostać się do tej miejscowości, lecz trudno powrócić. Bydgoszczanie skarżą się, że muszą czekać po wiele godzin na statek powrotny. Żegluga Państwowa powinna zatem uruchomić więcej kursów wieczornych parostatków.

K

Liczba retro

6
tysięcy pacjentów przyjął bydgoski Szpital Miejski przy ul. Skłodowskiej-Curie w 1950 roku. Placówka ta dysponowała wówczas 670 łóżkami, to o 45 więcej niż w roku poprzednim. Najwięcej pacjentów przyjęły w tamtym roku oddział chirurgiczny (około 4400 osób) i ginekologiczny (ponad 3600 osób). Te dane opublikowano z racji zwycięstwa bydgoskiego szpitala w osobliwym rankingu współzawodnictwa w największej „przelotności" polskich szpitali.

eprasa.pl 2e7509dbd7

Sobota z Air Fair oraz Europejską Nocą Muzeów

Od atrakcji na niebie po nocne zwiedzanie

Dziś czeka nas moc wrażeń! Od 10.00 do 16.00 swe bramy otwierają WZL nr 2, zapraszając na lotniczy piknik. Po nim ruszyć warto na pokazy, warsztaty, wernisaże do muzeów, bwa, bibliotek i Pracowni.

Dziś otwarty dla mieszkańców dzień XII Międzynarodowej Wystawy Air Fair, podczas której tradycyjnie już każdy może poczuć się przez chwilę jak pilot, zasiadając za sterami samolotu czy zwiedzić od środka czołgi i inne pojazdy militarne. Zwłaszcza, że swój sprzęt przyjechali pokazać: Formoza - jednostka Wojsk Specjalnych, 1. Regionalna Brygada Logistyczna z Wałcza czy 1. Pomorska Brygada Logistyczna, która zapewni na Air Fair strefę paintballa. Dzieciaki mogą pomalować kadłub samolotu i wziąć udział w konkursach z nagrodami. Zaplanowane na godz. 12 i 15 są także pokazy lotnicze: Maciej Smólski zaprezentuje mocny freestyle na extra 330sc, Piotr Kowalski da pokaz dynamiczny na samolocie Yak3, wystąpi też grupa 3AT3, latająca na samolotach Aero AT-3. Kto wykupi bilet, może wznieść się nad Bydgoszcz Cessną 172 lub Robinsonem R-44.

Także dziś Europejska Noc Muzeów. W godz. 17.00 - 0.00 do oddziałów na Wyspie Młyńskiej i Exploseum zaprasza MOB, Muzeum Kanału Bydgoskiego czy Muzeum Fotografii WSG. Do 1.00 w nocy czekają atrakcje w Muzeum Wojsk Lądowych, Galerii Miejskiej bwa czy Wieży Ciśnień. Od 18.00 oprowadzanie po Bibliotheka Bernardina (ul. Długa 41) i pokazy w Introligatorni (ul. Długa 39) od 18.30. Wirtualna galeria od 21.00 w Pracowni na Jezuickiej 22. ©℗ JT

FOT. ARCHIWUM TOMASZ CZACHOROWSKI

SAMOLOTY i pojazdy wojskowe na terenie **WZL NR 2** już czekają! Atrakcje w muzeach, bibliotekach i galeriach także dziś od 17.00/18.00 do 0.00/1.00

DO KINA

repertuar bydgoskich kin na sobotę

CINEMA CITY

(ul. Jagiellońska 39-47, tel. 52 554-37-37)

John Wick 3 PREMIERA (USA 2019) thriller akcja napisy 11:20 14:00 16:40 19:20 22:10; napisy Sala Škoda 4DX 13:30 19:50 22:30

Tolkien PREMIERA (USA 2019) biograficzny dramat napisy 12:40 16:10 20:40

Podwójne życie PREMIERA (Francja 2018) komedia napisy 17:20 19:40 22:00

Kraina cudów (Hiszpania USA 2019) animacja dubbing 10:00 11:00 12:00 13:10 14:00 15:10 16:00 17:10

Topielisko. Klątwa La Llorony (USA 2019) horror napisy 15:10 19:30 21:40

Niedobrani (USA 2019) komedia napisy 16:00 19:10 21:50

Trzy kroki od siebie (USA 2019) melodramat napisy 15:00 17:30 20:00 22:30

Podły, okrutny, zły (USA 2019) biograficzny kryminał napisy 12:10 16:30 18:50 21:10

Słodki koniec dnia (Polska 2019) dramat 11:30 15:10 18:30

Smętarz dla zwierzaków (USA 2019) horror napisy 17:10

Iron Sky. Inwazja (Belgia Finlandia Niemcy 2019) komedia akcja s-f napisy 12:30 14:20

Cała prawda o Szekspirze (Wielka Brytania 2018) biograficzny dramat napisy 22:20

Avengers: Koniec gry (USA 2019) akcja s-f napisy 15:00 17:00 18:40 20:50 dubbing 11:20 15:50 19:30 dubbing 3D 12:10 dubbing 3D Sala Škoda 4DX 10:00 16:10

Green Book (USA 2018) dramat komedia napisy 21:00

Jak wytresować smoka 3 (USA 2019) animacja dubbing 13:00

Manu. Bądź sobą! (Niemcy 2019) animacja dubbing 10:10 11:00

Praziomek (Kanada USA 2019) animacja dubbing 10:40 13:00

After (USA 2019) melodramat napisy 10:20 18:40

Vox Lux (USA 2019) dramat muzyczny napisy 13:40

Dumbo (USA 2019) familijny fantasy dubbing 11:20 13:50

HELIOS

(I piętro Galerii Pomorskiej, tel. 52 58-100-63, www.helios.pl)

John Wick 3 PREMIERA (USA 2019) thriller akcja napisy 12:15 15:10 18:15 21:00

Topielisko. Klątwa La Llorony (USA 2019) horror napisy 10:00 14:20 19:00 21:30

Kraina cudów (Hiszpania USA 2019) animacja dubbing 10:00 12:00 14:00 16:00 18:00

Niedobrani (USA 2019) komedia napisy 12:15 17:30 21:15

Słodki koniec dnia (Polska 2019) dramat 15:00 20:00

Trzy kroki od siebie (USA 2019) melodramat napisy 10:45 16:00 18:45

Smętarz dla zwierzaków (USA 2019) horror napisy 13:30 16:40 20:15

Avengers: Koniec gry (USA 2019) akcja s-f napisy 11:00 15:45 19:30 dubbing 10:30 12:00 14:45 18:30

Multikino

(ul. Focha 48, tel. 52 568-43-10)

John Wick 3 PREMIERA thriller akcja napisy 12:30 15:15 16:55 18:00 19:40 20:45 21:45

Let's Dance PREMIERA dramat napisy 12:20 17:30 20:05

Tolkien PREMIERA biograficzny dramat napisy 14:45 20:50

Kraina cudów dub. 10:00 11:20 12:00 13:20 15:25 17:30

Niedobrani komedia napisy 15:00 17:40 20:20

Topielisko. Klątwa La Llorony horror napisy 15:00 16:25 19:35

Podły, okrutny, zły napisy 13:05 15:30 18:10 20:35

Trzy kroki od siebie 11:50 16:20 19:00

Słodki koniec dnia 10:45 14:10 18:35

Smętarz dla zwierzaków horror napisy 14:05 21:35

Avengers: Koniec gry napisy 12:25 16:00 19:35 dub.11:10 14:50 18:30

Praziomek 10:10 11:55

Manu. Bądź sobą! dub. 10:00

Dumbo dubbing 10:00

Corgi, psiak Królowej 10:00 12:05

ORZEŁ (MCK, ul. Marcinkowskiego 12-14, tel. 52 32-55-540, www.kino-orzel.pl)
MILLENNIUM DOCS AGAINST GRAVITY **Sakawa** 12:00; **Serbka** 14:00; **Pogawędki o drzewach to zbrodnia** 16:00; **Prawdziwa historia Wilka z Wall Street** 18:00 **PJ Harvey. A Dog Called Money** 20:15

WAŻNE TELEFONY

AQUAPARK

Ośrodek Sportu i Rekreacji
Solec Kujawski, ul. Stefana Roweckiego „Grota" 3, tel. 52 387 20 15
www.osir.soleckujawski.pl

APTEKI

Alba tel. 52 346 01 11
ul. M. Skłodowskiej-Curie 1
Alba Bis tel. 52 345 57 57
ul. Gdańska 140
Centralna tel. 52 322 16 33
ul. Gdańska 27
Bajka tel. 52 343 05 46
ul. E. Szelburg-Zarembiny 9
Apteka Żyj-Zdrowo.com
ul. Sułkowskiego 48
tel. 52 341 26 81
ul. Kornela Ujejskiego 75
tel. 52 342 78 52
ul. Wojska Polskiego 42
tel. 52 345 16 66
ul. Śniadeckich 51
tel. 52 322 44 73
ul. Świetlicowa 8A
tel. 52 363 13 60
ul. M. Skłodowskiej-Curie 29
tel. 52 342 15 52

DO SZPITALA

Szpital im. Biziela
ul. Ujejskiego 75,
tel. 52 365 57 99
Szpital im. Jurasza
ul. Skłodowskiej-Curie 9,
tel. 52 585 40 00
Szpital im. Warmińskiego
ul. Szpitalna 19,
tel. 52 370 94 00
Centrum Onkologii
ul. Romanowskiej 2,
tel. 52 374 30 00
Szpital MSWiA
ul. Markwarta 4/6,
tel. 52 58 26 200
Szpital Dziecięcy
ul. Chodkiewicza 44,
tel. 52 326 21 00
Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy,
ul. Seminaryjna 1,
tel. 52 325 67 00
Wojskowy Szpital Kliniczny
ul. Powstańców Warszawy 5,
tel. 261 41 72 20, 261 41 72 22
Rejestracja: 261 417 300
Wojewódzki Szpital Obserwacyjno-Zakaźny,
ul. św. Floriana 12,
tel. 52 325 56 00

PODAJ ŁAPĘ

Schronisko dla Zwierząt
ul. Grunwaldzka 298,
ambulatorium weterynaryjne
czynne w godz. 12.00-15.00
tel. 52 372 21 30

PORADNIE

Poradnia Profilaktyki i Terapii Uzależnień „MONAR" (problemy narkomanii)
ul. Bohaterów Kragujewca 11,
tel. 52 361 21 43
www.monar.bydgoszcz.pl
Problemy alkoholowe
Bydgoski Ośrodek Rehabilitacji, Terapii Uzależnień i Profilaktyki „BORPA"
ul. Przodowników Pracy 12,
tel. 52 375 54 05 i 52 361 76 82;
Fordon, ul. Porazińskiej 9,
tel. 52 344 52 82
Młodzieżowy Ośrodek Profilaktyki i Wczesnej Terapii Stowarzyszenia Monar. Oddział Dzienny
Bydgoszcz, ul. Św. Trójcy 15
tel. 52 345 88 88
czynne: pon.-pt. 12.00-20.00
www.monar.info
e-mail: monarbydgoszcz@o2.pl
Federacja Konsumentów
ul. Konarskiego 3,
tel./fax 52 322 52 01
Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii,
ul. Dworcowa 23, g. 15.00-19.00,
tel. 52 371 19 08
Stowarzyszenie Osób z NTM
„Uro Conti" www.uroconti.pl
Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy „Flandria"
www.flandria.pl
Akademia Walki z Rakiem
www.awzr.pl
DOM SUE RYDER
ul. W. Roentgena 3,
Hospicjum domowe - 24h / 7 dni
wizyty lekarskie i pielęgniarskie.
Tel. 52-343-28-63; 52-329-00-95;
www.domsueryder.org.pl

Hospicjum
im. ks. Jerzego Popiełuszki
ul. Szpitalna 19, tel. 52 361 11 45

W ŻAŁOBIE

Zakład Pogrzebowy „ZIELEŃ MIEJSKA"
ul. Czartoryskiego 13,
czynny całą dobę,
www.zielenmiejska.pl,
tel. 52 324 99 98, 52 324 99 99
pogotowie pogrzebowe 24 h,
tel. 195 88

Zakład Usług Pogrzebowych „UNIWERSAL"
ul. Bałtycka 9 - całodobowo
tel./fax 52 370 54 40,
52 342 07 24,
ul. św. Trójcy 28, tel. 52 322 67 66
Zakład Pogrzebowy 24 h „NERO-FALKOWSKI"
www.nero-falkowski.pl
Al. Wyszyńskiego 50
(obok WORD-u);
Rynek 4 - Fordon
tel. 52 328 23 73 kom. 664 63 28 38
Zakład Usług Pogrzebowych „DYLEWSCY"
Plac Piastowski 9, tel. 52 345 64 87
Piwnika Ponurego 1D,
tel. 52 342 95 16
tel. całodobowe 52 322 29 16,
602 26 34 72 www.dylewscy.pl

NUMERY ALARMOWE

Policja 997
Pożar 998
Pogotowie 999
ALARM 112
Straż Miejska 986
AWARIA: Prąd 991
Gaz 992
Woda 994
Ciepło 993
Centrum Zarządzania Kryzysowego 52 58 59 888

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bez Makijażu

Barłomiej Topa. Aktor Wojciecha Smarzowskiego. Zagrał w „Weselu", „Drogówce", „Klerze". W kinie zobaczymy go niebawem w dramacie „Dziura w głowie".

Strona 10

Przestroga „Nie bierz cukierków od obcych" to dziś za mało

- Patent na słodycze jest ograny; ci, którzy mają zamiar skrzywdzić dziecko, sięgają po bardziej wyrafinowane metody - mówi dr Magdalena Grabowska, psycholożka i seksuolożka w rozmowie o tym, jak uchronić dziecko przed wykorzystaniem seksualnym.

Dorota Witt
dorota.witt@polskapress.pl

Może powinnyśmy zacząć tę rozmowę od stwierdzenia, że nie mamy zamiaru zrzucać odpowiedzialności na ofiary wykorzystywania seksualnego?

O, to ważne! Zdecydowanie nie pójdziemy w tę stronę. Będziemy rozmawiać tylko o tym, jak zachować zdrowy rozsądek.

O tym, czy rodzice mogą dać dzieciom narzędzia, dzięki którym będą wiedziały, jak się zachować. Choć to chyba nie najszczęśliwsze stwierdzenie...

Nie, dlaczego? Bardzo dobre: powinniśmy uczyć dzieci właśnie tego, jak się zachować w obliczu zagrożenia, w różnych sytuacjach.

Kiedy jest dobry czas na to, by powiedzieć dziecku: po świecie chodzą pedofile?

Rozmowy warto zacząć na początku wieku przedszkolnego, choć mówienie trzylatkowi wprost: „uważaj na pedofilów" nie jest dobrym pomysłem. Może nie dla wszystkich to oczywiste, ale jeśli chcemy z takim maluchem przeprowadzić rozmowę, która przyczyni się do tego, że będzie wiedział, jak zareagować, gdy jakiś dorosły spróbuje go skrzywdzić, powinniśmy zacząć na przykład od stóp.

Od stóp?

Powiedzmy dziecku: spójrz, to jest twoja stopa. Stopę może dotykać mama, tata, lekarz, ciocia, wujek, brat. Na przykład podczas wygłupów, gdy chcą cię połaskotać. To jest twoja dłoń. Dłoni może dotykać... I tu kolejna wyliczanka - w formie zabawy. Tę nieskomplikowaną procedurę warto powtórzyć w odniesieniu do innych części ciała, także intymnych.

Mówimy więc dalej: to twoja „cipka"...

Cóż, wolałabym, żeby dziewczynki wiedziały, że mają po prostu pochwy. To jest zwyczajne określenie części ciała, wcale nie „biologiczne" czy „medyczne". Normalne. Jeśli rodzicom bardzo zależy, mogą używać zdrobnień. Tak naprawdę to mniej istotne, bo chodzi o jasny komunikat: miejsc intymnych możesz dotykać sam i mogą ich dotykać rodzice - kiedy cię myją - oraz lekarz, podczas badania. Inni nie mają do tego prawa. I - co bardzo ważne - zawsze możesz odmówić, gdy ktoś chce cię dotknąć, gdziekolwiek.

Na placu zabaw widzę, jak chłopiec „dla zabawy" ciągnie dziewczynkę za włosy, ona kuli się, próbuje schować, ale nic nie mówi. Jest zdumiona, gdy oświecam ją, że powinna głośno powiedzieć: nie chcę.

W naszym społeczeństwie ciągle pokutuje wychowanie autorytarne. Dzieci i ryby głosu nie mają. Wcale nie przynosi to wiele dobrego. Autorytarni rodzice uczą dzieci bezwzględnego szacunku dla dorosłych, także obcych, absolutnego posłuszeństwa. A dziecko, które ma skutecznie wyznaczyć choćby granice interakcji z drugim człowiekiem, musi wiedzieć, że ma prawo się sprzeciwić. Że jego głos jest ważny, słyszany, a inni powinni się z nim liczyć.

FOT. OLGA ROMANOWSKA

Dr Magdalena Grabowska radzi, jak rozmawiać z dziećmi

Wystarczy powiedzieć: możesz się sprzeciwić?

Dobrze byłoby, gdybyśmy sami tej zasady przestrzegali. Błędem jest na przykład przymuszanie dziecka do wchodzenie w niektóre relacje. „No, daj cioci buziaka, nie wstydź się, trzeba się przecież przywitać" - może często usłyszeć dziecko, które chowa się za plecami mamy na widok nieznanej mu czy nielubianej ciotki. Kosztem poczucia sprawczości i pewności siebie dziecka dbamy o komfort cioci i swoje samopoczucie. Warto?

Po premierze filmu „Tylko nie mów nikomu" Tomasza i Marka Sekielskich o przypadkach pedofilii w polskim Kościele niektórzy rodzice deklarują: w życiu nie puszczę dziecka na religię. Ale to przecież żadna gwarancja ochrony dziecka. Skrzywdzić może przecież katecheta, nauczyciel, sąsiad, pan ze spożywczaka na dole, wujek, ciotka. Jak ostrzec malucha przed nimi wszystkimi? Ciotka się obrazi, gdy usłyszy, że straszymy nią dziecko.

Zdecydowana większość ciotek nie ma jednak skłonności pedofilskich, a jeśli ma, to ważniejsze jest chyba bezpieczeństwo dziecka niż dobry nastrój cioci, prawda? Nie chodzi też o to, by straszyć dorosłymi. Trzeba wytłumaczyć dziecku, że nie wszyscy dorośli chcą dla nich dobrze, nie ze wszystkimi trzeba się przyjaźnić i nie wszystkim trzeba na wszystko pozwalać. Łatwo odnieść to do dobrze znanej dziecku sytuacji: w przedszkolu są dzieci, które wydają ci się fajne i takie, które wydają ci się niefajne, wcale nie musisz bawić się z wszystkimi.

I jak jeszcze przestrzec dziecko?

Dziś stwierdzenie: „Nie bierz cukierków od obcych" to zdecydowanie za mało. Patent na słodycze jest ograny; ci, którzy mają zamiar skrzywdzić dziecko, sięgają po bardziej wyrafinowane metody. Dlatego warto wyjaśnić dziecku, gdzie są granice niesienia innym pomocy. Dorosły o nieczystych zamiarach może właśnie poprosić dziecko o odprowadzenie, wniesienie zakupów. Zarzuca w ten sposób wędkę, odciąga dziecko w ustronne miejsce. Jasno powiedzmy dziecku, gdzie są granice dobrej pomocy, dlaczego nie na wszystko należy się godzić, kiedy się wycofać.

A dlaczego dzieci trzymają swoją krzywdę w tajemnicy.

Mówimy o małych dzieciach. Część z nich - te, które wychowano w sposób autorytatywny - ma silnie wpojoną zasadę, że skoro jest jakiś nakaz, trzeba się do niego dostosować. Dorosły mówi, żeby nikomu nie mówić, więc tak musi być. Bez dyskusji. Niektóre dzieci sądzą, że zmartwią rodziców, jeśli powiedzą, że dzieje się coś złego, że sprawią im przykrość.

Jeden z bohaterów filmu Sekielskich mówi, że kiedy matka nie dała wiary jego słowom, że został wykorzystany, próbował popełnić samobójstwo. Trafił do szpitala. Pomogła mu lekarka, której wyznał prawdę.

To częsty mechanizm: wyznawanie prawdy przed obcymi ludźmi, ale takimi, co do których mamy przeczucie, że nas wysłuchają. Pewnie ta lekarka wykazała się empatią, dlatego dziecko się przed nią otworzyło. Tu znowu żniwo zbiera autorytatywne wychowanie. Maluch będzie miał opory, by powiedzieć o tym, co złego go spotkało rodzicowi, który wychodzi z założenia, że dorosły ma zawsze rację. ©℗

Teczka osobowa

dr Magdalena Grabowska

Psycholożka i seksuolożka, pracownik Instytutu Psychologii UKW w Bydgoszczy

Członkini Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Psychologii Rozwoju Człowieka. Autorka wielu publikacji naukowych z zakresu seksuologii i psychologii, m.in. książek: „Seksualność we wczesnej, średniej i późnej dorosłości. Wybrane uwarunkowania" oraz „Domowe i szkolne wychowanie seksualne a wybrane komponenty seksualności młodych dorosłych". W wolnych chwilach czyta kryminały, pracuje w ogrodzie i spaceruje z ukochanym psem, polskim owczarkiem nizinnym.

Bezpieczeństwo

Które dziecko ulegnie manipulacji?

Czy niektóre dzieci są bardziej podatne na manipulację i bardziej narażone na wykorzystanie seksualne? Okazuje się, że tak. Więcej, w niektórych przypadkach my, dorośli, możemy to zmienić. - To dzieci z rodzin autorytarnych, dzieci niechciane, niekochane, takie, którym nie poświęca się w rodzinie czasu i uwagi - mówi dr Magdalena Grabowska. - Bardziej narażone są też dzieci z niepełnos-prawnościami intelektualnymi lub fizycznymi, a to z prostego powodu: one częściej są powierzane pod opiekę obcym ludziom, przebywają w szpitalach, wyjeżdżają na turnusy rehabilitacyjne, gdzie nie są pod kontrolą rodziców. ©℗ DW

Film obnaża grzechy

Nie milkną echa po premierze filmu „Tylko nie mów nikomu", która odbyła się tydzień temu. Dokument do wczorajszego południa miał w internecie prawie 18,5 mln odsłon. Autorzy, Tomasz i Marek Sekielscy, nie mówią w nim tylko o pedofilii, ale też o odpowiedzialności hierarchów kościelnych za tuszowanie przypadków wykorzystywania seksualnego dzieci przez księży, przerzucanie ich z parafii do parafii. O to właśnie oskarżani są dwaj biskupi z regionu: biskup diecezjii bydgoskiej Jan Tyrawa i biskup senior toruński Andrzej Suski. Przed bydgoską kurią ma dojść dziś wieczorem do kolejnego już protestu mieszkańców. Żądają, by biskup osobiście wytłumaczył się z zarzutów o to, że skierował do pracy z dziećmi byłego księdza Pawła K., choć mógł wiedzieć, że jest on podejrzewany o pedofilię. Torunianie zaapelowali do władz o odebranie biskupowi Suskiemu tytułu Honorowego Obywatela Województwa. ©℗ DW

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bez makijażu

Bartłomiej Topa, jak przystało na mężczyznę, bierze życie na klatę

Marzył, aby zostać hokeistą, ale ojciec widział go jako weterynarza. On jednak zdał do szkoły aktorskiej. Początkowo tego żałował, bo nie miał za wiele pracy. Ostatecznie udało mu się jednak przekonać do siebie zarówno reżyserów, jak i widzów

BARŁOMIEJ TOPA

FOT. ANNA KACZMARZ

Polski aktor filmowy i telewizyjny. Urodził się w 1967 roku w Nowym Targu. Skończył tamtejsze Technikum Weterynaryjne. Potem zdał do Szkoły Filmowej w Łodzi. Dyplom zrobił w 1991 roku. Początkowo imał się różnych zajęć i grywał w reklamach. Rozczarowany brakiem ciekawych ról, założył firmę producencką Film IT. Popularność przyniosły mu występy w serialu „Złotopolscy" oraz w filmach Wojciecha Smarzowskiego. Okazjonalnie grywa na stołecznych scenach – w Och-Tearze lub Nowym Teatrze. Jest ambasadorem mistrzostw Polski w triathlonie. Wziął udział w kampanii społecznej mającej na celu zwrócenie społecznej uwagi na chorych na autyzm. Był mężem malarki Agaty Rogalskiej, z tego związku ma syna. W 2007 roku związał się z Magdaleną Popławską. Para rozstała się sześć lat później. Obecnie jest związany z krakowską aktorką występującą w Warszawie – Anną Terpiłowską.

Gwiazda
Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

W ostatnich latach dał się poznać przede wszystkim jako aktor Wojciecha Smarzowskiego. Zagrał najpierw w „Weselu", a potem choćby w „Drogówce" czy „Klerze". Te występy sprawiły, że dostrzegli go również inni reżyserzy, zarówno kinowi, jak i telewizyjni. Dlatego oglądaliśmy go niedawno w serialu „Pod powierzchnią", którego drugi sezon czeka właśnie na emisję. W kinie zobaczymy go z kolei niebawem w dramacie „Dziura w głowie". O jego życiu prywatnym wiemy jednak niewiele – bo sam stroni od błysku fleszy.

– Media rządzą się swoimi prawami, ale mam świadomość tego, że wykonuję zawód, dzięki któremu od czasu do czasu jestem obecny w prasie. Normalne jest to, że gdzieś się czasami pokazuję i ludzie o tym mówią. Media chcą pokazywać osoby publiczne, chcą z nimi rozmawiać, pokazywać je zarówno od strony zawodowej, jak i prywatnej, intymnej. Jeśli coś jest dla mnie ważne, wtedy „bywam". Z tym że robię to wyłącznie w kontekście mojej pracy zawodowej – tłumaczy w serwisie Gazetka.

* * *

Jak każdy chłopak z Nowego Targu, także i Bartek urodził się z kijem hokejowym w zębach. W tym czasie bowiem polska reprezentacja hokejowa odnosiła wielkie sukcesy. A jej trzon stanowili właśnie zawodnicy z Podhala. Nic więc dziwnego, że również i on marzył o tym, aby zostać hokeistą.

Ojciec jednak miał inne plany wobec swego syna – i choć to właśnie jemu najlepiej szła gra w hokeja na podwórku, kazał mu się uczyć. Dlatego po podstawówce Bartek trafił do mieszczącego się w Nowym Targu technikum weterynaryjnego.

FOT. PIOTR HUKAŁO

Wóda jest fajna i potrzebna. Lubię i piję. W dobrych proporcjach. Ale potem zawsze czeka na mnie wywar z ostropestu plamistego. Bardzo mnie kręci to ziółko – mówi aktor w „Playboyu"

– Naukę w technikum weterynaryjnym wspominam doskonale. Świetne czasy, świetni ludzie. Kilku kumpli do dzisiaj ma własne kliniki. Obserwowanie zwierząt jest fascynujące. W tamtych czasach w całej Polsce były tylko cztery szkoły weterynaryjne. Dawało to poczucie inności, a nawet elitarności. Przede wszystkim jednak było to spotkanie z fizjologią, anatomią, z mięsem i ciałem jako takim – wspomina aktor w „Playboyu".

Będąc w technikum, Bartek odkrył w sobie talent muzyczny. Założył z kolegami ze szkoły zespół – i wykonywał z nim piosenki Beatlesów. Z czasem grupa stała się tak popularna, że jej członkowie sprzedawali własne kasety kolegom i koleżankom z technikum.

– Teatr parafialny u Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Targu to był wtedy jedyny punkt w mieście integrujący dzieciaki, którym nie wystarczał szary świat komuny lat 80. Spotykaliśmy się na grupach oazowych, w Klubie Inteligencji Katolickiej w tej parafii. (...) Trochę śpiewaliśmy, pisałem jakieś teksty. Na przykład rozważania dotyczące drogi krzyżowej. Sporo wtedy szukałem, próbowałem coś zrozumieć – opowiada w „Gazecie Krakowskiej".

* * *

To w Nowym Targu Bartek połknął też aktorskiego bakcyla. Jako dziecko z wypiekami na twarzy oglądał w lokalnym kinie Tatry westernową opowieść o „Winnetou", z kolei, kiedy był nastolatkiem, wstrząsnął nim „Czas Apokalipsy". Kiedy więc po maturze przyszło do wyboru studiów, zdecydował się na szkołę aktorską, również dlatego, że zdawać do niej postanowiła jego ówczesna dziewczyna.

– Dla mnie to był zupełnie nowy moment. Przyjechałem do Łodzi z Nowego Targu. Było to dla mnie ogromne odkrycie. Przede wszystkim ludzi. Oczywiście wiązało się to ze szkołą, z pracującymi w niej profesorami. A więc: Janem Machulskim, Bronkiem Wrocławskim, Bogusiem Semotiukiem i wieloma innymi, którzy nas wtedy uczyli. To oni dawali nam inspirację do szukania siebie w tym wtedy jeszcze nieznanym nam słowie „aktorstwo" – mówi w „Polska The Times".

Kiedy zrobił dyplom, akurat w Polsce skończyła się komuna i młodzi aktorzy zostali rzuceni na głęboką wodę wolnego rynku. Dlatego początkowo radził sobie jak mógł: pracował jako kelner w jednej z warszawskich restauracji Magdy Gessler, a do tego dorabiał sobie występami w reklamach. Tak naprawdę klepał biedę – i zmuszony finansowymi oszczędnościami został... wegetarianinem. Nic więc dziwnego, że w pewnym momencie postanowił przewartościować swoje życie – i odpuścił na jakiś czas aktorstwo.

– To nie była rezygnacja. To była moja świadoma decyzja. Może wynikała z jakiejś nizgody, „rozczarowania" brakiem partnerów z drugiej strony? Gdy chodzi o pracę w kinie, teatrze. Dlatego część czasu poświęcałem produkcji. Wtedy powstało „Wesele" Wojtka Smarzowskiego. Spotkaliśmy się wcześniej w szkole, spotkały się nasze marzenia – opowiada w „Polska The Times".

Poznanie Smarzowskiego odmieniło los aktora – występy w jego filmach sprawiły, że Topa wreszcie poczuł sens tego, co robi. Dzięki zagraniu w „Weselu", „Domu złym" czy „Drogówce", dostał inne ciekawe role: choćby ostatnio w „Karbali" czy „Sługach bożych". Mimo tych kinowych występów, nie stronił również od seriali, grając choćby w „Złotopolskich", ale też w „Watasze".

Prywatnie najpierw związał się z malarką Agatą Rogalską. Owocem tego związku było dwóch chłopców. Drugi z nich przeżył tylko siedem miesięcy.

– Wada serca. Jeden na kilka tysięcy takich przypadków. To było w szpitalu w Łodzi, trzymałem go na ręku, za palce. A on siniał z minuty na minutę, na moich oczach. Nic nie mogłem zrobić. Odszedł. (...) Moja żona Agata odchodziła od zmysłów, to co? Miałem się rozłożyć? Facet bierze na klatę takie rzeczy. Musi objąć, przytulić – opowiedział o tym dramatycznym wydarzeniu w książce „Jestem tatą".

Małżeństwo Topy z Rogalską nie przetrwało. Potem aktor związał się z koleżanką po fachu – Magdaleną Popławską. Ostatnio widywano go w towarzystwie Anny Terpiłowskiej z Krakowa.

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bez makijażu

Ryszarda Wojciechowska
r.wojciechowska@prasa.gda.pl

Kiedyś kobieta odkurzała dom, dziś odkurza siebie

Rozmowa

Przed laty ważne było, żeby być, potem - mieć, a teraz - wyglądać - mówi Elżbieta Turlej, autorka książki „Naciągnięte. Jak Polki uwierzyły, że tylko piękne będą szczęśliwe".

To gorzka opowieść o pogoni za urodą, ale też za rozumem. Czasami tracimy go, chcąc się upiększyć za wszelką cenę.

To zbyt surowe podejście. Bo kobiety idą zazwyczaj ścieżką wyznaczoną przez media i reklamę. Wbija im się pewne hasła do głowy, które traktują jak drogowskazy. Jednym z nich jest to, że każdego dnia możesz być lepszą wersją siebie. I patrz, jakie to hasło jest okrutne. Bo co ono znaczy? Że nie możesz być gorszą wersją siebie. Że musisz bez przerwy nad sobą i swoim ciałem pracować. To reżim, któremu jesteś poddawana. I ten przekaz jest tak mocno wtłaczany kobietom do głowy, że one robią wszystko, żeby sprostać temu modelowi, narzuconemu przez media i reklamę.

Ale to niemożliwe, żeby być zawsze młodą, piękną i bogatą.

Oczywiście, bo ciało się starzeje. Narządy wewnętrzne obniżają się, skóra zaczyna zwisać. Hormony przestają działać. Włos robi się rzadszy. Ale współczesny świat wysyła ci przekaz - udoskonalaj siebie. To powoduje, że w głowach kobiet na dobre zakotwicza się myśl, że one nie tylko mogą, ale muszą. Bo inaczej rynek je wypchnie z pracy, z życia.

W twojej książce występują bohaterki w różnym wieku, które poszły na wojnę z sobą i własnym ciałem. Żeby się odmłodzić, odchudzić, upiększyć. Czy jest jedna, główna motywacja?

Jest. To sposób myślenia - jeśli wpasuję się w kanon urody narzucany przez media, zostanę zauważona. Jeśli zostanę zauważona, to będę szczęśliwsza. To miraż, podobny do tego z lajkami. Wydaje ci się, że im masz ich więcej, tym jesteś bardziej popularna, lubiana. To poprawia ci samopoczucie. Dziś wielu kobietom się wydaje, że żeby być zauważoną, trzeba mieć duże usta...

Jak napompowane...

Do tego muszą mieć wyraźnie zarysowane kości policzkowe i ogromne, doklejone rzęsy oraz wytatuowane brwi. Ten wzorzec się przez media przebija.

To wzorzec młodych kobiet.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Elżbieta Turlej: - Dzisiaj nie daje się nam prawa do słabości

Nie tylko. Rozmawiałam z moją koleżanką, która jest nauczycielką. Pracuje w szkole, znajdującej się w niewielkiej miejscowości pod Warszawą. Ma 52 lata. I od swoich koleżanek nauczycielek dostała bon na upiększanie do salonu medycyny estetycznej. One zrzuciły się na taki prezent, bo uznały, że ona powinna się odmłodzić.
A po co? Po to, żeby nie czuła się gorsza od młodszych, żeby od nich nie odstawała. Ale i tak odstaje, bo jest starsza. To zamknięte koło. I największe oszustwo współczesności wmawiające ci, że można wygrać z czasem i ciałem.

A nie można?

Być może medycyna estetyczna i jej zabiegi wykonywane w dobrych, sprawdzonych warunkach, odejmują kobietom kilka lat. Ale trzeba pamiętać, że obce ciało jest zawsze obce. I często odrzuca np. implanty czy kwas hialuronowy. To tak jakbyś wprowadziła drzazgę pod skórę. I ciało po pewnym czasie będzie próbowało jej się pozbyć. Tak bywa z kwasem hialuronowym czy implantami. Ciało nie odróżnia tego od wspomnianej drzazgi. Rozmawiałam z kobietą, która zdecydowała się na wstrzyknięcie w usta i bruzdy koło ust kwasu hialuronowego. Dzisiaj jest już po przeszczepie skóry. Ponieważ to, co jej wprowadzono wówczas pod skórę, a co podobno miało być kwasem hialuronowym, zaczęło „wędrować" po jej twarzy. Nie chcę opowiadać dokładnie, ile i co ona przeszła potem i co się działo z jej twarzą. Ale to historia mrożąca krew w żyłach. Na zabieg poszła do koleżanki, która przyuczała się do zawodu kosmetyczki. I zrobiła jej te wypełnienia w ramach ćwiczenia, ale za pieniądze, oczywiście. Kiedy już ze zniszczoną skórą poszła do lekarza, ten rozłożył ręce, bo nie wiedział, co tak naprawdę jej wstrzyknięto. Bardzo trzeba uważać.

Historie kobiet, które opisujesz, nie mają szczęśliwego zakończenia. Jak przygody z odchudzaniem. Jeden z rozdziałów twojej książki brzmi: oddam życie za tasiemca.

Nie tylko za niego. Pestycydy to środek używany do niszczenia chwastów. Z tego zrobiono DNP - taki spalacz tłuszczu. Jedna z młodych Polek chciała za pomocą tego środka szybko schudnąć. Zażyła kilkanaście tabletek i... zmarła. Jak można sobie coś takiego zrobić? Widać można. Tak samo było z dietą tasiemcową. Pocztą pantoflową szła wiadomość, że jak weźmiesz tabletkę z tasiemcem, połkniesz i on ci się w brzuchu rozwinie, to schudniesz. A potem go sobie wydalisz. Tak reklamowano tę metodę.

Spotkałaś ofiary diety tasiemcowej?

Na szczęście nie, bo tak naprawdę tabletka z tasiemcem nie istnieje. To było „tasiemcowe" oszustwo. A kobiety, które myślały, że kupują takie tabletki w internecie, otrzymywały pigułki z witaminami. Brały je jednak i czekały, aż im się tasiemiec rozwinie w brzuchu. Jak bardzo trzeba być zdesperowaną, żeby być gotową na takie rozwiązanie.

I czy to nie jest pogoń za... rozumem?

To uproszczone podejście. Kiedy pojawia się taki mocny impuls, że musisz to mieć, zrobić, bo to da ci szczęście, to myślenie czasami się wyłącza. Tym różnym metodom poddają się zazwyczaj kobiety wykształcone, z dużą kasą, pozycją. Tylko że ich zdaniem nie są wystarczająco dobre, żeby je pokochać. Bo tak naprawdę, czego człowiek potrzebuje? Miłości, uwagi i akceptacji. I jeśli ktoś ci wmawia, że nie możesz tego mieć, bo jesteś za gruba czy za stara, a jeszcze na to nałoży się reklama, która ci obiecuje, że dzięki takiemu czy innemu specyfikowi twoje problemy odejdą w przeszłość, to wiele kobiet się na to złapie. Za każdą cenę. Kobieta, która chce przetrwać na rynku pracy, gdzie liczy się młodość, zrobi wiele. Rozmawiałam też z celebrytkami, które opowiadały, jak walczą, jak kupują hormony na odmładzanie czy leki na cukrzycę, żeby się odchudzić.

Aktorka Anna Powierza zwróciła w twojej książce uwagę na inny problem. Na to, jak wypada się z rynku, kiedy kobieta nie może wrócić do swojej sylwetki po ciąży.

Ona została z tego rynku wypchnięta, bo nie pasowała do obrazu celebrytki, która wraca po urodzeniu pięknego bobaska już po kilku tygodniach na czerwony dywan jako szczuplutka mamuśka. Ona przez pewien czas po urodzeniu była - jak mówi - grubą babą.

Nie jak Anna Lewandowska, która już po kilku tygodniach od porodu, pokazała, jak ćwiczy i ile zrzuciła? Wiele kobiet może wpaść w kompleksy.

I wpadają. Myślą - dlaczego ja nie mogę? Dzisiaj nie daje się nam prawa do słabości. Przecież zawsze tak było, że jedna dochodzi do swojej sylwetki sprzed porodu szybciej, druga wolniej. Dla Anny Powierzy to był koszmarny czas. Ona, obywatelka tego celebryckiego świata, próbowała różnych metod, m.in. diety bezglutenowej, która ma odchudzać, zajęć z modnym trenerem personalnym itd. Ale w jej przypadku to nie działało. Na szczęście poszła do lekarza i sprawdziła, co się dzieje w środku i co powinna leczyć.

Trener personalny to dziś prawdziwy celebryta.

I jednocześnie autorytet, którego się pyta - jak żyć, panie trenerze personalny... Czy to nie paradoks? Przecież taki trener wskaże ci tylko jeden kierunek osiągania celu, którym musisz maszerować. Jesteśmy uniformizowane, tak jakby nas ktoś wcielił do jednej, wielkiej armii.

To może zabieg kambo na odchudzanie?

Jad żaby olbrzymiej to podobno sposób na pobudzenie metabolizmu. Najpierw oparzą ci jedno miejsce na ciele, a potem przez nie wprowadzają ten jad. Jedna z kobiet w centrum fitness po takim zabiegu zmarła. A sprawa trafiła do prokuratury. To, co ludzie sobie robią i jak narażają swoje ciało, jest nie do wyobrażenia.

Który z tych rozdziałów był najtrudniejszy?

O dziewczynkach, które chcą być piękniejsze, bo tego pragną ich matki.

Słyszałam o kilkumiesięcznym dziecku, które rodzice zanieśli do solarium, żeby ładnie wyglądało do chrztu. Skończyło się na poparzeniach i dermatologu. Przebijesz mnie?

Nie przebiję. To makabra. Słyszałam o dziewczynkach w solarium przed Pierwszą Komunią Świętą. Dzisiaj matki, które przyjęły za pewnik, że możesz być szczęśliwa, tylko jak jesteś piękna, przekazują tę wiedzę swoim dzieciom. Już nie robią tego media, tylko mamusie. Pamiętam swoją wizytę w luksusowym SPA dla matek i dzieci i pewną sytuację, której byłam świadkiem. To SPA znajdowało się na terenie biednej wsi. I ten luksus od reszty odgradzała metalowa siatka. W ogrodzeniu była dziura. Siedziałam na patio i obserwowałam te wszystkie dziewczynki, które już wymasowane, niektóre z pomalowanymi paznokciami bawiły się pod okiem maskotki - opiekuna przebranego w strój psa. W pewnej chwili przez to dziurawe ogrodzenie wleciał kundel, za nim przecisnęła się babcia, a potem kilkuletnia wnuczka. Obie chciały zatrzymać kundla. Te luksusowe dzieciaki i ta dziewczynka ze wsi to było jak zetknięcie się dwóch światów. W ten sztuczny, sztywny świat wcisnął się na chwilę świat normalny - babcia i wnuczka, które nie bawią się w SPA, tylko na podwórku. I normalny pies, a nie futrzana maskotka, czyli przebrany facet, który zabawia dzieci w czasie, kiedy matki są poddawane zabiegom.

I co się stało?

Przyszedł ktoś z ochrony i wyprosił babcię i wnuczkę. Serce mi się ścisnęło. Pomyślałam, jaki to jest przekaz dla tych luksusowych dzieci. One już są uczone, że do ich strefy nikt spoza ich świata nie ma dostępu. To szaleństwo pogłębia się. Wczoraj słyszałam w radiu reklamę płynu do higieny intymnej dla... dziewczynek.

Trzeba z tym żyć.

Kiedyś naciskano na kobietę, że ma być dobrą żoną i matką, dbać o dom, gotować, odkurzać... A dziś musi się kobieta krzątać dookoła własnego ciała. Modne jest teraz... odkurzanie nóg.

Nie...

Ależ tak. Obserwuję na Instagramie fanki tego odkurzania. To taka maszyna, która cię „odkurza" za pomocą pompy ssącej. I to ma odchudzać. Tak. Kiedyś kobieta musiała odkurzyć mieszkanie, teraz odkurza siebie. Kiedyś wyszywała na tamborku makatki, teraz tatuuje sobie brwi.

Ciało stało się religią...

To prawda, a celebrytki, dietetyczki i trenerki personalne zaspokajają głód brakujących autorytetów i są jak przewodnicy duchowi. Kiedyś najpierw ważne było, żeby... być, potem mieć, a teraz - wyglądać. W takich czasach żyjemy. Być może się to zmieni. ©℗

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bez makijażu

Marek Krajewski. Na co dzień jestem człowiekiem rozsądnym, który nie lubi ryzyka...

Robert Migdał
robert.migdal@gazeta.wroc.pl

Z Markiem Krajewskim, pisarzem, o jego najnowszej książce „Dziewczyna o czterech palcach", która do księgarń w całej Polsce trafiła 15 maja, rozmawia Robert Migdał

„Dziewczyna o czterech palcach" to pierwsza powieść szpiegowska, którą Pan napisał.

Powieści takie tworzyło wielu znakomitych pisarzy, ale szczególnie jedna zrobiła na mnie piorunujące wrażenie. To była pierwsza powieść w życiu, którą przeczytałem zarywając noc. Miałem wtedy 13 lat a książka nosiła tytuł „Dzień szakala" - Fredericka Forsytha. To książka mówiąca o działalności tajnych służb francuskich, o zamachu na Charles'a de Gaulle'a, o rzeczywistości politycznej tamtych lat, o współpracowniku służb, skromnym policjancie, który tego zamachowca śledził, ścigał, tropił… Wspaniała powieść, która cały czas we mnie tkwiła. I kiedy minęło 20 lat mojej pracy literackiej, i kiedy zrozumiałem, że chciałbym w tym jubileuszowym roku moim czytelnikom zaoferować dwie powieści - jedną o Mocku, drugą o Popielskim - to natychmiast przypomniałem sobie moją fascynację Forsythem. I postanowiłem napisać książkę, w której też motyw zamachu występuje.

Zamach na prezydenta Polski Gabriela Narutowicza…

…dokonany przez Eligiusza Niewiadomskiego. Fabuła rozgrywa się w latach 20. XX wieku. Rzeczpospolita, młode państwo, na które z dwóch stron czyhają dwaj potężni i śmiertelni wrogowie: Rosja Radziecka i Niemcy. Obaj ci wrogowie sięgają po metody często niegodne, zbrodnicze. Watażkowie bolszewiccy, na dawnych Kresach, dokonują mordów, gwałtów, napadów – to jest Dziki Wschód. Ludność miejscowa boi się ich, a policja polska jest bezradna, szczególnie niedoinwestowana w tych pierwszych latach niepodległości. W ten świat wkracza Edward Popielski, który ze Lwowa wysłany jest na granicę Wołynia i Polesia, by tam wykonać pewną bardzo niebezpieczną misję. A później losy rzucają go w inne miejsca – do Wolnego Miasta Gdańska, do Warszawy, gdzie następuje zamach na Narutowicza i który to zamach jest w pewien sposób z misją Popielskiego związany.

Edward Popielski to drugi, po Eberhardzie Mocku, bohater, którego Pan powołał do życia.

W tym roku wróciłem do niego – z wielką przyjemnością.

No właśnie. Czytelnicy: i w internecie, i na spotkaniach autorskich dopytywali się: „Kiedy wróci Popielski?". W końcu i Pan za nim trochę zatęsknił.

Zatęskniłem, choć, jak zawsze, najważniejsze były dla mnie dwie sugestie ze strony czytelników. Pierwsza: „Panie Marku, za mało książek pan pisze" - czytelnicy chcieli, żebym pisał więcej książek, żebym zwiększył częstotliwość, nie ograniczał się do jednej powieści rocznie. Związane to jest być może ze specyfiką rynku książki. Jak pokazują badania, poziom czytelnictwa – owszem – spada, ale ci, którzy czytają, to naprawdę dużo czytają. I jak sądzę – do nich należą moim czytelnicy. I oni mówili: „Jedna książka na rok, to za mało. My chcemy więcej". Drugi głos, który się rozlegał głównie w Małopolsce, czyli w Galicji, ale i nie tylko, bo z pana strony też taki dezyderat padał: „Chcemy Popielskiego". Bo Popielski jest człowiekiem Galicji, mieszkającym we Lwowie. W Krakowie słyszałem, jak o nim mówiono: „On jest nasz".

Bo on przecież Polak, a nie jakiś tam Niemiec – Mock. Jest nam przez to bliższy.

I w związku z tym te dwie sugestie, te dwa głosy, postanowiłem potraktować serio. Właśnie minęło 20 lat od ukazania się mojej pierwszej powieści i dlatego w tym roku po-

Marek Krajewski, „Dziewczyna o czterech palcach", wyd. Znak, cena: około 30 zł

stanowiłem dać czytelnikom dwie powieści. Jedna się właśnie ukazała, a druga, o Eberhardzie Mocku ukaże się w październiku. Już ją piszę.

Dwie powieści rocznie – to już na stałe będzie zapisane w pana kalendarzu?

Nie potwierdzam, nie zaprzeczam.

Jedna na wiosnę, druga jesienią?

Kto wie? Może tak będzie…

Jako ojciec pewnie Pan kocha i Popielskiego, i Mocka – jako swoje dzieci – równą miłością. Jednak co się Panu bardziej podoba w Popielskim, a co w Mocku?

Chętnie bym się zaprzyjaźnił i z jednym, i z drugim – gdyby były to realne postaci. Obydwaj mają bardzo podobne cechy. Jeden i drugi to człowiek, na którym można polegać. To są ludzie, którzy dotrzymują słowa. A taki człowiek jest czymś cennym w naszym życiu. To są też ludzie, którzy konsekwentnie dążą do celu. Którzy niekiedy nawet stosują zasadę: „cel uświęca środki", ale ta zasada w ich wykonaniu nabiera, mam nadzieję, jakiegoś literackiego powabu. Z Popielskim łączą mnie zupełnie inne rzeczy niż z Mockiem – mianowicie nie tyle wewnętrzne, psychiczne, mentalne, co zewnętrzne. Ja, po prostu, podobnie jak mój bohater Popielski noszę małą bródkę i chodzimy do tego samego fryzjera (uśmiech).

Który ma ułatwioną pracę, bo wyciąga maszynkę do golenia i goli na łyso.

Differentia specifica, polega na tym, że Edward Popielski golił się brzytwą, a ja specjalną maszynką do głowy (uśmiech). Oczywiście i jeden, i drugi mają wiele moich cech.

Jakich?

Przywiązanie do starożytności, do kultury klasycznej – i jeden, i drugi tym się odznacza.

Też uwielbienie do kobiet i dobrego jedzenia?

Ich życie erotyczne jest życiem mężczyzn w stanie wolnym. Ja jestem szczęśliwie od 30 lat żonaty i ich upodobań do zmian partnerek nie podzielam. Natomiast jeżeli chodzi o jedzenie, to owszem – tak. Lubię te potrawy, które lubią moim bohaterowie. W książce „Dziewczyna o czterech palcach" Popielski między innymi je galaretkę z nóżek – którą ja uwielbiam, a którą nazywano na Wschodzie, we Lwowie, studzienina.

Gdy czytam Pana książki, to wyłapuję różne smakołyki, którymi raczą się bohaterowie. Ślinka cieknie, kiedy opisuje Pan, co jedli, jak to było podane. Jednak w ostatniej książce pojawił się kulinarny błąd… Chodzi o kiełbasę cytrynową.

We wstępnym wydaniu książki, wysyłanym recenzentom, moja żona dostrzegła błąd. Napisałem, że Popielski kupił pęto kiełbasy cytrynowej – a pęto to jest coś, co nam się swobodnie mieści w ręku, to coś, co – jak w wypadku kiełbasy – potrafimy przełamać. Możemy więc przełamać pęto kiełbasy śląskiej czy podwawelskiej, natomiast kiełbasa cytrynowa, prawdziwy przysmak przedwojennej Polski, wyglądała jak dzisiejsza mortadela, taka porządna, o dużej średnicy. I niełatwo ją przełamać… Popielski, gdy idzie do pewnego człowieka, którego chce upić, i wyciągnąć od niego pewne informacje, no to do alkoholu kupuje zakąskę i właśnie w tej scenie przełamuje pęto kiełbasy cytrynowej. To było niemożliwe. Poprawić się tego już nie udało przed wydrukowaniem całego nakładu.

Ale Pana wierni czytelnicy piszą na Facebooku: „Jak to? Popielski nie da rady przełamać grubej kiełbasy? Oczywiście, że da radę!"

Moi czytelnicy są często tolerancyjni i wybaczają mi takie błędy.

„Dziewczyna o czterech palcach" to powieść szpiegowska, ale stali czytelnicy nie będą zawiedzeni. Wątków i łamigłówek kryminalnych jest w niej sporo.

Staram się pisać książki, w których są jakieś punkty kulminacyjne, w których są zaskoczenia, w których akcja toczy się wartko. Lubię tradycyjną narrację, opowieść, która czytelnika zaskakuje. Gdybym miał więcej odwagi, być może napisałbym książkę, która wcale nie jest sensacyjna ani szpiegowska, ani nie jest kryminałem. To byłaby wartka opowieść o ludzkim losie, o życiu. Opowiedziałbym pewną historię, która zdarzyła się ludziom – bez elementów makabry, bez elementów śledztwa, zbrodni, przestępstwa. Tej odwagi jeszcze nie mam – może kiedyś to zrobię – na pisarskiej emeryturze. W tworzeniu takiej literatury narracyjnej, fabularnej widzę sens mojej pracy. Nigdy w życiu nie stworzę prozy eksperymentalnej!

Ujmujące w Pana książkach są szczegóły topograficzne miast, w których rozgrywa się akcja. Czy to jest Breslau, czy jak w ostatniej powieści – przedwojenne Lwów, Gdańsk, Warszawa. Przygotowania zajmują Panu dużo czasu? Ślęczenie nad mapami? Przeczesywanie archiwów? Miesiącami zbiera Pan dokumentację, zanim usiądzie i zaczyna pisać?

Te przygotowania zajmują mi teraz bardzo mało czasu. Prawie wcale, dlatego, że mam znakomitego współpracownika z wydawnictwa Znak, który jest moim eksploratorem i dokumentalistą. On mi wszystko wyszukuje i za tą gigantyczną pracę dziękuję mu w „Posłowiu". Dostaje ode mnie taką na przykład prośbę: „Panie Mikołaju, proszę mi znaleźć wszystkie informacje o mieście Równe. Mamy rok 1922 – interesują mnie nazwy ulic, plan miasta, ważniejsze gmachy". I on znajduje to wszystko i wysyła mi odpowiednią ekspertyzę. Inny przykład: „Interesuje mnie, czy istniały w Wolnym Mieście Gdańsku firmy z udziałem kapitału polskiego, najchętniej takie, by w swej nazwie miały dwa nazwiska: polskie i niemieckie. Najlepiej w branży okrętowej, maklerskiej". I on taką firmę znajduje: Kiłaczycki i Rother. I tę firmę opisałem w książce. W sytuacji, gdy w ciągu roku pisze dwie książki, to olbrzymia pomoc.

W ostatniej powieści ważnym elementem akcji są szachy. Jest Pan szachistą?

Gram w szachy i uwielbiam tę grę. W szkole podstawowej i w liceum grałem dużo, czasami nawet w czasie lekcji, dziś grywam rzadko. Daleko mi do poziomu nawet średniego szachisty sportowego. Owszem, jestem szachistą bardzo przeciętnym, ale za to zapalczywym i zajadłym. W szachach zachowuję się inaczej niż w życiu codziennym. Bo na co dzień jestem człowiekiem rozsądnym, który nie lubi ryzyka, który nie ulega żadnym nałogom i chwilowym szleństwom. Natomiast w szachach stosuję strategię kombinowaną, często bardzo ryzykowną, poświęcam figury. Idę na całość i często robię błędy – w życiu raczej nie.

Gdyby ktoś powiedział, że szachy to nudna gra, powinien sięgnąć po Pana książkę. Szachy jawią się w niej jako bardzo emocjonujący sport.

Pewnie chodzi panu o opis, kiedy w gdańskiej kawiarni zapaleni szachiści siedzą całą noc i grają. Jeśli przyjrzymy się dłużej ludziom, którzy emocjonują się rozrywkami umysłowymi, to dojdziemy do wniosku, że widzą oni w nich jakiś militarny sens. Spójrzmy na np. na brydżystów – w brydża sportowego dużo grałem w czasie studiów. Przy grze dochodziło do niezwykłych

eprasa.pl 2e7509dbd7

FOT. RADOSŁAW KAŹMIERCZAK/WYDAWNICTWO ZNAK

Marek Krajewski zadebiutował w 1999 roku „Śmiercią w Breslau". W 2019 roku obchodzimy 20-lecie jego twórczości

wręcz wybuchów, bo brydż czy szachy to substytut walki – a walka, starcie zawsze nas rozpala, interesuje. I w szachach mamy do czynienia z walką, choć bezkrwawą, ale zaciętą. Dzisiaj, niestety, szachy kojarzą się nam z grą raczej starszych panów, z grą zanikającą, a ja bym chciał, żeby były one częścią programu szkolnego.

Wielbiciele Eberharda Mocka mogą zauważyć oczko puszczone przez pana w ich kierunku. W jednej ze scen, Edward Popielski dostaje prezent – zegarek „Eberhard"...

Aaaa, tak, rzeczywiście. Trafnie pan to zauważył. To nie był mój pomysł – podpowiedział mi go mój przyjaciel, który jest wielkim wielbicielem zegarków. Te zegarki istniały w tamtych czasach, dziś też je można kupić, są jednak bardzo drogie.

Teraz przygody Popielskiego, a jesienią – książka z Eberhardem Mockiem w roli głównej. O czym będzie?

Już tego Mocka piszę. Eberhard ma 37 lat, jest jeszcze młody. Jest rok 1920. Na ekrany kin wchodzi „Golem" Paula Wegenera – znakomity film, który był wielkim wydarzeniem w historii kina. Film ten wzbudza zbiorową histerię w środowisku wrocławskich Żydów. Pojawiają się dziwne, tajemnicze samobójstwa. Mock, brutalny policjant, świeżo po osobistej tragedii, którą opisałem w książce „Widma w mieście Breslau", trapiony przez nałóg alkoholowy – prowadzi nietypowe śledztwo, stawiając co chwila czoła potężnym siłom, które to śledztwo chcą niegodziwie wykorzystać...

A tytuł?

„Mock. Golem". Premiera już w październiku.

Jak Pan wspomniał na początku, w tym roku mija 20 lat od ukazania się pierwszej książki – „Śmierć w Breslau". Te dwie dekady minęły jak z bicza strzelił?

Pamiętam dokładnie każdy rok, każdą książkę. W pamięci mam wiele spotkań autorskich, recenzje krytyków, którzy niekiedy chwalili, a niekiedy miażdżyli moje książki. Bardzo dobrze też pamiętam dwa lata niepewności: od 1997 roku – kiedy napisałem swoją debiutancką książkę do 1999 roku, kiedy wyszła. Były to lata nadziei, oczekiwania, ale i zwątpienia – wydawało mi się, że ta książka się nie ukaże, że jest słaba. Myślałem nawet, żeby tę książkę wydać pod pseudonimem.

Jakim?

Niemieckim: Rainer Hagen. Ukrywanie się pod pseudonimem wyperswadował mi jednak mój wydawca. Powiedział: wydaje pan pod swoim nazwiskiem i koniec. A ja jednak miałem obawy, czy podpisywać je „Marek Krajewski".

Bo co? Człowiek nauki, wykładowca na Uniwersytecie, kryminały pisze?

Tak, właśnie dlatego. Bałem się, że będę traktowany niepoważnie na uczelni. Że mój autorytet upadnie. Bo środowisko akademickie było wtedy pod tym względem dość konserwatywne.

A sam Rainer Hagen – skąd się wziął?

Rok wcześniej ukazała się książka „Szczurołap z Ratyzbony" wrocławskiego pisarza – Jerzego Łukosza. Napisał ją pod pseudonimem – Johannes Keevus. I to mnie zainspirowało – pomyślałem, że jeśli też wrocławianin, też pracownik naukowy, germanista z Uniwersytetu Wrocławskiego, pozwala sobie na napisanie powieści i opatruje ją pseudonimem, to może i tak bym zrobił. A Rainer Hagen? Imię Rainer zawsze bardzo mi się podobało – miałem kiedyś kolegę o tym imieniu, a Hagen to takie mocne, germańskie nazwisko.

Eberhard Mock jest już nie tylko bohaterem literackim. Powstał Teatr Telewizji o Mocku, Mock trafił też na deski Wrocławskiego Teatru Współczesnego. Pana bohaterowie literaccy nie mają jednak szczęścia do filmu: serial o Mocku miała robić Agnieszka Holland, później Patryk Vega. Ostatnio pojawiły się słuchy, że serial, tym razem o Popielskim, chce zrobić Netflix.

Były prowadzone rozmowy na ten temat. Powiem tyle: jest jakieś światełko w tunelu, żeby sfilmować przygody Popielskiego, ale jeszcze niewiele mogę o tym mówić... ©℗

Rozmawiał Robert Migdał

MAREK KRAJEWSKI

AUTOR SIEDEMNASTU BESTSELLEROWYCH POWIEŚCI KRYMINALNYCH, FILOLOG KLASYCZNY.

Laureat prestiżowych nagród literackich i kulturalnych (m.in. Paszportu „Polityki", Nagrody Wielkiego Kalibru, Nagrody Prezydenta Wrocławia, Śląskiego Wawrzynu Literackiego), odznaczony Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis". Jego książki przetłumaczono jak dotąd na osiemnaście języków. Miłośnik filozofii stoickiej, pilny czytelnik Marka Aureliusza.

eprasa.pl 2e7509dbd7

PORADY

Zakładamy ogródek ziołowy – skarbnicę aromatycznych przypraw i intensywnych zapachów

Dobrze zaprojektowany ogródek ziołowy to nie tylko skarbnica przypraw i wspaniałych aromatów, ale i prawdziwa ozdoba przydomowego ogrodu i działki. Aby wyróżnić zioła (bazylię, cząber, lubczyk, miętę, szałwię, oregano, tymianek) z całej reszty nasadzeń, warto taki ogródek otoczyć niskim żywopłotem ze strzyżonego bukszpanu lub lawendy. Pamiętajmy także, że wiele ziół wymaga szybko nagrzewającej się gleby i w pełni słonecznego stanowiska. Jeśli w wybranym przez nas miejscu jest zbyt ciężka gleba, zdecydujmy się na sztucznie podniesioną rabatę, ograniczoną np. kamiennym murkiem. Dobre są także miejsca z południowej strony muru, ściany lub żywopłotu. Mury nagrzewają się w dzień, a oddają ciepło w nocy, co stwarza korzystny mikroklimat. Ze skomponowaniem naszego ogródka nie powinniśmy mieć większych problemów, gdyż zioła – oprócz walorów smakowych i zapachowych – mają też duże walory dekoracyjne. **(AG)**

FOT. 123RF

Pięciornik krzewiasty ma same zalety: jest odporny, gęsty, niski, długo kwitnący i łatwy w uprawie

Pięciornik krzewiasty (Potentilla fruticosa) to krzew uprawiany w Polsce od dawna, choć niezbyt znany, w każdym razie mniej popularny niż forsycje, lilaki, krzewuszki czy jaśminowce. Zasługuje jednak na baczną uwagę, gdyż ma kilka ważnych zalet: jest dość odporny na mrozy, susze i upały, niewysoki (do 1-1,5 metra) i gęsty, kwitnie zaś wyjątkowo długo, bo od maja do października, choć najobficiej w czerwcu i lipcu.

Drobne kwiaty (o średnicy ok. 3 cm) wyrastają pojedynczo lub po kilka na końcach pędów. Są żółte, różowe, pomarańczowe lub białe, ale najzdrowiej rosną krzewy o kwiatach żółtych. Znanych jest ponad 30 odmian. Pięciornik jest łatwy w uprawie. Wymaga stanowiska słonecznego lub lekko ocienionego. Może rosnąć na glebach piaszczystych oraz gliniasto-piaszczystych, przepuszczalnych. Nie toleruje wapnia w glebie. **(AG)**

FOT. 123RF

Słodkie aromaty lilaków i jaśminowców

Oba gatunki krzewów, choć są od dawna znane, trafiły do nas z południa Europy

FOT. 123RF

Kwiaty lilaków pojawiają się od maja do lipca i wytwarzają intensywny, słodki aromat

Okiem ogrodnika

Andrzej Gębarowski
a.gebarowski@dziennik.lodz.pl

Zakwitły lilaki, popularnie zwane bzami, a wkrótce po nich objawią swoją urodę jaśminy. Nastał więc czas wielce przyjemnych zapachów w ogrodzie...

Tureckie bzy

Lilaki, kojarzące się z ogrodami dawnej Polski, nie są naszymi rodzimymi roślinami. Do Europy trafiły prawie 500 lat temu z Turcji. Ambasador Habsburgów, którego w Konstantynopolu urzekły tureckie ogrody z lilakami, przesłał nasiona do Wiednia. Kilka lat później, kiedy został ambasadorem w Paryżu, zasadził tam kilka lilaków, nazywanych już wówczas „bzami tureckimi". Ta nazwa przetrwała stulecia i dlatego w wielu krajach lilaki nazywane są bzami.

Dziś znamy około 30 gatunków lilaków różniących się kształtem i porą kwitnienia, a także ponad 1200 odmian mieszańcowych lilaków.

Kwiaty lilaków pojawiają się od maja do lipca i wytwarzają intensywny, słodki aromat. Zebrane są w wiechy osiągające długość do 25 cm, mają kolory od różnych odcieni fioletowego, przez różowy, aż do białego. Najbardziej cenione są odmiany o kwiatach dwukolorowych i dużych, ciemnych liściach. Pamiętajmy, że kiedy krzewy przekwitną, należy usunąć zwiędłe kwiatostany, aby lilak nie tracił sił na zawiązywanie nasion.

Odmiany ogrodowe potrzebują dużo słońca i stale wilgotnej, żyznej gleby. Nie tolerują zakwaszenia podłoża, preferują odczyn obojętny. Corocznie wymagają też usuwania niepotrzebnych, zagęszczających podstawę krzewu odrostów.

U młodych, systematycznie pielęgnowanych krzewów zabieg cięcia powinniśmy wykonać po kwitnieniu, aby w danym roku nie stracić kwiatów. Jeśli jednak krzew jest już stary i zaniedbany, należy go odmłodzić, wykonując bardzo silne cięcie wszystkich pędów (na wysokości około 50 cm nad ziemią).

Odmłodzenie krzewu powinno zostać wykonane w marcu, jeszcze przed ruszeniem wegetacji. Taki zabieg w danym roku pozbawi nas wprawdzie kwiatów, ale pozwoli na wzmocnienie rośliny, która w kolejnych latach ładnie się nam zagęści i wyda piękne kwiaty.

Jaśminowiec wonny

Znany z dzieciństwa jaśmin to w rzeczywistości jaśminowiec wonny, rosnący w naturze na południu Europy i na Kaukazie. Ten szeroki, silnie rosnący krzew był uprawiany już w czasach starożytnych. Młode pędy są sztywne i wyprostowane, starsze zwykle się przewieszają.

Kwiaty pojawiają się w końcu maja, zebrane po 5-9 w gronach. Są dość duże, białe lub kremowe, pojedyncze z żółtym środkiem i mnóstwem pręcików, o silnym i przyjemnym zapachu.

Jaśminowiec nie ma wysokich wymagań, zadowala się średnią glebą i może rosnąć w półcieniu. Jest wytrzymały na mrozy, lecz mało odporny na suszę.

Dawniej był powszechnie sadzony w ogrodach, parkach i nawet na cmentarzach, ale od kilkudziesięciu lat jest zastępowany przez jaśminowce amerykańskie i azjatyckie. Niektóre są bardziej delikatne z wyglądu, ale tylko on jeden ma tak silny zapach.

WARTO WIEDZIEĆ

LILAK WĘGIERSKI...

...to rzadko spotykany w polskich ogrodach gatunek lilaka o sztywnych, wyprostowanych i dość grubych gałęziach, który zakwita obficie w czerwcu. Kwiaty są silnie pachnące, ciemnofioletowe, zebrane w gęste, wyprostowane wiechy o długości 20 cm. Krzew osiąga wysokość 3-4 metrów. Liście są dość duże, szerokoeliptyczne, ciemnozielone. Lilak węgierski wymaga pełni słońca i lekko wilgotnej, zasadowej gleby. Odporny: wykazuje dużą mrozoodporność i wytrzymałość na suszę. W naturze występuje na Węgrzech i w całej Europie południowo-wschodniej.

SEZON NA BRATKI

FOT. 123RF

Pelargonie rabatowe o dużych kwiatach i wyprostowanych pędach najlepiej rosną w pełnym słońcu

Kupujemy pelargonie

Odmiany pelargonii dzielimy na rabatowe, bluszczolistne i wielkokwiatowe. Pelargonie rabatowe najlepiej rosną w pełnym słońcu, zaś bluszczolistne w lekkim półcieniu. Te drugie, z uwagi na kruche pędy, nie powinny być sadzone w miejscu, gdzie wieją silne wiatry. Pelargonie wielkokwiatowe uprawiane są głównie jako domowe rośliny doniczkowe. Pozostałe dwa typy pelargonii sadzi się głównie do skrzynek lub doniczek, na balkony i tarasy. Odległość między roślinami powinna być nie mniejsza niż 25 cm. Dobrze rosną w glebie o pH od 6,2 do 7,2. Najlepiej kupić gotowe podłoże do roślin balkonowych kwitnących. Na dnie doniczek należy wysypać warstwę drenażu z keramzytu lub pokruszonej ceramiki – dzięki niej szybko odpłynie nadmiar wody.

Pielęgnujemy pelargonie

Pelargonie podlewamy na tyle obficie, aby woda przelała się przez doniczkę. W okresie letnich upałów spragnione rośliny wymagają podlewania dwukrotnie w ciągu dnia – rano i wieczorem. W pozostałe dni podlewamy, gdy tylko wierzchnia warstwa podłoża lekko przeschnie. Najbardziej odporne na lekkie przesuszenie są pelargonie bluszczolistne; rabatowe i wielkokwiatowe źle znoszą wszelki niedostatek wilgoci.
Ze względu na długie i obfite kwitnienie pelargonie wymagają regularnego nawożenia. Najwygodniej nawozić podczas podlewania, specjalnym nawozem do pelargonii lub roślin kwitnących. Nawozi się po dwóch, trzech tygodniach od posadzenia, co 7-10 dni. Można także dodać do podłoża granulowane nawozy o długim działaniu. **(AG)**

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bez makijażu

OPIEKA

Koty. Mają lepszy słuch niż człowiek i pies. Nawet we śnie są nastawione na odbieranie dźwięku

Człowiek słyszy dźwięki do 20 000 Hz, psy - do 40 000 Hz. Tymczasem u dorosłych kotów górna granica słyszalności wynosi około 50 000 Hz, natomiast młode koty słyszą dźwięki o częstotliwości nawet do 100 000 Hz! Coś, czego my nawet nie słyszymy, dla kota może być głośnym dźwiękiem. Świetnie potrafi wyszukać ważne dla siebie dźwięki, np. popiskującą czy tupiącą mysz słyszy nawet z kilkudziesięciu metrów. Potrafi też zlokalizować źródła kilku dźwięków jednocześnie i wyłowić z nich te, na których mu zależy. Pomaga w tym ruchliwość kocich uszu poruszanych przez 30 mięśni - ludzkie ucho ma ich zaledwie 6. Kot potrafi obrócić ucho o 180 stopni, aby znaleźć źródło dźwięku!
Dlatego koty stronią od głośnej muzyki i hałasów. Nawet we śnie kocie uszy nastawione są na odbiór dźwięków. Być może dlatego potrzebują tylu godzin wypoczynku, bo zażywają tak naprawdę niewiele głębokiego snu.

FOT. 123RF

Psy. Ostatnia chwila, by przed latem wyczyścić legowisko, bo to siedlisko kurzu, roztoczy i brudu

Gdy pies ma legowisko z ekoskóry, nie będzie problemów z wciąganiem wilgoci. Wystarczy co jakiś czas przetrzeć je wilgotną szmatką, wywietrzyć i odkurzyć.

Legowiska z kodury czy polaru chłoną zapachy, trudno je wyczyścić, nie zawsze można prać je w pralce, do tego psu może potem przeszkadzać zapach preparatów, jakimi je czyścimy. Krok pierwszy i najważniejszy to odkażanie. Moczymy gąbkę w spirytusie rektyfikowanym i dobrze odciśniętą czyścimy dokładnie legowisko. Dzięki temu nie tylko usuniemy z niego sierść, ale także je zdezynfekujemy.

Wyprane i jeszcze wilgotne legowisko można dokładnie posypać sodą oczyszczoną. Po kilku godzinach, gdy materiał wyschnie, sodę wytrzepujemy, a legowisko dokładnie odkurzamy. Przy okazji można odstraszyć pchły - spryskując co kilkanaście dni legowisko olejkiem miętowym lub rozrzucając na nim liście mięty lub płatków róży.

FOT. 123RF

MISKA Z WKŁADKĄ OWOCOWO-WARZYWNĄ

Sprawdź, jakie warzywa i owoce są bezpieczne dla psiego żołądka. Nie wszystkie mu posłużą

FOT. 123RF

Podstawą psiej diety powinno być mięso, owoce - np. banan - to ewentualna nagroda

Zdrowie

Małgorzata Romanowska
redakcja@prasa.gda.pl

Ci, którzy zdecydowali się na karmienie psów samodzielnie przygotowanymi posiłkami, muszą przede wszystkim uczyć się je bilansować. Równie ważna jest wiedza, co pies może, a czego nie powinien jeść z ludzkiej diety.

Podstawą psiej diety powinno być mięso - daje im zdrowie, siłę i energię do życia. Nie oznacza to, że od czasu do czasu nie można urozmaicić psiego posiłku i podać mu czegoś innego. Musimy jednak wiedzieć, jakie produkty z naszego stołu są dla psa potencjalnie niebezpieczne.

Ziemniaki
Zalecenia dotyczące psiego menu zakazują podawania ziemniaków. Psy nie trawią skrobi zawartej w kartoflach, dlatego podawanie ich w większych kawałkach może stać się dużym obciążeniem dla psiego żołądka. Starte lub gniecione ziemniaki są łatwiejsze do strawienia.

Cebula i czosnek
Zawarte w cebuli dwusiarczki to substancje trujące, które u psa prowadzą do rozpadu czerwonych krwinek, a w konsekwencji do anemii. Objawy zatrucia mogą pojawić się po spożyciu nawet niewielkich ilości - 0,5 proc. w stosunku do całościowej masy ciała!

Czosnek jest mniej toksyczny niż cebula i możemy go dodawać do karmy zwierzęcej. Zawiera przeciwnowotworowy german, pomagający regulować ciśnienie i poziom cukru we krwi, wzmacnia mechanizmy obronne organizmu przed alergiami. Jest przy tym bogaty w witaminy, minerały i składniki odżywcze oraz leczy wątrobę, serce i nerki. To także naturalny, ekologiczny środek odstraszający pchły i inne pasożyty. Nie należy jednak używać czosnku granulowanego.

Brokuły, kalafior i kapusta
Nie służą psom. Po ich spożyciu psy będą miały problem ze wzdęciami.

Pietruszka i seler
Pietruszka i seler to warzywa, które bez większych obaw można serwować psom. Trzeba pamiętać, że rośliny te mają działanie moczopędne.

Buraki
Buraki dzięki witaminom korzystnie wpływają na organizm psów. Nie dodawajmy chrzanu i soli.

Warzywa strączkowe
Fasolka, bób, soja, zielony groszek, ciecierzyca - rośliny strączkowe powodują u czworonogów problemy z przewodem pokarmowym.

Marchew
Marchew wskazana jest dla psów, które cierpią na problemy związane z gruczołami okołoodbytowymi. Jeśli psu nie odpowiadają surowe, można podawać ugotowane.

Ogórek i pomidor
Nie są nieodpowiednie dla psów, ale nie każde zwierzę będzie chciało je jeść. Często są pryskane i mogą wywołać reakcje uczuleniowe.

Rabarbar, szczaw i szpinak
Zawarte w nich szczawiooctany mogą odkładać się w nerkach i powodować problemy z układem moczowym.

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)
Dzień rozpocznie się bardzo miłym dla Ciebie akcentem. Horoskop dzienny wróży Ci w związku z tym doskonały nastrój. Wieczorem postanowisz to jakoś uczcić...

Ryby (19.02-20.03)
Staniesz dzisiaj przed trudnym wyborem. Będą Tobą szarpać rozterki, ale w końcu podejmiesz słuszną decyzję. Horoskop na dziś sugeruje zachować ją w tajemnicy.

Baran (21.03-19.04)
Na horyzoncie tli się mała intryga, która dzisiaj może wybuchnąć sporym płomieniem. Horoskop dzienny na piątek upatruje jej źródła w zadawnionym sporze.

Byk (20.04-20.05)
Ciemne chmury zbiorą się dzisiaj nad Twoją głową, ale dzięki wsparciu życzliwych osób uda się je odpędzić. Horoskop dzienny radzi okazać wdzięczność.

Bliźnięta (21.05-21.06)
Ktoś może próbować dzisiaj wciągnąć Cię w ryzykowną grę. Horoskop na dziś to wyraźna sugestia, by w związku z tym zachować daleko posuniętą ostrożność.

Rak (22.06-22.07)
Przed Tobą dzień w kratkę. Horoskop dzienny na piątek wróży, że drobne sukcesy oraz pomyślne wiadomości będą przeplatać się z przykrymi docinkami kogoś z bliskiego otoczenia.

Lew (23.07-22.08)
Będziesz dzisiaj osobą ugodową i otwartą na pomysły innych. Horoskop dzienny stawia Cię przed szansą wspólnej realizacji intrygującego przedsięwzięcia...

Panna (23.08-22.09)
Prawdopodobnie odświeżysz dzisiaj starą znajomość. Horoskop na dziś zakłada, że wrócą miłe wspomnienia. Umówicie się również na kolejne spotkanie.

Waga (23.09-22.10)
Wystarczy Ci sił, aby doprowadzić do końca sprawę, która utrudniała życie nie tylko Tobie. Horoskop dzienny na piątek wróży, że będzie to nie tylko Twoja zasługa.

Skorpion (23.10-21.11)
Odezwą się dzisiaj w Tobie władcze instynkty, ale staraj się ich za bardzo nie eksponować, bo horoskop dzienny wróży, że nie wszystkim przypadną one do gustu...

Strzelec (22.11-21.12)
Ktoś będzie dzisiaj próbował przekonać Cię, że białe jest czarne, a czarne jest białe. Horoskop dzienny podpowiada, by uważać na takich „konsultantów".

Koziorożec (22.12-19.01)
Będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku dla wielu osób. Horoskop dzienny na piątek to wyraźna wskazówka, by pomagać, ale też nie pozwalać się wykorzystywać.

eprasa.pl 2e7509dbd7

Bez makijażu

Wieści nie z tej ziemi o znanych i lubianych

Natalia Kukulska o pomyłce Kingi Rusin: Dziennikarze w ferworze dysponowania wieloma informacjami również mogą się pomylić

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Sara Boruc urodziła niedawno trzecie dziecko - syna

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Danuta Stenka Zarabia krocie

Popularna aktorka miała zwyczaj narzekać na to, że kobiety zarabiają w polskim przemyśle filmowym mniej niż mężczyźni. Tymczasem „Super Express" wyniuchał, że gwiazda radzi sobie finansowo całkiem dobrze. Jak donosi gazeta, znany producent okularów przedłużył z nią kontrakt reklamowy o następny rok, dzięki czemu aktorka zarobi 150 tys. zł. Jeszcze bardziej lukratywną umowę Stenka podpisała z producentem farb do ścian - zdradził informator „Super Expressu".

Kinga Rusin Pomyliła katastrofy

Kilka dni temu w „Dzień dobry TVN" gościła Natalia Kukulska, która organizuje w stolicy koncert ku pamięci Anny Jantar. Kukulska długo nie mogła pogodzić się ze śmiercią swej mamy i dopiero niedawno odwiedziła miejsce katastrofy samolotu, w którym zginęła Jantar. Prowadząca program Kinga Rusin chciała nawiązać do tego faktu - ale popełniła błąd. - Pojechałaś po raz pierwszy od 39 lat na miejsce katastrofy do Lasu Kabackiego... - zaczęła Rusin, ale zdziwiona Kukulska szybko weszła jej w słowo. - Sprostuję, że nie do Lasu Kabackiego, tylko niedaleko Okęcia, w inne miejsce. To inna katastrofa się tam wydarzyła - wyjaśniła piosenkarka. Okazało się, że dziennikarka pomyliła katastrofę samolotu z Anną Jantar na pokładzie z 1980 r. z katastrofą lotniczą w Lesie Kabackim w 1987 r. W internecie zrobiło się głośno o wpadce Rusin. „Dziennikarze w ferworze dysponowania wieloma informacjami również mogą się pomylić. Sprostowałam dla porządku. Nie mam jej tego za złe" - napisała Kukulska na Instagramie.

Stan Borys Znów w szpitalu

Pisaliśmy już, że weteran polskiego bigbitu przeszedł w lutym udar. Lekarze opanowali sytuację i kilka tygodni temu piosenkarz wrócił do domu. Okazało się to jednak przedwczesne. Jego stan zdrowia znowu się pogorszył. - Lekarze zdecydowali, że musi przejść skomplikowane badania kardiologiczne. Tak więc za kilka dni znów przewieziony zostanie do szpitala - powiedziała „Faktowi" partnerka wokalisty, Anna Maleady. - Pojawiły się także zaburzenia pola widzenia. Tak się na ogół dzieje po udarze, ale trzeba to dokładnie skontrolować. Tak więc z oddziału kardiologicznego Stan trafi bezpośrednio na okulistykę. Poważnie obawiamy się bowiem o jego wzrok - dodała Maleady.

Agata Kulesza Znalazła nową miłość

Ceniona aktorka jest już po trzeciej rozprawie rozwodowej i już niebawem będzie wolna. Nic dziwnego, że przestała się z kryć z tym, że jest już w nowym związku. „Na żywo" wyśledziło, że gwiazda spotyka się z Marianem Prokopem. To operator filmowy, którego poznała na planie serialu „Pułapka". Co ciekawe - mąż Kuleszy, który jest też operatorem filmowym, dobrze zna Prokopa. „To mój serdeczny kolega. Życie powódki nie interesuje mnie w najmniejszym stopniu" - napisał filmowiec i opublikował zdjęcie Kuleszy ze spotkania z Prokopem.

Sara Boruc Zjadła swoje łożysko

Żona znanego piłkarza urodziła niedawno trzecie dziecko - syna o imieniu Noah. Poród odbył się siłami natury w domu pary. Teraz Boruc poinformowała w internecie, że po porodzie zjadła swoje łożysko. To ponoć coraz częstsza praktyka: spożycie łożyska poprawia samopoczucie kobiety po porodzie, zapobiega depresji poporodowej i zwiększa laktację. Ususzone łożysko może zostać na zamówienie zamienione w kapsułki - i ich zdjęcie w gustownym pudełeczku Boruc umieściła na swoim Instagramie.

Katarzyna Skrzynecka Nie ma czasu na ślub

Aktorka wyszła za mąż w 2009 r. za mistrza Polski i Europy w fitnessie - Marcina Łopuckiego. Celebrytka stwierdziła, że choć ma ślub cywilny, chętnie weźmie również ślub kościelny. W jednym z wywiadów zapowiedziała, że dobrą okazją do tego mogłaby być 10 rocznica pierwszego zamążpójścia - 19 czerwca br. Niestety, okazało się, że gwiazda nie ma czasu. - Do 19 czerwca, czyli do rocznicy ślubu cywilnego, na pewno nie uda się nam wziąć ślubu kościelnego, bo jeszcze nie zaczęliśmy tego organizować - wyznała Skrzynecka w rozmowie z „Faktem". ©℗

Spod ekranu ★★★☆☆ „Podły, okrutny, zły"

Mariusz Załuski
mariusz.zaluski@polskapress.pl

Moje życie z potworem

Podobno ludzie, którzy znali Teda Bundy'ego, jak jeden mąż wspominali, że to taki miły facet. Taki ujmujący. I tak bardzo wydawał się im bliski. I że aż trudno uwierzyć, że to on... Ale jak przychodziło co do czego, to okazywało się, że choć wszystkim wydawał się taki bliski, to tak naprawdę nikt nic o nim nie wiedział.

Bo Ted Bundy - chyba najsłynniejszy na świecie seryjny morderca - potworem był lekko nietypowym. I może dlatego jeszcze bardziej potwornym. W sumie bardzo nietypowy jest też film o nim, czyli „Podły, okrutny, zły" pana Berlingera. Zrobiony bez zbędnych udziwnień formalnych, bardzo klasycznie, ale też kompletnie wbrew standardom takich opowieści. Nie ma tu kroczek po kroczku pokazywanego śledztwa, mozolnego odkrywania kolejnych tropów i odcyfrowywania meandrów duszy morderczej przy okazji. Szczerze mówiąc, to cały motyw dochodzenia i rozwoju upiornych talentów Bundy'ego zredukowano praktycznie do zera. Dostajemy tylko liczbę ofiar. I tyle.

Bo pana Bundy'ego oglądamy oczami jego partnerki, a właściwie partnerek dwóch. Pan Ted manipuluje nimi i kręci jak wszystkimi. Jest w końcu takim idealnym zięciem, któremu zawsze chce się wierzyć. Przystojnym, uczuciowym, do tego z perspektywami. Wygadanym i ujmującym, zwłaszcza dla kobiet i dziatwy. Takim typkiem, który potrafi każdą panią przekonać, że jest kobietą jego życia.

Oglądamy więc coś w rodzaju studium manipulacji, w wydaniu człowieka, który wiele w tej dziedzinie potrafi, a empatii nie ma w nim wcale, a wcale. Oglądamy spryciarza w świecie ludzi, którzy w dużej mierze tak naprawdę tęsknią za tym, żeby ktoś ich zmanipulował... Wydający wyrok sędzia mówi wprost, że taki typek jak Bundy mógłby zostać na przykład błyskotliwym prawnikiem. Na pewno mógłby też zostać błyskotliwym politykiem. Co niewątpliwie w historii świata parę razy już się zdarzyło.

Tak więc oglądamy opowieść o pewnej parze. Ona jest piękną dziewczyną z dzieckiem, on równie pięknym studentem prawa. Żyje im się cudnie w cudnym świecie, problem w tym, że po tym świecie zaczyna grasować seryjny morderca. No i wkrótce wśród podejrzanych pojawia się nasz czaruś - wieczny student. Tylko że wszystkim jakoś trudno uwierzyć, że to on może być potworem. I w czasie śledztwa, i w czasie procesu, zresztą pierwszego, jaki transmitowała telewizja. A to dla czarusia gratka niebywała.

Co tu dużo gadać, to ciekawe kino, zaskakujące nieco, choć paru rzeczy mi tu brakuje. Chociażby kilku sygnałów, dlaczego Ted Bundy jest, jaki jest. Pojawiamy się znienacka w jego życiu i rozgryzamy stan obecny, zostaje więc maleńki niedosyt... Udało się za to aktorsko. O dziwo, bo przecież w głównej roli występuje pan Zac Efron, uważany za kolejną młodzieżową gwiazdkę, która wydoroślała i się skończyła. A cóż, wygląda na to, że pan Efron dopiero zaczyna.©℗

Recenzja ★★★☆☆ „Wiśniowe serce", powieść dla młodzieży

Ewa Czarnowska - Woźniak
ewa.czarnowska-wozniak@polskapress.pl

Bombonierka z soczystą wisienką

Pamiętam czasy, gdy jako dwunasto-, trzynastolatka zbierałam pieniądze, by biec do nieistniejącej już dziś oczywiście księgarni po kolejno ukazujące się książki „młodzieżowe"... Siesickie, Bahdaje kosztowały 13 - 16 ówczesnych złotych i pochłaniałam je niemal na miejscu. Wiele, wiele lat później powinnam więc rozumieć, co czują młode czytelniczki młodzieżowych serii. Co ciekawe, mało, że dostają ich na pęczki, to jeszcze w bonusie - za to, że nie wybrały e-booka albo w ogóle czegoś innego - książka dla nastolatki musi dziś mieścić wiele więcej niż treść. W „Wiśniowym sercu" to zakładka odrywana ze skrzydełka okładki i mnóstwo miejsca na... własne notatki. Wróćmy jednak do „zwykłego" czytania.

Cherry, wrażliwa 13-latka z Glasgow nie jest popularna wśród szkolnych rówieśników. Żyje w swoim świecie, zbyt często konfabuluje i gdy oznajmia, że przenosi się z ojcem do bajkowej posiadłości nad oceanem, właściwie nikt jej nie wierzy. Tata dziewczyny, Paddy, jest niespełnionym artystą, któremu zwyczajne życie przydzieliło rolę kontrolera produkcji w fabryce czekolady. Jest też wdowcem, mama Cherry zmarła dziesięć lat wcześniej. Dziewczynka tę stratę przepracowuje na swój sposób: tworzy wokół matki całą mitologię, o tyle „łatwiejszą", że naprawdę była oryginalna - pochodziła z Japonii. Przyszedł jednak moment realnej zmiany w życiu Cherry. Tata zakochał się, odświeżając przez internet znajomość z dawną koleżanką ze studiów, dziś mieszkającą w starym domu nad oceanem właśnie. Wspólnie postanowili o życiu razem i - obok prowadzenia pensjonatu - próbie sił w „Bombonierce", rzemieślniczym biznesie czekoladowym. Dla Cherry zmiana środowiska była pewną ulgą, stawiała jednak jeszcze większe wyzwanie. Charlotta, narzeczona taty, była rozwódką z... czterema córkami. Pięknie się złożyło, że trzy przyjęły Cherry niezwykle ciepło. Jednak najstarsza, czternastolatka, wręcz przeciwnie. W przyjezdnych z Glasgow widziała tylko intruzów, zabijających nadzieję na powrót jej własnego ojca. „Nowa" córka nie ułatwi porozumienia. Z wzajemnością obdarzy uczuciem dotychczasowego chłopaka Honey - Shay'a.

Młode czytelniczki znajdą w tej książce wręcz podręcznikowy schemat - każdy niepokój wieku dorastania, każdy przejaw ich trudnych zapasów z dzisiejszą rzeczywistością zostanie tu oddany. Odrzucenie przez środowisko, rozbite rodziny, pierwsze uczucia, rodzące się indywidualizmy. Wszystko idealnie spakowane w swobodnie płynącą opowieść. I w zapowiedź serii na dodatek - Cathy Casidy wymyśliła praktyczny patent: Wisienka jest pierwszą czekoladką w bombonierce. Każda następna powieść będzie historią innej siostry - czekoladki, jej punktu widzenia. A ja pozostanę tylko ze starą wątpliwością - jak to się dzieje, że dzisiejsze nastolatki przemawiają doroślej od dorosłych? ©℗

Cathy Casidy, Wiśniowe serce, Wydawnictwo IUVI, Kraków 2019.

eprasa.pl 2e7509dbd7

W Jekaterynburgu protest mieszkańców zatrzymał budowę cerkwi

Rzadko się to zdarza, a może i nigdy, tym razem jednak Kreml musiał się ugiąć przed masowymi protestami obywateli w Jekaterynburgu. Putin nakazał władzom miasta wysłuchać głosu ludzi.

Kazimierz Sikorski
kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Poszło o budowę cerkwi w Jekaterynburgu. Budowla miała powstać na jednym ze skwerów w centrum miasta. Inwestycja oznaczałaby konieczność wycinki wielu drzew, co wywołało ogromny sprzeciw mieszkańców. Ponadto decyzja nie była z nikim konsultowana.

Mieszkańcy podnosili, że w mieście jest już wystarczająco dużo świątyni, kolejna nie jest już potrzebna, za to brakuje innych obiektów potrzebnych mieszkańcom i dlatego postanowili to głośno wyrazić na ulicznych protestach. Przekonywali też, że wycinka drzew w tak zanieczyszczonym, przemysłowym mieście jest nieracjonalna. Tych argumentów władza jednak nie chciała słuchać i ludzie wyszli w końcu na ulice. Z każdym dniem było ich coraz więcej.

Tym razem jednak nie doszło do zduszenia obywatelskiego sprzeciwu, burmistrz miasta Aleksandr Wosokinski zapowiedział wstrzymanie inwestycji do czasu, aż w sprawie wypowiedzą się obywatele. Dopiero wyniki sondażu pozwolą na podjęcie decyzji.

Burmistrz, którego mieszkańcy oskarżają o samowolę i fatalne rządy, tak naprawdę nie miał innego wyjścia, bo pomysł przeprowadzenia referendum padł z ust samego prezydenta Władimira Putina.

Prezydent Rosji nie po raz pierwszy, niczym dobry car wkroczył w spory między władzą a obywatelami i jednym ruchem kończy konflikt, który wydawał się nie do skończenia.

Przeprowadzenie referendum w Jekaterynburgu może potrwać nawet trzy tygodnie. Wcześniej Wysokinski przekonywał, że budowa cerkwi niebawem ruszy i nie będzie na czas sondażu absolutnie wstrzymywana. Wystarczyło jednak wystąpienie prezydenta Putina, by burmistrz zmienił zdanie.

Mieszkańcy miasta przecierali oczy ze zdziwienia, widząc urzędników magistratu, którzy wychodzili na ulice, by z nimi porozmawiać. Jeszcze kilkanaście dni temu było to nie do pomyślenia.

- Każdy ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie – mówił w tej sprawie Władimir Putin i dodał, że tylko na drodze sondaży rozstrzygnie się, czy budowa cerkwi w wyznaczonym rejonie ma uzasadnienie czy nie. - Mniejszość wtedy powinna się podporządkować większości – zakończył wystąpienie rosyjski prezydent.

Władze na Kremlu prawdopodobnie przestraszyły się skali protestu. Petycję w Jekaterynburgu podpisało 80 tys. osób

Władze na Kremlu prawdopodobnie przeraziła skala protestów, każdego dnia uczestniczyło w nich po kilka tysięcy ludzi, a petycje w sieci w sprawie wstrzymania budowy podpisało prawie 80 tysięcy osób.

Władza zmiękła, choć jeszcze nie tak dawno rzecznik Kremla mówił o prowokatorach, którzy podburzali mieszkańców miasta do protestów, uznał też za właściwe postępowanie sił porządkowych, które zatrzymywały po każdym proteście po kilkadziesiąt osób. ©℗

FOT. AFP/EASTNEWS

Według mieszkańców **WYCINKA** drzew na skwerze **POGORSZYŁABY I TAK ZŁY STAN POWIETRZA** w Jekaterynburgu

Zielona karta dla zdolnych i dobrze wykształconych

Najbardziej wykształceni i cenieni pracownicy będą mieli duże ułatwienia przy staraniu się o uzyskanie w Stanach Zjednoczonych zielonej karty. Ograniczone będzie natomiast przyznawanie wiz w ramach łączenia rodzin.

To tylko niektóre z propozycji reformy imigracyjnej przedstawionej przez prezydenta Donalda Trumpa. - Nie może być tak - przekonywał Trump - że przybysze z innych krajów kończący amerykańskie uczelnie z najlepszymi ocenami nie mają potem szans na pozostanie w tym kraju, tylko muszą wracać do siebie.

Ta sytuacja ma się w myśl założeń reformy zmienić, Ameryka chce postawić na ludzi z najwyższymi kwalifikacjami.

Ci, którzy będą starali się o zieloną kartę, przejdą dwustopniowy sprawdzian, w którym sprawdzi się z jednej strony ich dotychczasową niekaralność, a następnie znajomość amerykańskiego społeczeństwa, zasad jego funkcjonowania oraz znajomość języka angielskiego.

Proponowany przez prezydenta Trumpa system zmienia diametralnie proporcje uzyskiwania amerykańskich wiz w stosunku do dziś obowiązujących przepisów. A te zakładają przyznawanie dwóch trzecich zielonych kart w ramach łączenia rodzin, a tylko 12 procent rezerwuje się dla ludzi z wysokimi kwalifikacjami. System dopełnia znana na całym świecie loteria wizowa.

FOT. AFP/EASTNEWS

DONALD TRUMP chce zaostrzyć prawo imigracyjne, by pokazać, że spełnia swe obietnice z prezydenckiej kampanii wyborczej

TRUMP PRZECIW IMIGRACJI

MUR I TWARDSZE PRAWO

Zaostrzenie prawa imigracyjnego było jednym z punktów programu wyborczego Donalda Trumpa. Obiecywał on zatamowanie imigracji z Meksyku i Ameryki Południowej, m.in. poprzez budowę muru na granicy z Meksykiem. Trumpowi jako prezydentowi wciąż jednak nie udało się uzyskać poparcia Kongresu dla sfinansowania tej inwestycji. Administracja Trumpa opowiada się również za wydalaniem z kraju tzw. dreamersów, osób, które jako dzieci przybyły do USA.

W projekcie znalazł się zapis, który na pewno nie spodoba się Demokratom. Nie przewiduje się bowiem przyznania kart pobytu tzw. dreamersom, czyli osobom, które zostały przywiezione do Stanów Zjednoczonych jako dzieci. Chodzi o 800 tysięcy ludzi, zdaniem wielu może ich być nawet 1,3 mln. W przeważającej większości są to osoby pochodzenia latynoskiego. W chwili przyjazdu na amerykańską ziemię przeciętna ich wieku wynosiła nieco ponad sześć lat, dziś tym nastolatkom grozi deportacja, na co nalega administracja waszyngtońska, a czemu stanowczo sprzeciwiają się Demokraci.

W projekcie prezydenta nie przewiduje się jakichkolwiek ograniczeń liczby zielonych kart przyznawanych każdego roku cudzoziemcom.

Donald Trump mówił nie tylko o nowych zasadach przyznawania zielonych kat, ale także o konieczności ochrony amerykańskich granic przed napływem nielegalnych imigrantów. Widać to zjawisko szczególnie teraz, kiedy tłumy szturmują granicę Stanów od strony Meksyku, starając się za wszelką cenę przedostać się do „raju".

I znowu powraca sprawa muru granicznego, którego budowę obiecał Donald Trump jeszcze w czasie swojej prezydenckiej kampanii i dziś zapowiada, że doprowadzi ją do końca.

Wydaje się, że pomysły prezydenta na nowe prawo imigracyjne nie zyskają poparcia również części Republikanów. Liczyli oni bowiem na bardziej radykalne ograniczenie imigracji do Stanów Zjednoczonych. Dlatego, zdaniem wielu obserwatorów amerykańskich, pomysł Donalda Trumpa ma tak naprawdę za zadanie jedynie konsolidację elektoratu przed wyborami prezydenckimi. ©℗

Kazimierz Sikorski

Ciężarna kobieta zamordowana bestialsko w Chicago dla dziecka?

Amerykę zbulwersowała zbrodnia w Chicago. Zamordowana została ciężarna 19-latka, a jej dziecko wyjęte z łona. Ofiara została zwabiona przez zabójcę przez internetową grupę społecznościową.

Marlen Ochoa-Lopez była w dziewiątym miesiącu ciąży, kiedy przepadła. Jej ciało znaleziono w śmietniku w czwartek. Stwierdzono, że kobieta została uduszona, a dziecko wyjęte z jej łona. Policja aresztowała już w tej sprawie 46-letnią Clarisę Figueroa, jej 24-letnią córkę Desiree oraz jej 40-letniego partnera, Polaka, Piotra B. Oskarża się ich o zabójstwo, pomoc w mordzie i ukrywanie śladów przestępstwa.

Wiadomo już, że 19-letnia Marlen poszukiwała pomocy. Jak podaje CNN, napisała na grupie wsparcia w internecie, że jest bezrobotna i brakuje jej pieniędzy. Chciała kupić, zamienić lub po prostu przyjąć darowiznę, która pomogłaby jej w wychowywaniu mającego się urodzić synka. Miała już jedno, trzyletnie dziecko.

Na jej apel odpowiedziała Clarisa Figueroa. Napisała, że może przekazać odzież dziecięcą i inne nieużywane przedmioty. Clarisa poprosiła jednak Marlen, by kontaktowała się na jej prywatny adres w sieci, na tzw. priv. Od tego czasu - a było to 23 kwietnia - ślad po Marlen zaginął, aż do przedwczoraj. Według detektywów, Clarisa zwabiła Marlen do swojego domu i tam, jak ustalili śledczy, doszło do zbrodni, a następnie wyjęcia dziecka z łona ofiary.

W dniu zaginięcia Marlen Ochoa-Lopez na telefon alarmowy 911 (co potwierdził rzecznik chicagowskiej straży pożarnej Larry Langford) zadzwoniła Clarisa mówiąc, że właśnie urodziła dziecko i że chłopczyk ma ogromne problemy z oddychaniem. Maluch został natychmiast zabrany do szpitala i lekarze rozpoczęli walkę o jego życie. Dają mu jednak niewielkie szanse, stan malucha jest bardzo poważny.

Jak podaje CNN, detektywi przesłuchiwali Clarisę w szpitalu. Powiedziała, że spotkała Marlen wcześniej, a nie w dniu zaginięcia 19-latki. Detektywi nie uwierzyli w tę wersję i poprosili o przeprowadzenie badań genetycznych. Okazało się, że matką chłopczyka nie jest Clarisa, tylko zamordowana 19-latka. Niemowlak został wyjęty z łona matki przez Clarisę i jej pomagierów. Śledczy starają się teraz ustalić przyczyny tragicznej śmierci i okrutnego potraktowania matki i dziecka. Przełom w sprawie nastąpił 7 maja, kiedy przyjaciel ofiary powiedział śledczym o jej kontaktach na Facebooku przed jej zaginięciem.

Śledczy poszli tym tropem i dotarli do Clarisy. Są podejrzenia, że kobieta mogła już wcześniej kusić potencjalne ofiary, zakładając dla ciężarnych pomocową stronę w sieci.

Być może ma to jakiś związek z jej tragedią, kiedy dwa lat temu zmarł jej 20-letni syn. Była to naturalna śmierć, ale trauma i chęć posiadania nowego dziecka mogły mieć wpływ na podjęcie decyzji o zwabieniu ciężarnej, zabiciu jej i wyjęciu płodu z jej łona.

Jak podali śledczy, ciało Marlen znaleziono na śmietniku na podwórzu domu Claris. Był tam też kabel, którym została uduszona oraz inne dowody zbrodni. W pobliży domu odnaleziono także samochód ofiary. W piątek rano Desiree Lopez przyznała się, że pomogła matce udusić 19-latkę. ©℗

Kazimierz Sikorski

eprasa.pl 2e7509dbd7

Krzyżówka

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie – aforyzm Françoise Sagan.

ROZWIĄZANIE: KOMPLEMENT POWODUJE WYDAJNOŚĆ KOBIETY.

eprasa.pl 2e7509dbd7

Krzyżówka panoramiczna

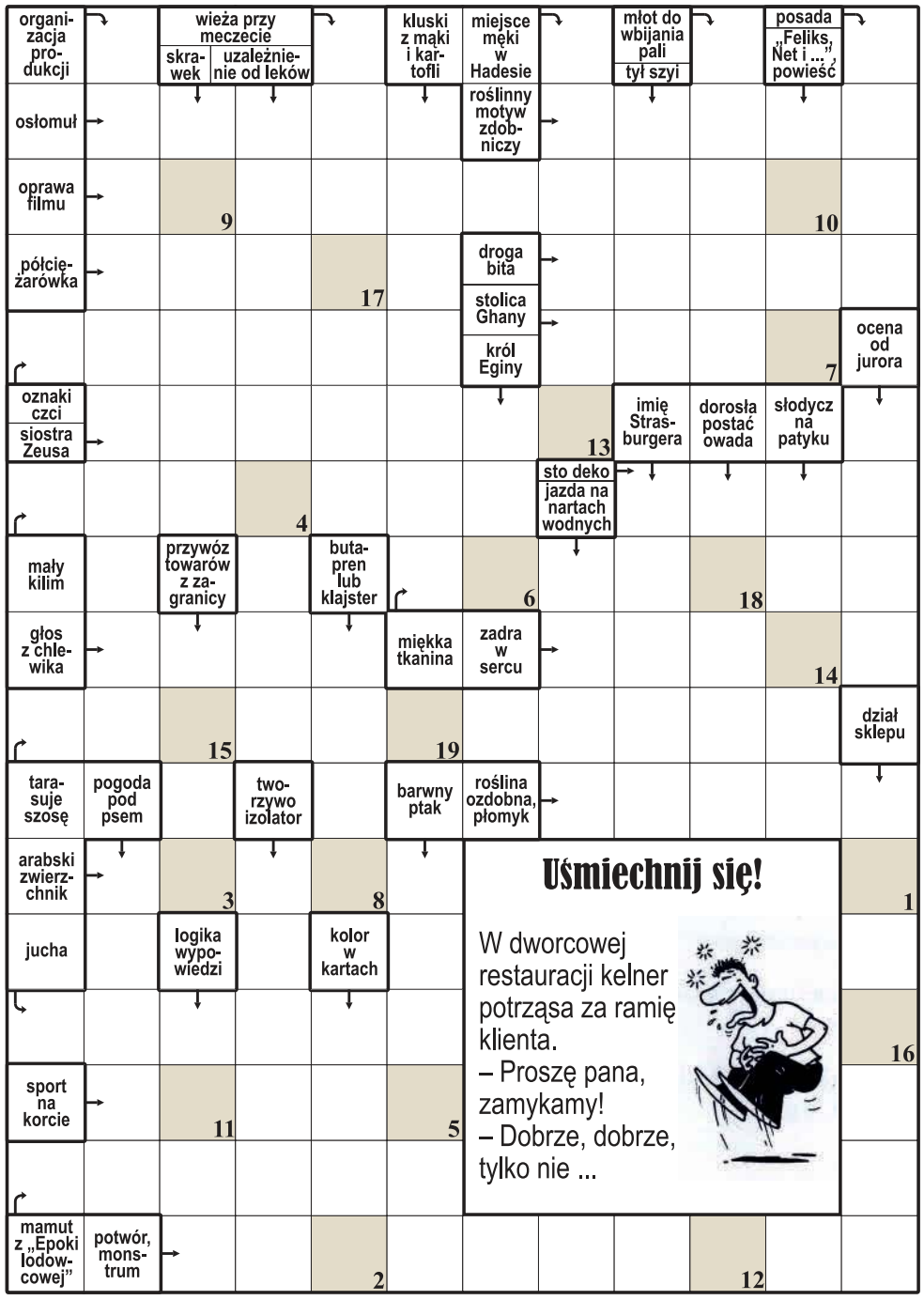

Uśmiechnij się!

W dworcowej restauracji kelner potrząsa za ramię klienta.
– Proszę pana, zamykamy!
– Dobrze, dobrze, tylko nie ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) płaca zależna od ilości (5).
B) toczy się na polu walki (5).
C) przypomina wielkiego ogórka (7).
D) aktywista partyjny (8).
E) rzecz z dalekich krajów (7).
F) piłka nożna (6).
G) oddany w wyborach (4).
H) Holly, aktorka z filmu „Fortepian”(6).
I) imię żeńskie ze słowa wiano (5).
J) leśny krzew owocowy (6).
K) trunek z gwiazdkami (6).
L) uczuciowość w wierszu (6).
Ł) okrzyk wyrażający niezadowolenie (5, 4).
M) myszka z kreskówek Disneya (4).
N) epitet dla marnego piłkarza (4).
O) spec od okularów (5).
P) włoska sosna (5).
R) pręt do pieczenia mięsa (5).
S) podpórka na parasole (6).
T) poważne kłopoty (8).
U) wytwór wyobraźni; przywidzenie (5).
W) wbijana do paszportu (4).
Z) awanturnik szukający zaczepki (9).
Ż) ptak, któremu blisko do studni (5).

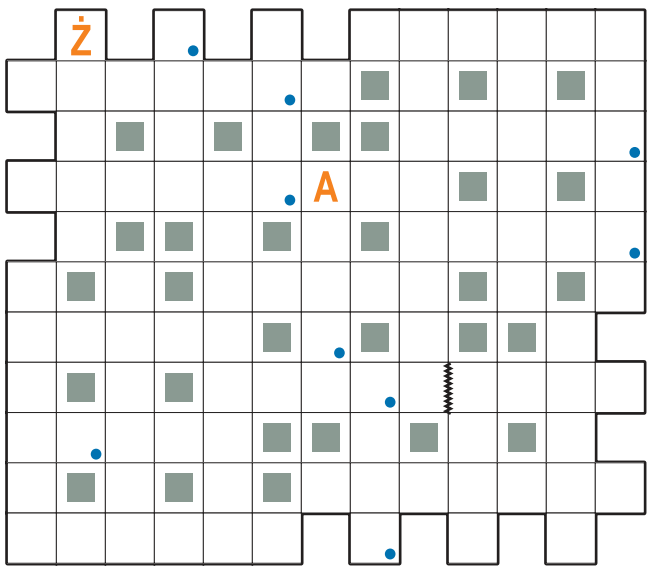

Krzyżówka z hasłem

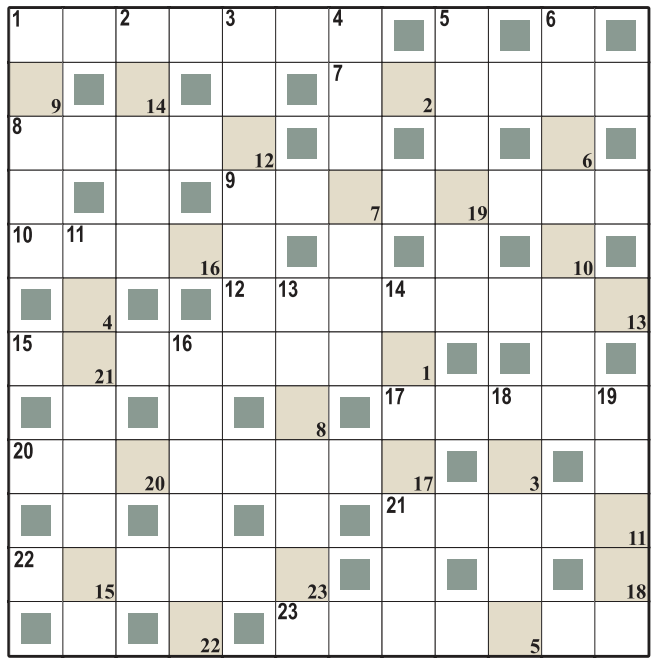

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) zjadliwość, ironia dawniej,
7) pochodzi z twoich stron,
8) Sophia, gwiazda filmowa,
9) sztuka bez happy endu,
10) reżyser filmu „Katyń”,
12) dział finansowy uczelni,
15) świecznik z jedną świecą,
17) powód alarmu strażaków,
20) pracownica marketu,
21) zagadka rysunkowa,
22) mężczyzna po ślubie
23) premia dla laureata.

Pionowo:
1) potrawa z ryżu i baraniny,
2) dodatek do Rabki,
3) wyłącznik elektryczny,
4) dwa szeregi ludzi,
5) doktor po habilitacji,
6) najstarsza w rodzinie,
11) gad z bagien Florydy,
13) drzewo laurowe,
14) bylina o jadalnych pędach,
16) grany z wieży ratusza,
18) słynna kość Adama,
19) ojczyzna Lwa Tołstoja.

Jolka

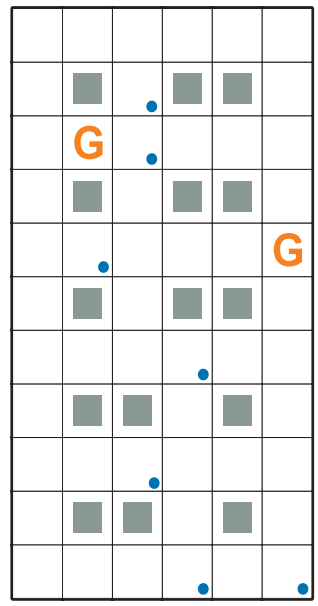

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „G”.
W przypadkowej kolejności:
– ciemnowłosy pan
– przykry odgłos tarcia
– ekstrakt z ziół
– egipski bóg zmarłych
– buraczki z chrzanem
– żal za grzechy
– aktorzy w danej sztuce
– obywatel znad Bosforu
– oponent, adwersarz
– to, co nie budzi wątpliwości

Szyfr

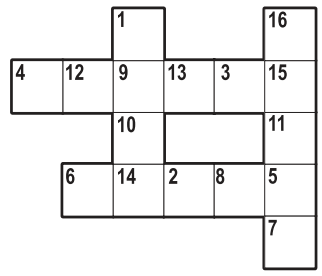

Litery od 1 do 16 utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki.
Poziomo:
4) naczynie do rozczyniania ciasta,
6) konie ze stadniny w Janowie Podlaskim.
Pionowo:
1) czerwień w talii,
16) kontur przedmiotu.

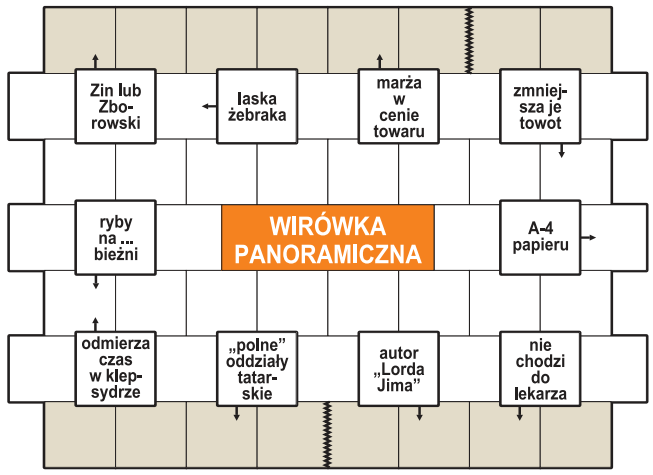

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Logogryf

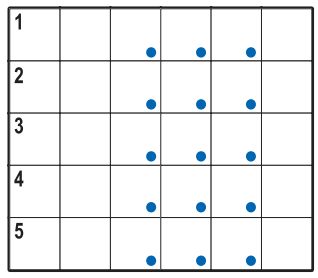

Litery w polach z kropką, czy tane rzędami, utworzą imię i nazwisko dziennikarki.
1) miejsce w klasyfikacji,
2) rodzice w slangu młodzieżowym,
3) Krzysztof, piosenkarz sprzed lat,
4) miejsce pracy murarza,
5) Robocop lub Terminator.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.
1) otacza korzeń zęba: **4 – 5 – 6 – 17 – 16 – 14 – 10,**
2) kolczasty krzew z lasu: **8 – 7 – 24 – 28 – 27 – 26,**
3) góralski ser sporządzony z mleka owczego: **1 – 25 – 15 – 22 – 21 – 13 – 2,**
4) grecka bogini tęczy: **12 – 3 – 23 – 18,**
5) wpada do łuzy: **9 – 19 – 11 – 20.**

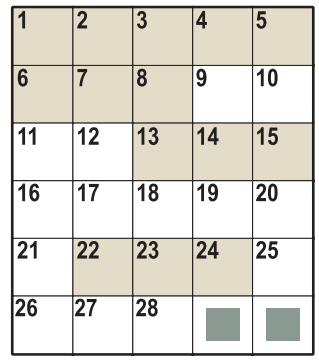

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: ... trzaskajcie drzwiami; **wirówka panoramiczna:** Wiosna ciesży oczy; **krzyżówka z hasłem:** Zielona wiosna dodaje siły; **jolka:** krytyka; **szyfr:** „Każdy as bierze raz”; **logogryf:** Katarzyn Dowbor; **krzyżówka A-Ż:** winiarnia, **szyfrogram:** Bardziej boli zły sąsiad niż rany.

eprasa.pl 2e7509dbd7

AUTOPROMOCJA 019093269

Jesteś Prenumeratorem?
Odbierz zniżki!

W celu realizacji zamówienia prosimy o kontakt tel. **54 283 62 65** – pn.-pt. 7-15

10% rabatu na pobyt w obiektach Uzdrowiska Ciechocinek (Zniżka wynosi nawet do **150 złotych!**)

Aby zrealizować usługę należy zadzwonić pod numer **885 051 515**

14 dni za darmo ćwiczeń w siłowni Milon w Centrum Sportu i Rekreacji SquashPoint

25% zniżki na dania w lokalu i na wynos w Bistro AlePycha

Nie masz Prenumeraty?
Nic straconego! Zamów codzienne wydanie za jedyne **40 złotych** miesięcznie i zyskaj jeszcze więcej!*

Szczegóły pod nr tel. **52 511 94 64**.
Na telefony czekamy od poniedziałku do piątku, w godzinach 9.00-15.00

* Oferta tylko dla nowych Prenumeratorów

009109170

„Złote serce miałaś, od życia dużo nie chciałaś, ale zawsze z czułością o nas dbałaś i tak gorąco nas kochałaś. Na zawsze pozostaniesz w naszych sercach”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 14 maja 2019 roku zmarła nasza najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Halina Chrapkowska

lat 87

Pogrzeb poprzedzony mszą św. żałobną odbędzie się dnia 18 maja 2019 roku o godz. 12.00 w kościele pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Wierzchucinie Królewskim.

Pogrążeni w smutku

Córka Marylka,
Janinka z Anią i Bartkiem,
Syn Bogdan z Żoną i Rodziną

AUTOPROMOCJA 007592970

Chcesz kupić mieszkanie?
WEJDŹ NA GRATKA.PL
gratka Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

AUTOPROMOCJA 007599058

Szukasz pracy?
WEJDŹ NA GRATKA.PL
gratka Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

Chcesz kupić samochód?
WEJDŹ NA GRATKA.PL
gratka Największy portal ogłoszeń naprawdę ważnych

Drobne

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 000 zł rata 549, 730809809

SZYBKI kredyt chwilówka 516-456-988

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, płyty. Dojazd. Gotówka! Tel. 508-245-450, 509-675-586.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-252-421 Skup aut za gotówkę! Najlepsze ceny!

Praca

ZATRUDNIĘ

KIEROWCĘ zatrudnię kat. CE. Praca teren kraju- chłodnia 795-142-248

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 730497770 www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

Zdrowie

GINEKOLOGIA

GINEKOLOGIA. Pełen zakres 606-929-911

Turystyka

KRAJ - MORZE

GĄSKI pokoje z łaz. 609-046-677

USTKA - wczasy 59/81-44-426

eprasa.pl 2e7509dbd7

009102916

Z wielkim żalem żegnamy
naszą Koleżankę

Olimpię Karczewską

Rodzinie i Najbliższym
składamy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Zarząd oraz koleżanki i koledzy z Banku Pocztowego S.A.

REKLAMA 009071221

Całodobowe Pogotowie Pogrzebowe
Zakład Usług Pogrzebowych
„UNIWERSAL"
Bezpłatna infolinia i pomoc
801-512-312
CAŁĄ DOBĘ ul. Bałtycka 9
tel. 52 342-07-24, 52 370-54-40, 662-114-409
pon.-pt. ul. Św. Trójcy 30
tel. 52 322-67-66
www.zupuniwersal.bydgoszcz.pl
» Szeroka gama trumien i urn
» Usługi kremacyjne i ekshumacyjne
» Kompleksowa organizacja i obsługa pogrzebów Bydgoszcz i okolice
» Administrujemy cmentarzem ul. Zaświat dysponującym wolnymi miejscami ziemnymi, murowanymi i niszami w kolumbarium
» Krajowe i międzynarodowe przewozy zmarłych
» Bezpłatny samochód z kierowcą dla osób niemobilnych oraz możliwość przyjęcia zlecenia w domu klienta
» Kredytowanie pogrzebów - ZUS, Policja, Więziennictwo, Wojsko

REKLAMA 009071296

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„ZIELEŃ MIEJSKA"
sp. z o.o.
ul. CZARTORYSKIEGO 13
BYDGOSZCZ
Pogotowie pogrzebowe
19588
Informacje i pomoc pogrzebowa
tel. 52 324 99 99
52 324 99 98
723-683-104
www.zielenmiejska.pl
CZYNNE CAŁĄ DOBĘ:
• kompleksowe usługi cmentarno-pogrzebowe
• kredytowanie pogrzebów z zasiłku ZUS
• zarządzanie cmentarzami komunalnymi
• załatwianie formalności pogrzebowych na wszystkich cmentarzach
WŁASNE KREMATORIUM

009108170

Panu
prof. dr. hab. Januszowi Ostoja-Zagórskiemu
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Żony Niny

składają

Łucja i Włodzimierz Jastrzębscy

009108913

„Nie umiera ten, kto mieszka w naszych sercach"

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy,
że w dniu 16 maja 2019 r. odeszła od nas
Nasza Kochana Mama i Babcia

ś†p

Maria Kowalewska

lat 81

Ceremonia pogrzebowa odprawiona zostanie
dnia 20 maja 2019 r. (poniedziałek) o godzinie 11.30
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Wiślanej w Bydgoszczy.

Pogrążeni w smutku
Córka, Syn i Wnuczka

AUTOPROMOCJA 017069811

009108347

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 maja 2019 roku
po ciężkiej chorobie odeszła
moja najkochańsza Córka, najkochańsza i jedyna Siostra,
Szwagierka, Siostrzenica, Ciocia

ś†p

Elżbieta Żołnierek

Lat 58

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
w kościele parafialnym św. Łukasza Ewangelisty,
ul. Bora-Komorowskiego
w poniedziałek 20 maja 2019 r. o godz. 14.00.

Pogrzeb po mszy na cmentarzu parafialnym
przy ulicy Samotnej.

Pogrążona w smutku
Rodzina

Nie wszyscy umierają!

009106189

Pani
mgr Beacie Nitce

wyrazy głębokiego współczucia oraz wsparcia i otuchy
w tych najtrudniejszych chwilach
z powodu śmierci

Taty

składają

*Dziekan, Prodziekani, Koleżanki z Dziekanatu
oraz pracownicy Wydziału Farmaceutycznego
Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*

REKLAMA 009074023

Fordoński Zakład Pogrzebowy
600 03 25 25, 52 52 22 373
całodobowa pomoc
ul. Wyzwolenia 5
www.pogrzebyfordon.pl

REKLAMA 009071137

Zakład Usług Pogrzebowych „Dylewscy"
Rok założenia 1915 - 100 lat tradycji
kompleksowe i bezgotówkowe usługi pogrzebowe
tel. całodobowe 52 322 29 16, 602 26 34 72
Siedziba Główna:
Plac Piastowski 9, tel. 52 345 64 87
Biuro Fordon:
Piwnika Ponurego 1 D, tel. 52 342 95 16
www. dylewscy.pl

REKLAMA 009071174

NERO-FALKOWSKI
ZAKŁAD POGRZEBOWY
52/328 23 73, 664 632 838
al. Wyszyńskiego 50 obok cmentarza Bielawki
ul. Rynek 4 Fordon obok kościoła św. Mikołaja
www.nero-falkowski.pl

AUTOPROMOCJA 016129065

009109120

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 maja 2019 r. zasnęła w Bogu
Nasza Kochana
Żona, Mama, Teściowa, Babcia i Ciocia

ś†p

Agata Wolak

lat 69

Pogrzeb wraz z mszą św. odbędzie się
21 maja 2019 r. (wtorek) o godz. 12:00
na cmentarzu parafialnym Bielawki
przy ul. Wyszyńskiego w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

eprasa.pl 2e7509dbd7

Sport

Startuje cykl Grand Prix 2019
Z inauguracyjnego turnieju w Warszawie w ostatniej chwili wycofał się Janowski
strona 23

Za nami kolejny etap Giro d'Italia
Sprawdź, jak na 7. etapie wyścigu spisał się Rafał Majka
strona 24

Koszykówka W niedzielę trzeci mecz finału play-off I ligi mężczyzn Enea Astoria - Śląsk (godz. 17.00)

Grzegorz Skiba: - Będziemy gotowi na ekstraklasę

„Asta" wygrała dwa starcia i jest o krok od awansu do elity. Osoby, które nie zdążyły kupić biletów, mogą obejrzeć mecz za darmo w sieci.

Krzysztof Wypijewski

Jutro w „Artego Arenie" trzecie i być może ostatnie starcie (gra się do 3 zwycięstw).

- Wrocławianie są faworytem, którego postawiliśmy pod ścianą i zrobią wszystko by wrócić na piąty mecz do siebie. Śląsk nie ma nic do stracenia, rzuci wszystko na jedną szalę. Kluczowa będzie odporność psychiczna. Naszym zadaniem jest utrzymanie obecnego poziomu gry i koncentracji. Tę drużynę stać na dokonanie wielkich rzeczy! - mówi trener Enea Astorii Grzegorz Skiba w rozmowie z polskikosz.pl.

Wielu kibiców znad Brdy zastanawia się, czy po ewentualnym awansie, zespół będzie stać na występy w Polskiej Lidze Koszykówki.

- Nie myślałem, że taka szansa nadarzy się tak szybko. Awans miał nastąpić w perspektywie 2-3 sezonów - dodaje Skiba i od razu uspokaja bydgoskich fanów basketu: - Zarząd ma świadomość, że jesteśmy o jeden mecz od awansu. Jest przygotowany plan, który uwzględnia promocję Enea Astorii do ekstraklasy. Na pewno, jeśli uda się już teraz, pewne procesy nabiorą sporego przyspieszenia i klub będzie przygotowany organizacyjnie i sportowo do rywalizacji w PLK. Nas wszystkich czeka jeszcze ciężka praca i zrobimy wszystko, aby basket na najwyższym poziomie wrócił do Bydgoszczy, gdzie mamy wspaniałych kibiców spragnionych koszykarskich emocji.

Bilety już dawno zostały wyprzedane. Pozostaje bezpośrednia relacja na kanale Multisportlive (platformy Facebook i YouTube).

Przypomnijmy, że w poprzedni weekend zespół trenera Grzegorza Skiby dwukrotnie pokonał na wyjeździe Śląsk Wrocław (97:79 i 86:85). Wiele kontrowersji towarzyszyło temu drugiemu spotkaniu. Ekipa z Dolnego Śląska domagała się powtórki meczu, bo sędziowie popełnili błąd, nakazując rozpoczęcie III kwarty zawodnikom Astorii (powinien uczynić to Śląsk). Bydgoszczanie skorzystali z zamieszania; Marcin Nowakowski pognał na niebroniony przez nikogo kosz i zdobył 2 oczka. Wrocławianie argumentowali, że był to kluczowy moment, który przesądził o ich minimalnej porażce.

Ostatecznie do powtórki meczu nie doszło, bo Śląsk... spóźnił się ze złożeniem protestu. Gdyby zdążył, to i tak nic by nie wskórał. Sędziowie popełnili błąd pozwalając „Aście" rozpocząć III kwartę, ale gdy gra ruszyła, to nic już nie mogli zrobić. Bydgoszczanie zdobyli bowiem 2 oczka po prawidłowo przeprowadzonej akcji i zgodnie z przepisami punkty należało zaliczyć. Zresztą Śląsk na żaden zapis w regulaminie się nie powoływał (bo nie mógł), „grał" jedynie na emocjach.

FOT. FACEBOOK/ENEA ASTORIA

Nowość na parkiecie „Artego Areny": w centralnym punkcie boiska pojawił się herb Astorii Bydgoszcz

Z Energi Toruń do Artego Bydgoszcz

W styczniu 2019 roku **LAURA SVARYTE** grała w „Artego Arenie" w finale Pucharu Polski (Energa Toruń przegrała z CCC Polkowice 45:66)

KOSZYKÓWKA KOBIET

Laura Svaryte została nową zawodniczką ekipy znad Brdy. Pozyskanie Litwinki to kolejny dowód na odmładzanie składu Artego.

Krzysztof Wypijewski

Laura Svaryte mierzy 190 centymetrów wzrostu i może grać jako silna skrzydłowa lub środkowa. Litwinka podpisała z Artego 2-letni kontrakt.

W przeszłości występowała w rodzimej lidze (złoto i srebro mistrzostw kraju oraz dwa triumfy w Pucharze Litwy), Rosji i Polsce. Miniony sezon spędziła w Energi Toruń. W barwach „Katarzynek" wystąpiła w 28 spotkaniach Energa Basket Ligi Kobiet, notując - średnio - 11,5 pkt/mecz i 10,2 zbiórki/mecz.

Svaryte to dopiero trzecia zawodniczka, o której wiemy, że w przyszłym sezonie bronić będzie barw Artego. Kilkanaście dni temu bydgoski klub podpisał 2-letnią umowę z 25-letnią Brianna Kiesel (rozgrywająca). W minionym sezonie Amerykanka występowała dla Pszczółki Polski-Cukier AZS-UMCS Lublin, zdobywając średnio 18,95 pkt/mecz (skuteczniejsza od niej na polskich parkietach była tylko Dominique Wilson z Widzewa - 22,39). Kiesel notowała ponadto 4,2 asysty/mecz.

Przypomnijmy, że w zespole znad Brdy zostają: kapitan Elżbieta Międzik oraz trener Tomasz Herkt (oboje mają ważne kontrakty).

Umów nie przedłużono z Agnieszką Szott-Hejmej (37 lat) i Julie McBride (36).

Artego zakończyło miniony sezon na ćwierćfinale, ulegając Ślęzie Wrocław.

wideo
www.expressbydgoski.pl

Mecz Polonii znów odwołany

ŻUŻEL

Z uwagi na niekorzystne prognozy pogody odwołany został zaplanowany na niedzielę mecz Zooleszcz Polonia - Polonia Piła. Kluby porozumiały się, że pojadą w czwartek, 20 czerwca (Boże Ciało). Termin musi jeszcze zatwierdzić Główna Komisja Sportu Żużlowego.

To już druga zmiana daty rozegrania spotkania. Pierwotnie obie Polonie miały ścigać się nad Brdą 5 maja. Wtedy goście poprosili jednak o zmianę terminu, bo mieli inne sprawy na głowie: groziła im kara finansowa (100 tys. złotych) za złe przygotowanie toru i walkower dla PSŻ Poznań. Kilka dni temu Główna Komisja Sportu Żużlowego wynik 40:0 dla „Koziołków" utrzymała, ale odstąpiła od kary finansowej (część winy zrzucono na komisarza toru, który dzień przed zawodami nakazał bronowanie nawierzchni).

KRIS

eprasa.pl 2e7509dbd7

Żużel BOLL Warsaw Grand Prix Polski - sobota, godzina 19 (transmisja w Canal+)

Polak wreszcie wygra na Narodowym? Kwalifikacje dla Zagara, nasi dość daleko...

Speedway GP 2019 pora zacząć! Ze startem w Warszawie i metą w Toruniu. Dziś w stolicy Polacy powalczą o pierwsze zwycięstwo na PGE Narodowym.

Przed 4 laty Jarosław Hampel był trzeci, w dwóch ostatnich sezonach Maciej Janowski kończył GP w Warszawie na drugim miejscu. Generalnie nie jest źle, ale jednak do pełni szczęścia w tym wielkim święcie żużla wciąż brakuje spektakularnego sukcesu reprezentanta Polski. Fani speedwaya na PGE Narodowym tworzą niezapomnianą atmosferę od 2015 roku. Od tego czasu Warszawa na stałe wpisana została do kalendarza cyklu. Przed rokiem na stadionie świetnie bawiło się 55 tys. widzów. Podobnie będzie dziś, gdy o 19.00 rozpocznie się nowa batalia o medale indywidualnych mistrzostw świata. Czy wreszcie wygra Polak?

Dziś zabraknie Janowskiego, który nie doszedł jeszcze do siebie po operacji barku (zastąpi go Max Fricke). Nie pojedzie także Greg Hancock, który poinformował o tym dużo wcześniej (choroba żony). Jego zastąpi Robert Lambert.

W piątek na PGE Narodowym rozegrano pierwsze w historii kwalifikacje przed turniejem Grand Prix. Każdy zawodnik miał minutę, by wykonać kilka pomiarowych kółek (większość żużlowców pokonała w tym czasie 4 pętle). Najszybsi otrzymali potem pierwszeństwo w wyborze numerów startowych. Najlepszy był Matej Zagar, któremu na najszybszym okrążeniu zmierzono 13.143. Słoweniec wybierał jako pierwszy numer i postawił na 5.

Miejsca i czasy Polaków: 5. Janusz Kołodziej (13.338), 10. Patryk Dudek (13.381), 12. Bartosz Smektała (13.453). Nie jechał m.in. Zmarzlik, który w piątek brał udział w meczu ligowym (nr mu wylosowano).

Terminarz GP 2019

18 maja:	Warszawa	(Polska)
1 czerwca:	Krško	(Słowenia)
15 czerwca:	Praga	(Czechy)
6 lipca:	Hallstavik	(Szwecja)
3 sierpnia:	Wrocław	(Polska)
17 sierpnia:	Malilla	(Szwecja)
31 sierpnia:	Teterow	(Niemcy)
7 września:	Vojens	(Dania)
21 września:	Cardiff	(W. Brytania)
5 października:	Toruń	(Polska)

CK, PB

TV, LOTTO

Sobota

13.05 Eurosport 1. Kolarstwo: Giro d'Italia
15.15 Canal+ Sport. Piłka nożna: Ekstraklasa, Multiliga+
15.25 Eleven Sports 1. Piłka nożna: Bayern - Eintracht
16.10 TVP Sport. Hokej, MŚ: Kanada - Niemcy
18.15 Eleven Sports 3. Wyścig W Series (m.in. Gosia Rdest)
19.00 Canal+. Żużel: GP Polski
20.10 TVP Sport. Hokej, MŚ: Szwecja - Szwajcaria
20.15 Polsat Sport Extra. Koszykówka: Arka Gdynia - Anwil Włocławek

Niedziela

1.10 TVP Sport. Hokej, NHL: Boston Bruins - Carolina Hurricanes
3.00 Canal+ Sport. Koszykówka, NBA: Portland - Golden State Warriors
12.30 Polsat Sport. Koszykówka: Polski Cukier Toruń - Stelmet Enea BC Zielona Góra
13.05 Eurosport 1. Kolarstwo: Giro d'Italia
15.30 nSport+. Żużel: Częstochowa - Leszno
16.10 Eleven Sports 2. Żużel: Łódź - Gniezno
17.50 Canal+ i TVP 2. Piłka nożna: Piast - Lech
17.55 Canal+ Sport 2. Piłka nożna: Legia - Zagłębie L.
17.55 nSport+. Piłka nożna: Lechia - Jagiellonia
17.55 Canal+ Sport. Piłka nożna: Ekstraklasa, Multiliga+
20.15 nSport+. Żużel: Wrocław - Toruń

W jedynym piątkowym meczu PGE Ekstraligi Stal Gorzów pokonała Spartę Wrocław 48:42.

MULTI MULTI (17.05, 14.00): 1, 4, 13, 15, 16, 25, 30, 37, 40, 46, 52, 53, 58, 60, 61, 64, 76, 78, 79 - **21**
SUPER SZANSA (17.05, 14.00): 3 3 5 5 2 9 4
KASKADA (17.05, 14.00): 1, 3, 5, 7, 8, 10, 15, 16, 17, 18, 21, 23

DYŻUROWAŁ PIOTR BEDNARCZYK

	ZAWODNIK	I seria				II seria				suma	III seria				suma	IV seria				suma	V seria				suma	półfinał	finał	punkty razem
		1	2	3	4	5	6	7	8		9	10	11	12		13	14	15	16		17	18	19	20				
333	**Janusz Kołodziej** (Polska)																											
69	**Jason Doyle** (Australia)																											
46	**Max Fricke** (Australia)																											
85	**Antonio Lindbaeck** (Szwecja)																											
55	**Matej Zagar** (Słowenia)																											
115	**Bartosz Smektała** (Polska)																											
66	**Fredrik Lindgren** (Szwecja)																											
88	**Niels K. Iversen** (Dania)																											
505	**Robert Lambert** (Wielka Brytania)																											
54	**Martin Vaculik** (Słowacja)																											
692	**Patryk Dudek** (Polska)																											
30	**Leon Madsen** (Dania)																											
89	**Emil Sajfutdinow** (Rosja)																											
222	**Artiom Łaguta** (Rosja)																											
108	**Tai Woffinden** (Wielka Brytania)																											
95	**Bartosz Zmarzlik** (Polska)																											
17	**Dominik Kubera** (Polska)																											
18	**Rafał Karczmarz** (Polska)																											

półfinał 1

półfinał 2

FINAŁ

Express BYDGOSKI
www.express.bydgoski.pl

REDAKCJA: Express Bydgoski, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz, redakcja@express.bydgoski.pl
REDAKTOR NACZELNY: **Artur Szczepański**, tel. 52 32 63 169, artur.szczepanski@express.bydgoski.pl
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO: **Mariusz Załuski**, tel. 52 32 63 160, mariusz.zaluski@express.bydgoski.pl
ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO DS. MULTIMEDIÓW: **Tomasz Pietraszak**, tel. 52 32 63 161, tomasz.pietraszak@polskapress.pl
KIEROWNIK DZIAŁU BYDGOSZCZ: **Ewa Czarnowska-Woźniak**, tel. 52 32 63 176, ewa.czarnowska-wozniak@express.bydgoski.pl
REDAKTORZY WYDAŃ: tel. 52 32 63 146, newsroom@express.bydgoski.pl
Robert Borzyszkowski, robert.borzyszkowski@express.bydgoski.pl
Jarosław Reszka, tel. 52 32 63 176, jarosław.reszka@express.bydgoski.pl
KIEROWNIK WYDANIA MAGAZYNOWEGO: **Barbara Jadzińska-Zgubieńska**, tel. 52 32 63 130, barbara.jadzinska@express.bydgoski.pl
KIEROWNIK DZIAŁU SPORTOWEGO: **Krzysztof Wypijewski**, tel. 52 32 63 171, sport@express.bydgoski.pl

Wydawca ma prawo odmówić publikacji ogłoszenia bez podania przyczyny.
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem i w zgodzie z postanowieniami regulaminu.

WYDAWCA: Polska Press Sp. z o.o. Oddział w Bydgoszczy, ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz
sekretariat: tel. 52 32 63 113, fax 52 32 21 031
PREZES ODDZIAŁU: **Marek Ciesielski**, 52 32 63 113, marek.ciesielski@polskapress.pl
BIURO REKLAMY: **Dyrektor:** **Agnieszka Perlińska**, 52 32 63 105, agnieszka.perlinska@polskapress.pl
Biuro Ogłoszeń: tel. 52 32 60 734
Marketing: tel. 52 32 63 126
Prenumeratę przyjmują: Wydawca „Expressu Bydgoskiego", tel. 52 32 63 230, kioski „RUCH" SA, „KOLPORTER" SA, „GARMOND-PRESS" oraz Urzędy Pocztowe
BIURO OBSŁUGI PRENUMERATORA: prenumerata.bydgoszcz@polskapress.pl, tel. 52 511 94 64, od 9.00 o 15.00
DRUKARNIA: dyrektor: Janusz Śliwiński, Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229, tel. 52 58 48 699; drukarnia@pprint.pl
PBC Polskie Badania Czytelnictwa
Nakład Kontrolowany ZKDP
PROJEKT „POLSKA"
Redaktor naczelny Paweł Fąfara
Wydania regionalne Adam Buła, tel. 22 201 43 59
Dział projektów specjalnych Izabela Wilgan, tel. 22 201 22 65
Foto Sylwia Dąbrowa, tel. 22 201 42 20
Grafika Piotr Butlewski
Projekt graficzny Tomasz Bocheński
POLSKA PRESS GRUPA
WYDAWCA Polska Press sp. z o.o. ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 41 00, faks 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Stanek
Wiceprezes Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fąfara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz
Prezes Oddziału Warszawa Aureliusz Mikos
Dyrektor Zarządzający Biura Reklamy Paweł Kossek 22 201 41 00
Dział wydawniczy Izabela Marciniak 22 201 41 21
Rzecznik prasowy Joanna Pazio 22 201 44 38
Kolportaż Elżbieta Gers 22 201 44 22
Produkcja Dorota Czerko, Olga Czyżewska-Tochowicz, 22 201 41 00

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 2e7509dbd7

Historyczny tryplet Obywateli, mecze o wszystko w Niemczech

Bolesław Groszek
redakcja@polskatimes.pl

Piłka nożna

Koniec sezonu nie będzie nudny! W Anglii wciąż jest puchar do wygrania, w Niemczech trwa wyścig o mistrzostwo, a we Francji Kamil Glik i jego Monaco uciekają przed gilotyną

Piłkarskie zmagania w najlepszych ligach Europy najwcześniej zakończyły się w Anglii. Mimo to kibice na Wyspach mogą ostrzyć sobie zęby, bo w sobotę o godzinie 18 na Wembley mistrz kraju - Manchester City zagra z Watfordem w finale najstarszych klubowych rozgrywki świata.

Faworytem do zwycięstwa w FA Cup są oczywiście The Citizens. Drużyna Pepa Guardioli triumfowała już w tym roku w Pucharze Ligi i w Premier League i teraz może napisać historię. Nikt bowiem wcześniej nie sięgną po krajowy tryplet w Anglii. Ponadto Obywatele mają fantastyczny bilans w meczach przeciwko Szerszeniom - triumfowali w 10 ostatnich spotkaniach i w sumie jeszcze nigdy nie przegrali z nimi meczu w Premier League.

Kolejnym problemem The Hornets jest słaba forma. Piłkarze Javiego Gracii w trzech ostatnich meczach nie zdobyli nawet punktu, przez co zajęli dopiero 11 miejsce w lidze. Szerszeniom otuchy może dodać fakt, że pewnie większość niezdecydowanych kibiców będzie w sobotę kibicować drużynie słabszej. Interesujące jest jednak, że fani Manchesteru United będą trzymać kciuki za swojego lokalnego rywala. Jeśli Watford wygra Puchar Anglii, to awansuje do europejskich pucharów i zepchnie Czerwone Diabły do najniższej rundy kwalifikacyjnej Ligii Europy. Z kolei w przypadku wygranej City, to Wolverchampton po raz pierwszy od 1980 roku zagra w pucharach.

FOT. AFP/EASTNEWS

Robert Lewandowski jest blisko czwartego tytułu króla strzelców

Przed finałem Pucharu Anglii kibice nie mogą przegapić batalii o tytuł w Bundeslidze. Gdy w najlepszych europejskich ligach sprawy mistrzostw są już pozamykane, to w Niemczech wszystko rozstrzygnie się w ostatniej kolejce. O 15.30 rozpocznie się wszystkie 9 spotkań, w tym pojedynki Bayernu Monachium z Eintrachtu Frankfurt i Borussi Moenchengladbach z Borussią Dortmund.

Sprawa na pozór jest prosta, bo jeśli Bayern wygra swój mecz, to będzie cieszył się z mistrzostwa kraju. Taki obrót spraw nie w smak jednak Eintrachtowi, bo Orły chcą wygrać, by skończyć w czwórce i zapewnić sobie udział w przyszłorocznej Lidze Mistrzów. Na taki scenariusz mocno liczą kibice BVB, bo wówczas piłkarzom Luciena Favre'a potrzebne będzie tylko zwycięstwo na stadionie Borussia-Park, by zdobyć tytuł. Jednak tu znów zaczynają się problemy - Gladbach również walczy o miejsce gwarantujące udział w Champions League i tanio skóry nie sprzeda.

Na chwilę obecną bardziej prawdopodobna jest więc obrona tytułu przez Bawarczyków, którzy zmierzą się też z teoretycznie łatwiejszym rywalem. Eintracht w Bundeslidze nie wygrał przecież od pięciu spotkań. Jeszcze pewniejszy kolejnej korony króla strzelców w tym sezonie może być Robert Leawndowski. Polak ma obecnie na swoim koncie 22 gole i wyprzedza Paco Alcasera o cztery trafienia. Jeśli nie zdarzy się więc cud, to Polak po raz czwarty w karierze odbierze okolicznościową armatkę.

Zdecydowanie gorzej niż kapitan kadry radzi sobie jej stoper - Kamil Glik. Przed Monaco widnieje coraz bardziej prawdopodobna wizja spadku z Ligue 1 i drużyna z Księstwa musi wziąć się do gry, by nie obudzić się w niższej dywizji. W sobotę o 21 zawodnicy Leonardo Jardima zagrają z 16. w tabeli Amiens, które wyprzedza ich o dwa punkty. To może być przełomowy moment w walce o utrzymanie, bo zaangażowane w nią Cean i Dijon grają kolejno z Lyonem i Paris Saint-Germain, mają więc dużo trudniejsze zadania. Mimo to kibice Monaco nie mogą być optymistami, bo ich ulubieńcy w ostatnich dziesięciu spotkaniach wygrali tylko raz...

Ten weekend może być też przełomowy dla Milanu Krzysztofa Piątka. Rossoneri dalej walczą, by skończyć sezon w czwórce i za rok zagrać w Lidze Mistrzów, a właśnie w tej kolejce może nadarzyć się okazja, by przeskoczyć w tabeli czwartą Atalante. Piątek w niedzielę o 18 zagra przeciwko Frosinone, a zespół z Bergamo o 20,30 podejmie na swoim stadionie Juventus. Nawet jeśli Atalanta zdoła wygrać z Juve, to za tydzień Milan wciąż będzie miał szansę wyprzedzić Inter, ale musi liczyć na pomóc Polaków z Neapolu. Piłkarze ze stadionu Sao Paulo podejmą w niedziele zespół Neazzurri i zdecydują o układzie pierwszej czwórki. ©℗

FOT. LAPRESSE - D'ALBERTO / FERRARI / PAOLONE/

Na razie faworytów wyścigu zadowala status quo

Nikt się nie wychyla po różową koszulkę

Kolarstwo

Arlena Sokalska
arlena.sokalska@polskapress.pl

Siódmy etap Giro d'Italia z Vasto do L'Aquila wygrał Pello Bilbao. Różową koszulkę lidera obronił Valerio Conti.

We Włoszech w końcu zaświeciło słońce. Po kilku ciężkich dniach w ulewnym deszczu kolarze mogli cieszyć się - przynajmniej na początku zmagań - typową włoską wiosną.

Ale podstawowym tematem dyskusji był przewrót w klasyfikacji generalnej, jaki dokonał się na szóstym etapie. - Cały peleton wiedział, że Primož Roglič (Jumbo-Visma) chce oddać różową koszulkę lidera, wiedziałem, że muszę zabrać się do ucieczki - mówił Valerio Conti (UAE Team Emirates), który przejął maglia rosa od Słoweńca. W piątek okazało się, że dla jego drużyny różowy trykot jest ważniejszy, niż mogłoby się wydawać - z wyścigu wycofał się bowiem Fernando Gaviria, który miał jeszcze szansę na zdobycie maglia ciclamino, czyli koszulki najlepszego sprintera. Teraz głównym kandydatem do dowiezienia tego wyróżnienia do Werony jest Pascal Ackermann, kolega Rafała Majki z ekipy BORA-hansgrohe, który bardzo o to zabiega, punktując również na lotnych premiach.

Sam Majka, wraz z innymi faowrytami zajmuje dalekie miejsce w klasyfikacji generalnej, ale różnice między liderami poszczególnych ekip pozostają bez zmian. Powoli wyjaśnia się też sytuacja Polaka w teamie, który miał być współliderem Bora-hansgrohe wraz z Davide Formolo. Włoch na siódmym etapie udał się jednak w odjazd, by próbować wygrać etap.

Ostatecznie jednak zwyciężył Pello Bilbao (Astana), a Formolo był trzeci. Co prawda w klasyfikacji generalnej Włoch przeskoczył Majkę, ale trzeba jasno powiedzieć, że kolarz, który zamierza walczyć o podium wielkiego touru, czy o bardzo wysokie miejsce w całym wyścigu, nie może sobie pozwalać na trwonienie sił na mniej ważnych etapach, jak to zrobił Formolo, zwłaszcza mając w perspektywie niedzielną, prawie 35-kilometrową czasówkę w trudnym, pofałdowanym terenie. Ten etap znów przewróci tę „ukrytą" klasyfikację generalną między faworytami.

Wyniki siódmego etapu: 1. PelloBilbao (Astana), 2. Tony Gallopin (AG2R La Mondiale), 3. Davide Formolo (Bora-hansgrohe)

Klasyfikacja generalna: 1. Valerio Conti (UAE Team Emirates, 2. José Rojas (Movistar), 0:01:32, 3. Giovanni Carboni (Bardiani CSF) 0:01:41, (...) 18. Rafał Majka (Bora-hansgrohe) 0:06:13

Antoine Griezmann zrezygnuje z większej pensji, transfer już w lipcu

Piłka nożna

Mateusz Skrzyński
redakcja@polskapress.pl

Barcelona uzgodniła warunki kontraktu Griezmanna. Massimiliano Allegri po pięciu latach pożegnał się z Juventusem.

Czego się nie robi dla Barcelony - może powiedzieć Antoine Griezmann. To kolejny piłkarz, któremu tak zależy na grze w barwach „Dumy Katalonii", że jest w stanie zrezygnować z wielu luksusów. Zdaniem francuskiego dziennika „L'Equipe" Griezmann zgodził się na obniżenie swojej pensji względem tego, co zarabia w Atletico Madryt. W Barcelonie jego zarobki mają oscylować w granicy 17 milionów euro rocznie. Teraz mistrz świata zarabia sześć milionów więcej.

Na transfer 28-latka będziemy musieli jednak poczekać aż do lipca. Dopiero wtedy zacznie obowiązywać jego klauzula odstępnego wynosząca 120 milionów euro. Jeśli Barcelona chciałaby zakontraktować Griezmanna już teraz, to musiałaby zapłacić 200 milionów. Taką kwotę jest skłonne wydać PSG, które również starało się negocjować z piłkarzem. Problem w tym, że Griezmann nie zamierza opuszczać Hiszpanii.

„Mundo Deportivo" donosiło również, że Barcelona przygotowała także opcję rezerwową. Rok młodszy Alexandre Lacazette z Arsenalu może nie dałby tyle jakości co Griezmann, ale z pewnością byłaby to ciekawa alternatywa dla Luisa Suareza. Z kolei „AS" twierdzi, że Lacazette miałby zastąpić Griezmanna w Atletico Madryt.

Problem w tym, że w Londynie są raczej zadowoleni z usług napastnika reprezentacji Francji. Na stole leży już naszykowana nowa umowa, która ma zagwarantować mu zarobki na poziomie 250 tys. funtów tygodniowo. Cena piłkarza oscyluje w okolicach 70 milionów euro. Atletico raczej nie stać, by zapewnić mu podobne warunki finansowe.

Potencjalnymi zastępcami Massimiliano Allegriego w roli szkoleniowca Juventusu są Antonio Conte oraz Didier Deschamps

Pięć mistrzostw, cztery Puchary Włoch i dwa Superpuchary. Wszystko w zaledwie pięć lat. Mimo to na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu w Serie A, Juventus poinformował, że Massimiliano Allegri odejdzie z klubu. Jego kontrakt jest ważny jeszcze przez rok, ale Włoch nie zamierza go wypełnić.

Trwający sezon miał być przełomowy, a Juventus prowadzony przez Cristiano Ronaldo miał zawojować Ligę Mistrzów. Zespół Allegriego dwa razy przegrywał w finale tych rozgrywek. Po porażce z Ajaxem było wiadomo, że Allegri nie zdobędzie już brakującego skalpu. Prawdopodobnie 51-letni Włoch zrobi sobie rok przerwy, choć media już teraz łączą go z PSG. Mówiło się także, że Allegri pójdzie śladami Antonio Conte i Maurizzio Sarriego, podejmując się pracy w Premier League.

Na jego miejsce jest przymierzanych parę głośnych nazwisk. Możliwy jest powrót Antonio Conte, Juventus zamierza rozmawiać także z Mauricio Pochettino. wg dziennika „Tuttosport" największe szanse na pracę w Turynie ma jednak Didier Deschamps, selekcjoner reprezentacji Francji. ©℗

eprasa.pl 2e7509dbd7

cena 3 zł (W TYM 8% VAT)

WYDANIE B Nr ISSN 1230-9192 • Nr indeksu 350680
expressbydgoski.pl

str. 3
Prawo swoje, licznik swoje, czyli co dała kara za „przekręcanie" licznika

str. 2, 3 i 8
Europejska Noc Muzeów i Air Fair
Dziś czeka nas moc wrażeń!

Bez Makijażu str. 9-16
Bartłomiej Topa
Jak przystało na mężczyznę, bierze życie na klatę.

weekend 18.05.19

Express
FORDOŃSKI
Sobota
ROK XXVIII • NR 115 (9181)

Dobrodzielnia bliska otwarcia! Więcej w Tygodniku Fordon!

FOT. DARIUSZ BLOCH

Bydgoszcz też zaprotestuje pod Sejmem

23 maja w Warszawie odbędzie się protest niepełnosprawnych i ich opiekunów. Jadą też bydgoszczanie. Walczą o dodatek 500 złotych.

Paweł Kaniak
pawel.kaniak@express.bydgoski.pl

Organizatorami demonstracji są opiekunowie osób niepełnosprawnych, którzy rok temu protestowali w Sejmie. Wówczas wywalczyli wzrost renty socjalnej do wysokości minimalnej emerytury (obecnie 1100 zł brutto). Inne ich postulaty nie zostały spełnione. Teraz chcą o nich przypomnieć rządowi, chodzi szczególnie o dodatek rehabilitacyjny w wysokości 500 zł. Protest rozpocznie się w czwartek o godz. 12 przed Pałacem Prezydenckim, jego uczestnicy przejdą pod Kancelarię Premiera, później pod Sejm. Z Bydgoszczy pojedzie autokar z osobami, które chcą wesprzeć protestujących.

Jak już pisaliśmy w „Expressie", rodzice i opiekunowie dorosłych dzieci niepełnosprawnych od urodzenia z Bydgoszczy, wnioskowali do Urzędu Miasta o przyznanie ich podopiecznym dodatku opiekuńczego (500 zł miesięcznie) dla osób, które pobierają rentę socjalną. Pełnomocnik prezydenta Bydgoszczy ds. niepełnosprawnych sprecyzował, kto ewentualnie powinien otrzymywać takie świadczenie i wyliczył, że mogłoby to kosztować miasto nawet 62,13 mln zł rocznie. Bydgoski ratusz na razie nie będzie jednak wypłacał takiego dodatku. ©℗

WIĘCEJ NA STR. 5

eprasa.pl 2e7509dbd7

Historyczny tryplet Obywateli, mecze o wszystko w Niemczech

Bolesław Groszek
redakcja@polskatimes.pl

Piłka nożna

Koniec sezonu nie będzie nudny! W Anglii wciąż jest puchar do wygrania, w Niemczech trwa wyścig o mistrzostwo, a we Francji Kamil Glik i jego Monaco uciekają przed gilotyną

Piłkarskie zmagania w najlepszych ligach Europy najwcześniej zakończyły się w Anglii. Mimo to kibice na Wyspach mogą ostrzyć sobie zęby, bo w sobotę o godzinie 18 na Wembley mistrz kraju - Manchester City zagra z Watfordem w finale najstarszych klubowych rozgrywki świata.

Faworytem do zwycięstwa w FA Cup są oczywiście The Citizens. Drużyna Pepa Guardioli triumfowała już w tym roku w Pucharze Ligi i w Premier League i teraz może napisać historię. Nikt bowiem wcześniej nie sięgną po krajowy tryplet w Anglii. Ponadto Obywatele mają fantastyczny bilans w meczach przeciwko Szerszeniom - triumfowali w 10 ostatnich spotkaniach i w sumie jeszcze nigdy nie przegrali z nimi meczu w Premier League.

Kolejnym problemem The Hornets jest słaba forma. Piłkarze Javiego Gracii w trzech ostatnich meczach nie zdobyli nawet punktu, przez co zajęli dopiero 11 miejsce w lidze. Szerszeniom otuchy może dodać fakt, że pewnie większość niezdecydowanych kibiców będzie w sobotę kibicować drużynie słabszej. Interesujące jest jednak, że fani Manchesteru United będą trzymać kciuki za swojego lokalnego rywala. Jeśli Watford wygra Puchar Anglii, to awansuje do europejskich pucharów i zepchnie Czerwone Diabły do najniższej rundy kwalifikacyjnej Ligii Europy. Z kolei w przypadku wygranej City, to Wolverchampton po raz pierwszy od 1980 roku zagra w pucharach.

FOT. AFP/EASTNEWS

Robert Lewandowski jest blisko czwartego tytułu króla strzelców

Przed finałem Pucharu Anglii kibice nie mogą przegapić batalii o tytuł w Bundeslidze. Gdy w najlepszych europejskich ligach sprawy mistrzostw są już pozamykane, to w Niemczech wszystko rozstrzygnie się w ostatniej kolejce. O 15.30 rozpocznie się wszystkie 9 spotkań, w tym pojedynki Bayernu Monachium z Eintrachtu Frankfurt i Borussi Moenchengladbach z Borussią Dortmund.

Sprawa na pozór jest prosta, bo jeśli Bayern wygra swój mecz, to będzie cieszył się z mistrzostwa kraju. Taki obrót spraw nie w smak jednak Eintrachtowi, bo Orły chcą wygrać, by skończyć w czwórce i zapewnić sobie udział w przyszłorocznej Lidze Mistrzów. Na taki scenariusz mocno liczą kibice BVB, bo wówczas piłkarzom Luciena Favre'a potrzebne będzie tylko zwycięstwo na stadionie Borussia-Park, by zdobyć tytuł. Jednak tu znów zaczynają się problemy - Gladbach również walczy o miejsce gwarantujące udział w Champions League i tanio skóry nie sprzeda.

Na chwilę obecną bardziej prawdopodobna jest więc obrona tytułu przez Bawarczyków, którzy zmierzą się też z teoretycznie łatwiejszym rywalem. Eintracht w Bundeslidze nie wygrał przecież od pięciu spotkań. Jeszcze pewniejszy kolejnej korony króla strzelców w tym sezonie może być Robert Leawndowski. Polak ma obecnie na swoim koncie 22 gole i wyprzedza Paco Alcasera o cztery trafienia. Jeśli nie zdarzy się więc cud, to Polak po raz czwarty w karierze odbierze okolicznościową armatkę.

Zdecydowanie gorzej niż kapitan kadry radzi sobie jej stoper - Kamil Glik. Przed Monaco widnieje coraz bardziej prawdopodobna wizja spadku z Ligue 1 i drużyna z Księstwa musi wziąć się do gry, by nie obudzić się w niższej dywizji. W sobotę o 21 zawodnicy Leonardo Jardima zagrają z 16. w tabeli Amiens, które wyprzedza ich o dwa punkty. To może być przełomowy moment w walce o utrzymanie, bo zaangażowane w nią Cean i Dijon grają kolejno z Lyonem i Paris Saint-Germain, mają więc dużo trudniejsze zadania. Mimo to kibice Monaco nie mogą być optymistami, bo ich ulubieńcy w ostatnich dziesięciu spotkaniach wygrali tylko raz...

Ten weekend może być też przełomowy dla Milanu Krzysztofa Piątka. Rossoneri dalej walczą, by skończyć sezon w czwórce i za rok zagrać w Lidze Mistrzów, a właśnie w tej kolejce może nadarzyć się okazja, by przeskoczyć w tabeli czwartą Atalante. Piątek w niedzielę o 18 zagra przeciwko Frosinone, a zespół z Bergamo o 20,30 podejmie na swoim stadionie Juventus. Nawet jeśli Atalanta zdoła wygrać z Juve, to za tydzień Milan wciąż będzie miał szansę wyprzedzić Inter, ale musi liczyć na pomóc Polaków z Neapolu. Piłkarze ze stadionu Sao Paulo podejmą w niedziele zespół Neazzurri i zdecydują o układzie pierwszej czwórki. ©℗

FOT. LAPRESSE - D'ALBERTO / FERRARI / PAOLONE/

Na razie faworytów wyścigu zadowala status quo

Nikt się nie wychyla po różową koszulkę

Kolarstwo

Arlena Sokalska
arlena.sokalska@polskapress.pl

Siódmy etap Giro d'Italia z Vasto do L'Aquila wygrał Pello Bilbao. Różową koszulkę lidera obronił Valerio Conti.

We Włoszech w końcu zaświeciło słońce. Po kilku ciężkich dniach w ulewnym deszczu kolarze mogli cieszyć się - przynajmniej na początku zmagań - typową włoską wiosną.

Ale podstawowym tematem dyskusji był przewrót w klasyfikacji generalnej, jaki dokonał się na szóstym etapie. - Cały peleton wiedział, że Primož Roglič (Jumbo-Visma) chce oddać różową koszulkę lidera, wiedziałem, że muszę zabrać się do ucieczki - mówił Valerio Conti (UAE Team Emirates), który przejął maglia rosa od Słoweńca. W piątek okazało się, że dla jego drużyny różowy trykot jest ważniejszy, niż mogłoby się wydawać - z wyścigu wycofał się bowiem Fernando Gaviria, który miał jeszcze szansę na zdobycie maglia ciclamino, czyli koszulki najlepszego sprintera. Teraz głównym kandydatem do dowiezienia tego wyróżnienia do Werony jest Pascal Ackermann, kolega Rafała Majki z ekipy BORA-hansgrohe, który bardzo o to zabiega, punktując również na lotnych premiach.

Sam Majka, wraz z innymi faowrytami zajmuje dalekie miejsce w klasyfikacji generalnej, ale różnice między liderami poszczególnych ekip pozostają bez zmian. Powoli wyjaśnia się też sytuacja Polaka w teamie, który miał być współliderem Bora-hansgrohe wraz z Davide Formolo. Włoch na siódmym etapie udał się jednak w odjazd, by próbować wygrać etap.

Ostatecznie jednak zwyciężył Pello Bilbao (Astana), a Formolo był trzeci. Co prawda w klasyfikacji generalnej Włoch przeskoczył Majkę, ale trzeba jasno powiedzieć, że kolarz, który zamierza walczyć o podium wielkiego touru, czy o bardzo wysokie miejsce w całym wyścigu, nie może sobie pozwalać na trwonienie sił na mniej ważnych etapach, jak to zrobił Formolo, zwłaszcza mając w perspektywie niedzielną, prawie 35-kilometrową czasówkę w trudnym, pofałdowanym terenie. Ten etap znów przewróci tę „ukrytą" klasyfikację generalną między faworytami.

Wyniki siódmego etapu: 1. PelloBilbao (Astana), 2. Tony Gallopin (AG2R La Mondiale), 3. Davide Formolo (Bora-hansgrohe)

Klasyfikacja generalna: 1. Valerio Conti (UAE Team Emirates, 2. José Rojas (Movistar), 0:01:32, 3. Giovanni Carboni (Bardiani CSF) 0:01:41, (...) 18. Rafał Majka (Bora-hansgrohe) 0:06:13

Antoine Griezmann zrezygnuje z większej pensji, transfer już w lipcu

Piłka nożna

Mateusz Skrzyński
redakcja@polskapress.pl

Barcelona uzgodniła warunki kontraktu Griezmanna. Massimiliano Allegri po pięciu latach pożegnał się z Juventusem.

Czego się nie robi dla Barcelony - może powiedzieć Antoine Griezmann. To kolejny piłkarz, któremu tak zależy na grze w barwach „Dumy Katalonii", że jest w stanie zrezygnować z wielu luksusów. Zdaniem francuskiego dziennika „L'Equipe" Griezmann zgodził się na obniżenie swojej pensji względem tego, co zarabia w Atletico Madryt. W Barcelonie jego zarobki mają oscylować w granicy 17 milionów euro rocznie. Teraz mistrz świata zarabia sześć milionów więcej.

Na transfer 28-latka będziemy musieli jednak poczekać aż do lipca. Dopiero wtedy zacznie obowiązywać jego klauzula odstępnego wynosząca 120 milionów euro. Jeśli Barcelona chciałaby zakontraktować Griezmanna już teraz, to musiałaby zapłacić 200 milionów. Taką kwotę jest skłonne wydać PSG, które również starało się negocjować z piłkarzem. Problem w tym, że Griezmann nie zamierza opuszczać Hiszpanii.

„Mundo Deportivo" donosiło również, że Barcelona przygotowała także opcję rezerwową. Rok młodszy Alexandre Lacazette z Arsenalu może nie dałby tyle jakości co Griezmann, ale z pewnością byłaby to ciekawa alternatywa dla Luisa Suareza. Z kolei „AS" twierdzi, że Lacazette miałby zastąpić Griezmanna w Atletico Madryt.

Problem w tym, że w Londynie są raczej zadowoleni z usług napastnika reprezentacji Francji. Na stole leży już naszykowana nowa umowa, która ma zagwarantować mu zarobki na poziomie 250 tys. funtów tygodniowo. Cena piłkarza oscyluje w okolicach 70 milionów euro. Atletico raczej nie stać, by zapewnić mu podobne warunki finansowe.

Potencjalnymi zastępcami Massimiliano Allegriego w roli szkoleniowca Juventusu są Antonio Conte oraz Didier Deschamps

Pięć mistrzostw, cztery Puchary Włoch i dwa Superpuchary. Wszystko w zaledwie pięć lat. Mimo to na dwie kolejki przed zakończeniem sezonu w Serie A, Juventus poinformował, że Massimiliano Allegri odejdzie z klubu. Jego kontrakt jest ważny jeszcze przez rok, ale Włoch nie zamierza go wypełnić.

Trwający sezon miał być przełomowy, a Juventus prowadzony przez Cristiano Ronaldo miał zawojować Ligę Mistrzów. Zespół Allegriego dwa razy przegrywał w finale tych rozgrywek. Po porażce z Ajaxem było wiadomo, że Allegri nie zdobędzie już brakującego skalpu. Prawdopodobnie 51-letni Włoch zrobi sobie rok przerwy, choć media już teraz łączą go z PSG. Mówiło się także, że Allegri pójdzie śladami Antonio Conte i Maurizzio Sarriego, podejmując się pracy w Premier League.

Na jego miejsce jest przymierzanych parę głośnych nazwisk. Możliwy jest powrót Antonio Conte, Juventus zamierza rozmawiać także z Mauricio Pochettino. wg dziennika „Tuttosport" największe szanse na pracę w Turynie ma jednak Didier Deschamps, selekcjoner reprezentacji Francji. ©℗

eprasa.pl 2e7509dbd7